

nr 6-7
(400-401)

lato
2021

Indeks 330108, ISSN
0867-2024
cena 14 zł

MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP
Czuwaj



NOWY SYSTEM INSTRUMENTÓW METODYCZNYCH

JUŻ JEST

3
HAL 2021
Zastępczyni Naczelnika ZHP
przedobozowo

4
Z ŻYCIA ZWIĄZKU
M.in. o zbiorcach Rady Naczelnej oraz 100-leciu
Chorągwi Lubelskiej ZHP

TEMAT Z OKŁADKI



NOWY SIM JUŻ JEST!

**NOWY SYSTEM INSTRUMENTÓW METODYCZNYCH,
czyli niekończąca się opowieść**

hm. Lucyna Czechowska, hm. Dariusz Potasznik, hm. Andrzej Sawuła

Instruktorzy śledzący doniesienia harcerskiego Internetu mogą odnieść wrażenie, że oto zakończył się nieco ponadtrzyletni proces tworzenia nowego SIM. I jest to prawda, choć tylko częściowa...

22
25 ROCZNICA ŚMIERCI
HM. STEFANA MIROWSKIEGO
Od redakcyjnie
hm. Halina „Misia” Jankowska
Harcerz do ostatniego dnia
hm. Dariusz Supeł
Nadzwyczajny Przewodniczący
w nadzwyczajnym czasie
hm. Ryszard Paclawski

32
ZHP W SKAUTINGU
**25 lat temu ZHP powrócił
do WOSM i WAGGGS!**
hm. Ewa Lachiewicz-Walińska
Zapis w par. 2, ust. 4 Statutu ZHP to pewnik, rzecz
oczywista – jednak nie od zawsze...

34
ROZMOWA „CZUWAJ”
To już 20 lat
Z dyrektor Muzeum Harcerstwa hm. Katarzyną
Traczyk rozmawiają hm. Halina „Misia” Jankowska
i hm. Adam Czetwertyński

40
POŻEGNANIE Z „COGITO”
Z historii „Cogito”
hm. Jakub Wajman
Kształtowanie mistrza
hm. Ewa Gąsiorowska
O podsumowaniach
hm. Ewa Gąsiorowska

50
WYCHOWANIE DUCHOWE
Święty Jerzy wzorem cnót
hm. Dawid Godz
Przezwyciężamy trudności drogą pozytywną

52
FELJETONY
Panie trenerze, zawsze się tak grało
phm. Rafał Suchocki
Przedzjazdowe decyzje
hm. Grzegorz Cątek
Czy bikini jest „be”?
Jerzy Janicki
Mądry harcmistrz po szkodzie
hm. Adam Czetwertyński





FFAL 2021

Druhny i Druhowie!

Od ponad 100 lat harcerki i harcerze wyjeżdżają na obozy harcerskie. Organizowanie obozów, udział w nich był zawsze wyzwaniem dla harcerskich wódzów i przyjemnością dla uczestników. Do dzisiaj w wielu rodzinnych archiwach można zobaczyć zdjęcia z okresu dwudziestolecia międzywojennego, na których oglądamy młodych ludzi w mundurach harcerskich, którzy wypoczywają i zdobywają nowe umiejętności. Co takiego jest w obozie harcerskim, że pomimo upływu czasu, postępu, zwiększenia się oczekiwań ludzi wobec komfortu wypoczynku, dalej jest to forma popularna i wyczekiwana?

Być może odpowiedzią na to pytanie jest stwierdzenie, że każdy młody człowiek potrzebuje w swoim życiu wyzwań. Przebywanie przez dłuższy czas na łonie natury, zmiana miejskich przyzwyczajzeń na warunki obozowe jest w dzisiejszych czasach swoistym wyzwaniem. Podczas pierwszego obozu każda harcerka i harcerz przechodzą „chrzest” na prawdziwego skauta. Jest to tym trudniejsze, im uczestnik jest młodszy – często widzimy, że zuchy, harcerze z trudem dają sobie tam radę. Następną kwestią, powodującą nieślabnącą popularność obozu harcerskiego, jest potrzeba kontaktu i wspólnoty z grupą uczestników. W codziennej całorocznej pracy drużyny często jest to utrudnione. Obóz szczerpu, hufca, nie mówiąc już o harcerskich zlotach, daje możliwość zobaczenia, jak wielu jest członków naszego Związku. Pokazuje, że jako skauci nie jesteśmy małą grupą, a tworzymy potężną wspólnotę. Niewątpliwym atutem obozów harcerskich jest również możliwość podsumowania całorocznej pracy środowiska. To właśnie na obozie można w praktyce wykorzystać nabyte umiejętności i wiedzę. Warunki obozowe tworzą potrzebę sprawdzenia swoich możliwości w zakresie pionierki, terenoznawstwa, musztry itp. Obóz stanowi najlepszą szansę autentycznej pracy w małych grupach – szansę na praktyczne funkcjonowanie zastępów. Jest miejscem, gdzie metoda harcerska musi być stosowana w każdym momencie obozowego dnia.

Z moich doświadczeń i wspomnień wynika, że może to być także przestrzeń dla wychowania patriotycznego naszych podopiecznych przez połączenie aktywnego poznawania historii z nowoczesnym kształtowaniem dumy narodowej. Na zawsze pamiętać będę jeden z obozów mojego szczerpu, który odbywał się w Bieszczadach. W jego trakcie wyjechaliśmy do Lwowa i odwiedziliśmy Cmentarz Orłąt Lwowskich. Nigdy nie zapomnę równej kolumny umundurowanych harcerzy, z historycznym sztandarem szczerpu, w takt werbla maszerujących przez cmentarz, by złożyć wieniec na mogiłach Orłąt.

Nie ma lepszego sposobu na aktywny, głęboko edukacyjny harcerski wypoczynek, niż dobry obóz harcerski. Dlatego każdy rok harcerski powinien kończyć się właśnie obozem. Obozem, który będzie dla naszych wychowanków przeżyciem i przygodą, który pozostanie w pamięci na wiele lat!

Życzę Wam udanego harcerskiego lata – na koloniach wuchowych i obozach, ale też podczas innych form letniego wypoczynku – w trakcie wakacyjnych biwaków, kilkudniowych wędrówek czy zbiórek Nieobozowej Akcji Letniej!

CZUWAJ!

HM. MAŁGORZATA SIEDLECKA
ZASTĘPCZYNI NACZELNIKA ZHP DS. PROGRAMU

CZERWIEC 2021

2–3 maja 2021 r.

Kolejny raz inaczej niż zwykle świętowaliśmy **Dzień Flagi i Święto Konstytucji 3 Maja**. Z powodu nadal obowiązujących obostrzeń związanych z pandemią nie były organizowane duże uroczystości, festyny czy inne spotkania, ale harcerki i harcerze tam, gdzie było to możliwe, włączali się w lokalne inicjatywy. Np. Chorągiew Krakowska ZHP wspólnie z Okręgiem Małopolskim ZHR wzięła udział w akcji „1700 flag na 17. rocznicę Święta Flagi Rzeczypospolitej Polskiej”, przekazując flagi mieszkańcom województwa. W Białymstoku w niedzielny poranek przed siedzibą Chorągwi Białostockiej odbyło się uroczyste podniesienie biało-czerwonej flagi, w Międzyzdrojach zuchy i harcerze X Szczepu „Gniazdo” zorganizowali na promenadzie happening „Biało-Czerwona”, w Bochni odbyła się gra miejska, a Hufiec Knurów uczcił święto flagi państwowej i 100-lecie III Powstania Śląskiego uroczystym wciągnięciem na maszt nowej flagi.

4 maja 2021 r.

Odbyło się spotkanie online przedstawicieli **harcerskich środowisk polonijnych współpracujących z ZHP**, zorganizowane przez Zespół ds. Harcerstwa Polskiego za Granicą Wydziału Zagranicznego – obecni byli przedstawiciele środowisk z Białorusi, Edynburga, Oslo i Monachium.

6 maja 2021 r.

– Zastępcy naczelnika hm. Małgorzata Siedlecka i hm. Jarosław Janas, członek Głównej Kwatery hm. Piotr Stanisław-

ski, naczelny kapelan ZHP ks. hm. Wojciech Jurkowski oraz harcerze z Hufca ZHP Warszawa-Mokotów im. Szarych Szeregów z Chorągwi Stołecznej wzięli udział w obchodach **100. rocznicy urodzin Jana Bytnara „Rudego”**. – Kierowniczka Wydziału Inspiracji i Poradnictwa GK ZHP hm. Agata Erhardt-Wojciechowska spotkała się z przedstawicielami **WWF Polska** w sprawie wspólnych działań na rok harcerski 2021/2022.

7–9 maja 2021 r.

Zdalnie w aplikacji Teams obradowała na swojej XXII zbiórce **Rada Naczelna ZHP** (relacja w poprzednim numerze).

8–9 maja 2021 r.

Odbyło się zdalne szkolenie **Harcerskiej Akademii Rozwoju Pedagogicznego** w ramach modułu „Instruktor – mistrz projektu”.

9 maja 2021 r.

Spotkał się **Zespół Statutowy**, powołanego w celu opracowania projektu nowego Statutu na najbliższy zjazd zwykły ZHP. Obecnie trwają konsultacje projektu w chorągwiach z udziałem członków zespołu.

10 maja 2021 r.

Zastępczyni naczelnika ZHP hm. Małgorzata Siedlecka uczestniczyła w spotkaniu **Rady Drużynowych**.

11 maja 2021 r.

– Naczelnik ZHP hm. Grzegorz Woźniak oraz zastępczyni naczelnika hm. Małgorzata Siedlecka wzięły udział w spotkaniu **szeffów organizacji harcerskich i skautowych**.

– Z udziałem członków Głównej Kwatery ZHP i przewodniczącego ZHP hm. Dariusza Supła odbyła się **zbiórka komendantów chorągwi**.

– Komisarz zagraniczny ZHP phm. Mateusz Janik i zastępczyni komisarza hm. Agnieszka Siłuszek spotkali się z **partnerami z francuskich i niemieckich organizacji skautowych**, którzy przyjadą w sierpniu do Polski, aby wspólnie z delegacją ZHP uczestniczyć w 42. Konferencji Światowej WOSM, która z powodu pandemii odbędzie się online.

13 maja 2021 r.

Szefowie i kierownicy Centralnej Szkoły Instruktorskiej, Wydziału Inspiracji i Poradnictwa oraz Wydziału Wsparcia Metodycznego wraz z zastępczynią naczelnika ZHP hm. Małgorzatą Siedlecką oraz członkinią GK hm. Elżbietą Nogą spotkali się w sprawie opracowania **ogólnej koncepcji wdrażania nowego Systemu Instrumentów Metodycznych**, który wkrótce przyjęty zostanie przez Radę Naczelną.

**14 maja 2021 r.**

Członek Głównej Kwatery hm. Tomasz Kujaczyński wzięł udział w spotkaniu z Harcerskim Instytutem Badawczym oraz Wydziałem Komunikacji i Promocji, poświęconym **wykorzystaniu wyników badania agencji Kantar do promocji ZHP**.

15–16 maja 2021 r.

– Odbyło się posiedzenie plenarne **Centralnej Komisji Rewizyjnej ZHP**. Uczestniczyli w nim członkowie Głównej Kwatery, którzy zaprezentowali obszary swojego działania.

– Kadra **Harcerskiej Szkoły Ratownictwa** spotkała się na zbiórce, w trakcie której m.in. rozmawiano o perspektywach rozwoju HSR.

17 maja 2021 r.

– Naczelnik ZHP hm. Grzegorz Woźniak i skarbnik ZHP pwd. Joanna Pawłowska spotkali się w **Narodowym Instytucie Wolności** z dyrektorem NIW Wojciechem Kaczmarczykiem w sprawie omówienia współpracy przy realizacji programu ROHiS.

– Z udziałem zastępczyni naczelnika hm. Małgorzaty Siedleckiej odbyło się zdalne spotkanie przedstawicieli **komendy Wędrowniczek Watry 2021**.

18 maja 2021 r.

– Naczelnik ZHP hm. Grzegorz Woźniak, zastępczyni naczelnika hm. Małgorzata Siedlecka, skarbnik ZHP pwd. Joanna Pawłowska oraz pełnomocnik Głównej Kwatery ZHP hm. Przemysław Zawadzki gościli w **Ministerstwie Edukacji i Nauki**, gdzie spotkali się z ministrem Przemysławem Czarńkiem i wiceministrem Tomaszem Rzymkowskim w celu omówienia współpracy.

– Kierowniczką Wydziału Zagranicznego GK hm. Ewa Lachiewicz-Walińska i szef Zespołu ds. Współpracy Zagranicznej w Chorągwiach i Hufcach hm. Wojciech Puchacz wzięli udział w „**Joint Campfire**” **Regionów Europejskich WOSM i WAGGGS**

– zdalnym spotkaniu, podczas którego zaprezentowano narzędzie „Go Scout Go Guide Abroad”, służące ułatwieniu nawiązywania kontaktów międzynarodowych przez drużyny.



– Komisarze zagraniczni ZHP hm. Monika Dreik i phm. Mateusz Janik spotkali się z **komisarzami zagranicznymi federacji niemieckich organizacji skautowych** w sprawie nowych form rozwijania partnerstwa polsko-niemieckiego.

– Z udziałem pełnomocniczki naczelnika ZHP ds. HALiZ hm. Katarzyny Karolak odbyła się **zbiórka chorągwianych pełnomocników HALiZ**.

19 maja 2021 r.

Członkini zarządu **Europejskiej Fundacji Skautowej – FOSE** hm. Agnieszka Pospiszył i krajowy koordynator FOSE hm. Łukasz Anaszewicz uczestniczyli online w spotkaniu fundacji, poświęconym m.in. dotowanemu projektom i podsumowaniu roku fiskalnego.

20 maja 2021 r.

– Członkini Głównej Kwatery hm. Elżbieta Noga oraz komisarka zagraniczna hm. Monika Dreik spotkały się z **komisarką zagraniczną federacji niemieckich organizacji skautowych RDP** w sprawie współpracy w ramach przygotowań delegacji do 37. Konferencji Światowej WAGGGS.

– Harcerski Instytut Badawczy zorganizował **seminarium dotyczące nowego zapisu**

Harcerskiego Systemu Wychowawczego. W seminarium uczestniczył członek GK ZHP hm. Tomasz Kujaczyński.

21 maja 2021 r.

Przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supeł był gościem **XVI Sejmiku Skautów Europy – Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” Federacji Skautingu Europejskiego**. Sejmik, który jest najwyższą władzą stowarzyszenia i obraduje co trzy lata, wybrał nową Radę Naczelną, która wyłoniła nowy Zarząd organizacji. Przewodniczącym organizacji został ponownie Jakub Rożek.

22–23 maja 2021 r.

Odbyło się kolejne Szkolenie **Harcerskiej Akademii Rozwoju Pedagogicznego** w ramach modułu „Instruktor – mistrz projektu”.

23 maja 2021 r.

Chorągiew Lubelska obchodziła swoje 100-lecie. W uroczystościach wzięli udział przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supeł oraz naczelnik hm. Grzegorz Woźniak. *Więcej na str. 12.*

25 maja 2021 r.

Zespół ds. Współpracy z Harcerstwem Polskim za Granicą WZA zorganizował **III warsztaty dla kadry środowisk harcerskich działających poza Polską**. Warsztaty „Jak pracować z kadrą” prowadzili phm. Łukasz Sobierajski i hm. Katarzyna Kuligowska z Chorągwi Stołecznej. Obecnych było 15 osób z czterech środowisk – Białoruś (Baranowicze i Stonim), Szkocja (Aberdeen i Glasgow), Holandia (Breda) oraz Niemcy (Monachium).

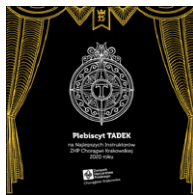
27 maja 2021 r.

Hm. Martyna Kowacka i p.hm. Zuzanna Lesz z Patrolu 2027 przedstawiły pełnomocnikom KCh ds. zagranicznych, instruktorom Wydziału Zagranicznego GK oraz delegatom na konferencje światowe WOSM i WAGGGS prezentację na temat **polskiej kandydatury do organizacji Światowego Jamboree Skautowego w 2027 r.** Głosowanie w tej sprawie odbędzie się podczas konferencji WOSM w sierpniu tego roku. Następnie odbyły się spotkania organizacyjne obu delegacji, które prowadziły szefowe delegacji hm. Monika Dreik (WAGGGS) i hm. Agnieszka Siłuszek (WOSM).

30 maja 2021 r.

W Nowohuckim Centrum Kultury w Krakowie podczas

uroczystej gali podsumowana została **VIII edycja plebiscytu „Tadek”** na najlepszych instruktorów Chorągwi Krakowskiej w 2020 r. Wyróżnienia przyznano w 9 kategoriach. Gościem gali był przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supeł.



30–31 maja 2021 r.

Przedstawicielka ZHP hm. Agnieszka Pospiszył uczestniczyła w spotkaniu **Komitetu Intercamp** w Wellerlooi w Holandii i we Frankfurcie w Niemczech. Spotkanie w Wellerlooi dotyczyło środków bezpieczeń-

stwa związanych z COVID-19, które należy zapewnić przy organizacji przyszłorocznego zlotu we Francji. We Frankfurcie, w sądzie rejestrowym dla NGO, podpisano dokumenty sprawozdania finansowego. W Wellerlooi i belgijskim Liège złożono kwiaty na grobach założycieli Intercampu.

3–4 czerwca 2021 r.

W innej formie niż pierwotnie planowano odbył się **Ogólnopolski Zlot Metodyków**. Dwudniowe przedsięwzięcie miało charakter hybrydowy – pierwszego dnia odbyły się zdalne warsztaty w pionach metodycznych za pośrednictwem aplikacji Teams, drugiego dnia – gra terenowa doskonaląca warsztat metodyka, w której można było wziąć udział z każdego miejsca w kraju.

30 kwietnia 2021 r. w wieku 77 lat **hm. Hubert Gerard Żorawik** – instruktor Chorągwi Katowickiej/Śląskiej, a następnie Głównej Kwatery ZHP. Wieloletni komendant Hufca Ruda Śląska. Od początku lat 60. organizator kursów obozów, zimowisk, uczestnik wraz z harcerzami chorągwiowych akcji „Klimczok” i „Zamonit”. Od 1983 r. w Głównej Kwaterze ZHP – instruktor Wydziału Organizacji Wypoczynku, Sportu i Turystyki, zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego, a następnie w latach 1990–2002 sekretarz Rady Naczelnej ZHP. Był najbliższym współpracownikiem przewodniczących Związku: hm. Stefana Mirowskiego i hm. Marii Hrabowskiej. Współorganizował zjazdy i zloty ZHP, był członkiem Sztabu HALiZ, przez wiele lat łącznikiem z Harcerstwem Polskim w Republice Czeskiej, współpracował ze Społecznym Komitetem Opieki nad Grobami Poległych Żołnierzy Batalionów „Zośka” i „Parasol”. Przez kilka kadencji, do 2019 r., członek Kapituły Krzyża „Za Zasługi dla ZHP”, członek Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu, a ostatnio w latach 2015–2020 członek Rady Seniorów Miasta Ruda Śląska. Odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi oraz Srebrnym i Złotym Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”. Harcerstwu poświęcił całe życie – skromny, pogodny i życzliwy, zawsze gotowy podać pomocną dłoń.

2 czerwca 2021 r. w wieku 94 lat **hm. Stanisław Bohdanowicz** – naczelnik Związku Harcerstwa Polskiego w latach 1969–1974. Socjolog i działacz oświatowy, całe życie poświęcił służbie społecznej dzieciom, młodzieży, instruktorom harcerskim i innym potrzebującym pomocy i wsparcia – jako dyrektor generalny w Ministerstwie Oświaty i Wychowania, wiceprzewodniczący Krajowego Stowarzyszenia Pomocy Szkole, członek Krajowego Funduszu na Rzecz Dzieci, wiceprezes Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża, przewodniczący Szkolnego Związku Sportowego. Jako naczelnik ZHP kierował dwupółmilionową organizacją, stawiając zadania i pobudzając aktywność hufców i chorągwi, ukierunkowaną na wychowanie patriotyczne i obywatelskie. Temu służyły Alerty Naczelnika, patronat nad budową Centrum Zdrowia Dziecka, kontynuacja „Operacji 1001-Frombork”, ogłoszenie Operacji „Bieszczady 40”, rzecznictwo spraw dzieci i młodzieży (współtworzenie Kodeksu Ucznia), samorządność zespołów harcerskich, pobudzanie harcerskiego ruchu naukowego i kulturalnego. Odegrał znaczącą rolę w umacnianiu i rozwijaniu harcerstwa w szkołach ponadpodstawowych, w dążeniu do stabilizacji organizacji w ówczesnym systemie politycznym i zapewnieniu Związkowi niepośledniego w nim miejsca, a także w utrzymaniu demokratycznego charakteru Związku. Odznaczony m.in. Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Orderem Sztandaru Pracy II klasy, Medalem Komisji Edukacji Narodowej i Złotym Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”.



Harcerski Rajd
Świętokrzyski

3–6 czerwca 2021 r.

Około 600 harcerzy z całej Polski wzięło udział w **63 Harcerskim Rajdzie Świętokrzyskim** organizowanym przez Hufiec ZHP Starachowice im. Stanisława Staszica. Więcej na str. 10–11.

6 czerwca 2021 r.

Minęło 20 lat od powołania **Muzeum Harcerstwa w Warszawie**, którego głównym celem jest gromadzenie i trwała ochrona dóbr kultury związanych z historią harcerstwa i skautingu, ale również działalność edukacyjna, wydawnicza i popularyzatorska. Pierwszym dyrektorem Muzeum Harcer-

stwa był hm. Andrzej Borodzick (późniejszy przewodniczący ZHP w latach 2005–2007), a od roku 2005 placówką kieruje hm. Katarzyna Traczyk. O 20 latach pracy muzeum czyt. na str. 34–38.

11 czerwca 2021 r.

W Sali Kryształowej Pałacu w Bądzowie odbyła się gala finalizująca **Dolnośląski Plebiscyt Instruktorski NIESTRUDZENI 2020**. Najlepsi instruktorzy wybierani byli w 9 kategoriach – drużynowych wszystkich metodyk i Nieprzetartego Szlaku, szczepowych, instruktorów wsparcia metodycznego i programowego oraz pracy z kadrą i kształcenia. Po ceremonii uczestnicy wysłuchali koncertu znanych i lubianych polskich piosenek w wykonaniu

Anny Żebrowskiej i Macieja Kieresa. Gośćmi gali byli m.in. przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supeł, naczelnik hm. Grzegorz Woźniak i członek GK hm. Piotr Stanisławski.

11–13 czerwca 2021 r.

– Na XXIII zbiórce obradowała **Rada Naczelna ZHP**. Więcej o podjętych uchwałach na str. 9.
– W Schronisku Głódówka odbyły się **warsztaty metodyczne dla kadry Nieprzetartego Szlaku**. W warsztatach uczestniczyła zastępczyni naczelnika hm. Małgorzata Siedlecka oraz członek Głównej Kwatery hm. Piotr Stanisławski.

12 czerwca 2021 r.

– Po raz 44. Chorągiew Mazowiecka zorganizowała

18 czerwca 2021 r. w wieku 92 lat **hm. Teresa Uzarska** – wieloletnia instruktorka Chorągwi Wrocławskiej/Dolnośląskiej ZHP. Do ZHP wstąpiła w 1945 r., do drużyny harcerskiej przy Liceum Ogólnokształcącym w Kłodawie. Służbę instruktorską rozpoczęła w roku 1956 w Hufcu Wrocław-Fabryczna, w latach 1957–1960 kierowała Wydziałem Ekonomiczno-Finansowym Komendy Chorągwi Dolnośląskiej. W latach 1965–1985 była członkinią Komisji Rewizyjnej Chorągwi Wrocławskiej ZHP, a od roku 1987 członkinią, a następnie współpracowniczką Centralnej Komisji Rewizyjnej, cenioną za wiedzę i profesjonalizm w zakresie finansów. Za swoją zaangażowaną pracę została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi RP i Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”.

21 czerwca 2021 r. w wieku 91 lat **hm. Wojciech Kuczkowski**, ps. Jastrzębiec – człowiek wielu talentów i zainteresowań – nauczyciel i wychowawca młodzieży, żeglarczy i miłośnik turystyki wodnej, pisarz, poeta i reportażysta, ekolog, działacz turystyczny i krajoznawca, podróżnik, autor książek i artykułów krajoznawczych. W czasie II wojny światowej przebywał w Pińczowie, gdzie pod koniec wojny został zaprzysiężony jako członek Szarych Szeregów. Od 1947 r. we Wrocławiu studiował polonistykę. Od 1952 r. nauczyciel języka polskiego w Kowarach, gdzie w latach 1956–1959 był komendantem szczepu. W roku 1962 zamieszkał w Warszawie, w latach 1967–1971 był kierownikiem szkoły nr 80 na osiedlu Chomiczówka, a do przejścia na emeryturę w roku 1984 pracował jako polonista w XLI Liceum Ogólnokształcącym im. J. Lelewela na Żoliborzu, gdzie przez wiele lat prowadził 79 WZDH „Wisła”. Publikował w prasie harcerskiej, w latach 90. i 2000. współpracownik naszej redakcji, autor artykułów, wyróżniony Medalem Pamiątkowym XXV-lecia „Czuwaj”. Był członkiem Harcerskiego Kręgu Morskiego im. gen. Mariusza Żaruskiego i Stowarzyszenia Szarych Szeregów, w Polskim Związku Żeglarskim pełnił funkcję członka komisji Żeglarstwa Śródlądowego ZG, w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym był wiceprzewodniczącym Komisji Turystyki Żeglarskiej ZG PTTK.

Autor książek o żeglarstwie i mapy hydronawigacyjnej „Polskie śródlądowe szlaki żeglowne”. Odznaczony wieloma odznaczeniami, m.in. Krzyżem Oficerskim i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Armii Krajowej, Srebrnym Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”, Krzyżem „Pro Mari Nostro”. Laureat Nagrody im. Leonida Teligi przyznanej przez miesięcznik „Zagle” w 1994 r. oraz Nagrody Specjalnej Przyjaznego Brzegu IV za pół wieku propagowania turystyki wodnej.

Ogólnopolski Harcerski Rajd „Wisła” – jedną z największych imprez turystycznych na Mazowszu. W tym roku w związku z obostrzeniami pandemicznymi rajd odbył się w dwóch terminach (12 i 19 czerwca), a jednodniowe tym razem trasy przygotowały poszczególne hufce. 12 czerwca na trasie instruktorskiej przygotowanej przez Hufiec Sierpc miało miejsce ważne wydarzenie – prezes Kręgu Przyjaciół Sierpeckiego Harcerstwa Zenon Kupniewski otrzymał z rąk naczelnika ZHP hm. Grzegorza Woźniaka Laskę Skautową – Honorowe Wyróżnienie „Niezawodnemu Przyjacielowi” za działalność na rzecz wspierania ZHP.

– Tego samego dnia druh Naczelnik uczestniczył w obchodach **100-lecia Szczepu 7 Bydgoskich Drużyn Harcerskich „Zielona Siódemka”** z Hufca ZHP Bydgoszcz w Chorągwi Kujawsko-Pomorskiej.

14 czerwca 2021 r.

Przewodniczący ZHP podjął decyzję nr 69/2021 w sprawie **zwołania XLII Zjazdu ZHP**. Zjazd odbędzie się w Warszawie w dniach 2–5 grudnia 2021 r.

14–19 czerwca 2021 r.

Wydział NS GK zorganizował i przeprowadził w OSW „Perkoz” pierwsze warsztaty w ramach dofinansowanego ze środków PFRON **projektu „Życiowy survival”** dla 124 harcerzy Nieprzetartego Szlaku. Projekt zakłada, że przez praktyczne działanie, aktywność twórczą i indywidualne zaangażowanie młodzież z niepełnosprawnościami będzie nabywać i rozwijać umiejętności niezbędne do samodzielnego

życia i sprawnego komunikowania się z otoczeniem, co przyczyni się do usprawniania i wspierania ich funkcjonowania w różnych rolach społecznych i w różnych warunkach środowiskowych. W ramach projektu zrealizowane będą warsztaty konwersacyjno-komunikacyjne, z samarytanki (pierwszej pomocy przedmedycznej), autoprezentacji, zdrowego odżywiania, społeczno-integracyjne oraz trening bezpieczeństwa i trening kondycyjny.



17 czerwca 2021 r.

W Warszawie na Cmentarzu Bródnowskim odbył się **pogrzeb hm. Stanisława Bohdanowicza** – naczelnika ZHP w latach 1969–1974. W uroczystościach uczestniczyli naczelnik ZHP hm. Grzegorz Woźniak wraz z pocztym sztandarowym Związku, byli naczelnicy i zastępcy oraz przyjaciele, współpracownicy i instruktorzy Głównej Kwatery z dawnych lat. Ostatnie pożegnanie wygłosił hm. Stanisław Ornat – naczelnik ZHP w latach 1980–1983.

22 czerwca 2021 r.

Zastępczyni naczelnika hm. Małgorzata Siedlecka wzięła udział w spotkaniu z **sekretarzem stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki** na temat Harcerskiej Akcji Letniej oraz projektu Harcerski Start.

24 czerwca 2021 r.

W Warszawie odbyło się posiedzenie **Rady Naukowej Muzeum Harcerstwa** pod

kierownictwem przewodniczącego rady prof. hm. Adama Massalskiego. W obradach uczestniczyła dyrektor MH hm. Katarzyna Traczyk oraz naczelnik ZHP hm. Grzegorz Woźniak.

25–27 czerwca 2021 r.

Podczas XXIV zbiórki Rada Naczelna ZHP przyjęła **nowy System Instrumentów Metodycznych**. Więcej obok.

28 czerwca – 3 lipca 2021 r.

W Ośrodku Wypoczynkowym w Pobierowie – bazie Chorągwi Dolnośląskiej ZHP – odbyły się kolejne warsztaty dofinansowanego z PFRON **projektu „Życiowy survival”** zorganizowane przez Wydział Nieprzetartego Szlaku GK ZHP dla harcerzy NS.

30 czerwca 2021 r.

W Belwederze odbyło się kolejne posiedzenie **Rady Organizacji Harcerskich** objętych Rządowym Programem Wspierania Rozwoju Organizacji Harcerskich i Skautowych na lata 2018–2030. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele organizacji harcerskich, sekretarz stanu minister Wojciech Kolarski oraz przedstawiciele służb mundurowych i urzędów państwowych. ZHP reprezentowali naczelnik hm. Grzegorz Woźniak oraz hm. Katarzyna Karolak. W trakcie posiedzenia poruszone zostały kwestie przygotowania do Harcerskiej Akcji Letniej 2021 ze szczególnym uwzględnieniem bezpieczeństwa dzieci i młodzieży na obozach harcerskich, a także analiza realizacji przepisów prawa wodnego i ich wpływu na organizację letniego wypoczynku.

CZERWCOWE ZBIÓRKI RN

W dniach 11–13 czerwca 2021 r. obradowała Rada Naczelna ZHP. Podczas XXIII zbiórki, która odbyła się zdalnie, rada przeprowadziła dyskusję na temat przedstawionych przez Główną Kwaterę ZHP projektów planu pracy, planu kształcenia oraz budżetu Głównej Kwatery na rok 2021. Dokumenty rozpatrywane były dopiero w czerwcu z związku ze zmianą Naczelnika i Głównej Kwatery ZHP oraz koniecznością modyfikacji przygotowanych wcześniej dokumentów. Po zadaniu pytań i dyskusji rada podjęła uchwałę nr 80/XL w sprawie **opinii dotyczącej budżetu GK ZHP na rok 2021** i uchwałę nr 81/XL w sprawie wyrażenia **opinii do planu pracy GK ZHP na rok 2021**, w tym planu kształcenia, w których przedstawiła swoje opinie i rekomendacje.

W odpowiedzi na wniosek Hufca Solec Kujawski o udzielenie ulgi w składce Rada Naczelna podjęła uchwałę nr 79 RN/XL w sprawie **prolongaty terminu na udzielenie ulgi dla Hufca Solec Kujawski**, w której postanowiła przedłużyć komendzie hufca termin na złożenie wniosku do Chorągwi Kujawsko-Pomorskiej. Rada dyskutowała też na temat **oceny działań Głównej Kwatery ZHP za rok 2020** i zdecydowała, że uchwała w tej sprawie zostanie podjęta na następnej zbiórce. Ostatnim punktem była praca nad projektem **nowego systemu instrumentów metodycznych** – zespół RN do spraw SIM zadał kolejne pytania kierunkowe, aby rozstrzygnąć wątpliwości, które pojawiły się w toku prac nad dokumentem.

Rada Naczelna wysłuchiwała również informacji o pracy Głównej Kwatery, była okazja do zadania Naczelnikowi i innym członkom Głównej Kwatery pytań dotyczących kwestii interesujących członków rady. Informację o swoich działaniach od ostatniej zbiórki rady złożył też przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supeł.



Kolejna, XXIV zbiórka, również zdalna, odbyła się w dniach 25–27 czerwca. Na wniosek Głównej Kwatery Rada Naczelna przyjęła uchwałę nr 82/XL w sprawie **wprowadzenia tymczasowych rozwiązań w „Systemie pracy z kadrami w ZHP”** w zakresie organizacji procesu kształcenia kadry wychowawczej ZHP. W związku z sytuacją spowodowaną pandemią koronawirusa wprowadzono możliwość udziału w kursach drużynowych bez wcześniejszego ukończenia kursu przewodnikowskiego oraz udziału w kursach szczeponowych, namiestników, kadry kształcącej, członków KSI i komend hufców bez ukończenia kursu podharcemistrzowskiego. Uchwała ma charakter epizodyczny i obowiązywać będzie do 3 miesięcy po ustaniu ograniczeń związanych ze stanem epidemii (ale nie krócej niż do 28 lutego 2022 r.).

W związku ze zwołaniem przez przewodniczącego ZHP hm. Dariusza Supła XLII Zjazdu ZHP w dniach 2–5 grudnia 2021 r. Rada Naczelna przyjęła uchwałę nr 83/XL w sprawie **liczby delegatów na XLII Zjazd ZHP** oraz **terminarza zbiórek wyborczych**. Określono liczbę delegatów z każdej chorągwi oraz ustalono, że zbiórki wyborcze mają się odbyć do 3 października.

Zasadnicza część zbiórki poświęcona została na dokończenie prac nad nowym systemem instrumentów metodycznych. W rezultacie tych prac Rada Naczelna w pierwszej kolejności wprowadziła zmiany do obowiązującego dotychczas systemu metodycznego – uchwała nr 84/XL w sprawie systemu metodycznego, a następnie przyjęła **nowy System Instrumentów Metodycznych** – uchwała nr 85/XL w sprawie Systemu Instrumentów Metodycznych (czyt. na str. 14).

(HJ)

63 OGÓLNOPOLSKI HARCERSKI

Na początek trochę wspomnień. Wiosną 1958 r. dwudziestu harcerzy starszych z Hufca Starachowice powędrowało w świętokrzyskie lasy na pierwszomajowy rajd zorganizowany przez miejscowy oddział PTTK. Rajd się udał i wiele nauczyli harcerzy. Wtedy druha Stefan Derlatka wpadł na ambitny pomysł, by zorganizować taki rajd dla harcerzy z całej Polski. Podjęta inicjatywa wyznaczyła instruktorom hufca bardzo odpowiedzialne zadania. W czasie dwóch miesięcy napłynęły zgłoszenia od 517 uczestników z Chorągwi: Lubelskiej, Łódzkiej, Warszawskiej, Kieleckiej i Krakowskiej. Wyznaczono 7 tras turystycznych i przygotowano centralne ognisko na Wykusie. Noclegi w stodółkach i szałasach. Wędrówki patroli na sześćdziesięciokilometrowych szlakach z mapą w ręku, gdzie oprócz zapasowej pary butów, koca, kociołków do gotowania i prowiantu były jeszcze ponadkilogramowe kroniki. Uczestnicy skrzętnie notowali w nich wiadomości na wybrany przez siebie temat, a było ich kilka: przyroda Gór Świętokrzyskich, folklor, zabytki, walki partyzanckie, regionalne warsztaty. Przez cztery dni turyści w szarych i zielonych mundurach wędrowali szlakami pierwszego w historii ZHP rajdu, który pozostał mocnym i dumnym wspomnieniem na całe życie. Komendantem pierwszego Harcerskiego Rajdu Świętokrzyskiego był hm. Stefan Derlatka, a wspomagali go hm. Ludmiła Mazurkiewicz jako zastępczyni komendanta rajdu, hm. Jerzy Wojewoda – komendant zlotu i hm. Jerzy Krukowski odpowiadający za Harcerską Służbę Informacyjną.

Tak się zaczęło i trwa do dziś. Organizowany od kilkudziesięciu lat Ogólnopolski Harcerski Rajd Świętokrzyski jest najstarszą harcerską imprezą turystyczną w Polsce. Co roku jego trasami wędruje kilkuset, a bywało i więcej zuchów, harcerzy, instruktorów i seniorów. To szczególnie rajd i szczególnie ludzie, którzy go tworzą. W rajdzie uczestniczą harcerze z całej Polski, przemierzając wytyczone przez organizatorów trasy, zróżnicowane pod względem trudności, dostosowane do różnych grup wiekowych. Rajd jest okazją do bliższego poznania regionu, jego przyrody, historii i kultury. Coś magicznego musi być w „Świętuchu”, skoro przez tyle lat spotykają się na nim harcerskie pokolenia, wędrując, śpiewając, zdobywając nową wiedzę i umiejętności i bawiąc się znakomicie na jego trasach. Trasach, które są bardzo różne, zarówno pod względem turystycznym, jak i programowym.

W tym roku rajd odbył się po raz 63. Na początku czerwca Góry Świętokrzyskie odwiedziło ok. 600 harcerzy z całej Polski! Wyruszyli na siedem tras z różnych zakątków województwa 3 czerwca. Podczas czterodniowej wędrówki poznawali uroki świętokrzyskich szlaków, zdobywali wiedzę z zakresu survivalu, terenoznawstwa, orientacji w terenie, sprawdzili swoją wiedzę zuchową i harcerską. Komendantem rajdu był phm. Konrad Ćwik.

Ze względów bezpieczeństwa w tym roku nie odbył się zlot wszystkich tras, kończący zawsze rajd.



RAJD ŚWIĘTOKRZYSKI

Ale uczestnicy spotkali się na dwóch apelach podsumowujących trasy – w Chęcinach i na Stadionie Leśnym w Kielcach – i jak zawsze najlepsi otrzymali nagrody. W apelach uczestniczyli przedstawiciele władz harcerek i lokalnych z przewodniczącym ZHP hm. Dariuszem Supłem, na którego ręce jedna z instruktorek złożyła Zobowiązanie Instruktorskie. Był też przewodniczący Centralnej Komisji Rewizyjnej hm. Maciej Wlazło, skarbniczka ZHP pwd. Joanna Pawłowska i związany od wielu lat ze świętokrzyskim rajdem przewodniczący ZHP w latach 2007–2013 hm. Adam Massalski.

* * *

Wędrowka z plecakiem pięknymi szlakami, możliwość obcowania z przyrodą, wspólna realizacja zadań z druhami i patrolami z patrolu i spotkania z innymi patrolami po długim czasie zamknięcia z powodu pandemii, lekcji i zbiórek online – to był szczególnie czas, który na długo pozostanie w pamięci uczestników rajdu. Dobrze było powrócić z cyberprzestrzeni do świata natury i kontaktów na żywo!

Zaczynamy odliczać czas do 64 Harcerskiego Rajdu Świętokrzyskiego! Do zobaczenia za rok!

PWD. WERONIKA GROSS

ZASTĘPCZYNI KOMENDANTKI HUFCA STARACHOWICE
ZASTĘPCZYNI KOMENDANTA 63 HRŚ DS. PROMOCJI

A TAK PREZENTUJĄ SIĘ ZWYCIĘZCY:

I trasa: Nagrodę Naczelnika Związku Harcerstwa Polskiego zdobył patrol 109 „Orła Cień” z 64 Obronnej Drużyny Starszoharcerskiej „Cień” z Hufca Szczecin.

II trasa: Nagroda Świętokrzyskiego Kuratora Oświaty powędrowała do patrolu 210 z 18 Kieleckiej Drużyny Harcerzy im. Klemensa „Klimka” Bachelady.

III trasa: Nagrodę Przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego otrzymał patrol 311 z 5 Gromady Zuchowej „Włóczykije” z Jarocina.

IV trasa: Nagroda Marszałka Województwa Świętokrzyskiego trafiła do patrolu 410 „TRUP – Turystyczny Regiment Upartych Piechurów” z 1 Specjalnościowej Drużyny Harcerskiej „GROM” im. Cichociemnych Spadochroniarzy AK z Węgrowsa. Nagrodę „Kubusiową” zdobył patrol 404 z 10 Białostockiej Drużyny Harcerzy „Szczyt”.

V trasa: Nagrodę Wojewody Świętokrzyskiego zdobył patrol 506 z 69 Wrocławskiej Drużyny Wędrowniczej „Vis Verum”.

VI trasa: Nagroda Komendanta Wojewódzkiego Policji w Kielcach trafiła do patrolu 603 „Stare Angory”.

VII trasa: Nagrodę Prezydenta Miasta Starachowice wywalczył patrol 702 z 9 DSTH „Zodiak” z Hufca Kęty. Nagroda „Jędrusiowa” powędrowała do patrolu 703 „Życie jest tylko sumą oddechów” z Ostrołęki.

Wyróżniono również patroli za realizację zadania przedrajdowego, polegającego na przygotowaniu i zaprezentowaniu filmiku promującego rajd i miejscowość, z której pochodzą członkowie patrolu, oraz zadań dodatkowych wykonywanych podczas trwania rajdu.



100 LAT CHORĄGWI LUBELSKIEJ

Lublin to szczególne miejsce na harcerskiej mapie Polski. To tu w 1918 r. odbył się zjazd zjednoczeniowy organizacji harcerskich ze wszystkich zaborów i powstał Związek Harcerstwa Polskiego. Tu powstały też pierwsze struktury harcerskie mające w swojej nazwie słowo chorągiew.

23 maja 2021 r. minęło 100 lat od utworzenia Lubelskiej Chorągwi Harcerzy i Lubelskiej Chorągwi Harcerek.

Stało się to na mocy Uchwały Naczelnictwa ZHP z dnia 17 marca 1921 r. Na podstawie tej samej uchwały z dniem 23 maja nastąpiło rozwiązanie Inspektoratów: Harcerzy XII A i Harcerek XII B i powołanie chorągwi. Pierwszą komendantką Chorągwi Harcerek została drużna Maria Nowakowska, a pierwszym komendantem Chorągwi Harcerzy mianowano druha Kazimierza Grochowskiego.

Równy w 100. rocznicę tego wydarzenia, a także w 110. rocznicę powstania pierwszych patroli skautowych w Lublinie Chorągiew Lubelska ZHP w trakcie uroczystego apelu za inaugurowała obchody 100-lecia chorągwi. W niedzielne przedpołudnie na placu Litewskim odbył się uroczysty apel chorągwi z udziałem delegacji hufców i zaproszonych gości, wśród których byli przewodni-



czący ZHP hm. Dariusz Supel i naczelnik ZHP hm. Grzegorz Woźniak.

W rozkazie specjalnym komendant chorągwi hm. Tomasz Sych przypomniał historyczne wydarzenia i ogłosił Alert Pamięci, w którym zobowiązał wszystkie drużyny i komendy do poszukiwania źródeł harcerskiej tożsamości w lokalnej historii, przywrócenia pamięci o harcerkach, harcerzach i instruktorach, którzy tworzyli i zasłużyli się naszej organizacji, opowiedzenia o wynikach odkryć i poszukiwań na zbiórkach, kominkach, wieczornicach i ogniskach oraz opisanie ich w harcerskich kronikach.

Apel był okazją do podziękowania kadrcze za jej pracę. Przewodniczący ZHP odznaczył dziesięcioro instruktorów Krzyżami „Za Zasługi dla

ZHP”, a Zarząd Województwa Lubelskiego za zasługi dla województwa wyróżnił Chorągiew Lubelską ZHP Medalem Pamiątkowym Województwa Lubelskiego. Wojewoda Lubelski Lech Sprawka podziękował instruktorom za zaangażowanie i pracę na rzecz młodego pokolenia. Uczestnicy apelu złożyli wieńce pod pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego, pierwszego protektora ZHP, oraz przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza.

Chorągiew Lubelska ZHP będzie świętować swój jubileusz przez najbliższy rok. W tym czasie będą odbywały się różne wydarzenia programowe. Obchody stulecia zakończy Złot Chorągwi w maju 2022 r.

(HJ)
źródło: Chorągiew Lubelska ZHP

KĘTRZYŃSCY HARCERZE MOŁDAWSKIEJ POLONII

Trwająca od ponad roku pandemia nie ułatwia pracy harcerskiej. Ale Hufiec ZHP Kętrzyn im. Straży Granicznej nie zapomniał w tym trudnym czasie o Polakach z Mołdawii, z którymi współpracuje i którym udziela wsparcia już od 15 lat. Harcerze wiele razy organizowali pomoc humanitarną w postaci darów dla potrzebujących mieszkańców ośrodków polonijnych w Mołdawii, a tamtejsza młodzież przyjeżdżała na obozy harcerskie do Polski – byli nawet na Zlocie 100-lecia skautingu w Kielcach w 2007 r. i na Zlocie 100-lecia harcerstwa w Krakowie w 2010 r. Inicjatorem tych działań jest hm. Stanisław Iwaniuk, komendant kętrzyńskiego hufca. Druh Stanisław po raz pierwszy trafił do Mołdawii w latach osiemdziesiątych, z drużyną harcerską, na zawody pożarnicze, które odbywały się w Kiszyniowie. W 2006 r. nawiązał kontakty z mołdawską Polonią. I tak się zaczęło.

Wiele się mówi w naszym kraju o Polakach na Litwie, Białorusi, Ukrainie czy w Kazachstanie, ale nie wszyscy wiedzą, że nasi rodacy od wielu lat mieszkają też w Mołdawii. Są dumni z polskich korzeni i kultywują tradycje i kulturę swoich przodków. Prężny ośrodek polonijny istnieje od dawna w Bielcach, ale Polacy mieszkają też w Styrczy, Sorokach, Grigorówce, Komracie, Kirsowie.

W tym roku do inicjatywy komendanta hufca dołączył poseł na Sejm Wojciech Kossakowski z Ełku, członek Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Dzięki wsparciu firm i osób prywatnych udało się zgromadzić prawie 2 tony darów – były to artykuły żywnościowe, ale też przedmioty bardzo praktyczne i potrzebne obdarowanym, jak wózki inwalidzkie, sprzęt komputerowy, maseczki jednorazowe. Dary trafiły nie tylko do mołdawskiej Polonii z wymienionych wcześniej miejscowości, ale również do Domu Polskiego w rumuńskiej Suczawie.

Momentem kulminacyjnym był wyjazd delegacji z darami do Mołdawii w dniach 24 kwietnia – 1 maja 2021 r. Podczas tygodniowego pobytu darczyńcy odwiedzili Bielce i Soroki, spotykali się z mołdawską Polonią oraz z przedstawicielami miejscowych samo-

rządów lokalnych, bardzo życzliwych wobec podejmowanych przez Polaków działań. W ośrodkach tych prowadzona jest nauka języka polskiego i działalność kulturalna, dzieci i młodzież prezentowała wiersze, piosenki i polskie tańce ludowe. Brakuje tam jednak książek w języku polskim oraz sprzętu komputerowego i maszyn do szycia strojów ludowych.

28 kwietnia delegacja odwiedziła Kiszyniów, gdzie uczestniczyła w odsłonięciu pomnika – ławeczki Adama Mickiewicza przy ul. Lecha Kaczyńskiego. Dzień później poseł Wojciech Kossakowski i hm. Stanisław Iwaniuk w asyście harcerzy z Domu Polskiego w Bielcach złożyli biało-czerwoną wianokę kwiatów pod pomnikiem hetmana Stanisława Żółkiewskiego w Bierożowce.

Członkowie delegacji spotkali się również z przedstawicielami Baszkanatu Autonomicznej Republiki Gagauzji w Komart. Tam na ręce Anny Ipek – dyrektor Wydziału Stosunków Zagranicznych, komendant kętrzyńskiego hufca przekazał pamiątkowe medale z okazji „75-lecia harcerstwa na ziemi kętrzyńskiej”.

Mimo obowiązujących obostrzeń sanitarnych delegacja zrealizowała założony plan wizyty. Teraz czas pomyśleć o kolejnej akcji wspierającej mieszkańców w Mołdawii Polaków, którzy borykają się z wieloma problemami, ale są dumni ze swojego pochodzenia i przywiązania do Ojczyzny przodków.

na podstawie informacji
hm. Stanisława Iwaniuka



NOWY
SYSTEM
INSTRUMENTÓW
METODYCZNYCH,

CZYLI

NIEKOŃCZĄCA SIĘ
OPOWIEŚĆ



NOWY SIM



JUŻ JEST!

26 czerwca 2021 r. Rada Naczelna ZHP przyjęła **nowy System Instrumentów Metodycznych**. Instruktorzy ZHP śledzący doniesienia harcerskiego Internetu mogą odnieść wrażenie, że oto zakończył się nieco ponadtrzyletni proces tworzenia nowego SIM. I jest to prawda, choć tylko częściowo...

W rzeczywistości próby wyciągnięcia wniosków ze zmian metodycznych, jakie wprowadzono w naszej organizacji w 2003 r., sięgają daleko wstecz i obejmują aż trzy kadencje władz naczelnich ZHP.

DAWNO, DAWNO TEMU W ODLEGŁEJ GALAKTYCE...

XXXVI Zjazd ZHP w 2009 r. po sześciu latach funkcjonowania nowego systemu metodycznego zobowiązał władze naczelne do przeprowadzenia analizy funkcjonowania instrumentów metodycznych: stopni i sprawności harcerskich, a także systemu zastępowego.

Rada Naczelna w roku 2011 poszerzyła zakres realizacji powyższego wniosku i określiła go jako *przeprowadzenie analizy funkcjonowania systemu metodycznego ZHP, ze szczególnym uwzględnieniem wszystkich instrumentów metodycznych oraz systemu małych grup*.

Realizując powyższą uchwałę, komisja programowa Rady Naczelnej przygotowała „Analizę funkcjonowania systemu metodycznego ZHP” na podstawie ankiet przeprowadzonych wśród 665 drużynowych od 16.02 do 31.08.2011 r. W efekcie RN zaprezentowała następujące wnioski:

1. *Idea instrumentów metodycznych jest wypaczona, tworząc swoistą „koleinę metodyczną” przekazywaną następcom.*
2. *Przygotowanie do funkcji drużynowego koncentruje się na przygotowaniu do założenia drużyny. Nie wskazujemy, jak postępować w kolejnych latach działalności, jak rozwijać drużynę.*
3. *Drużynowi nie inicjują samodzielnej inicjatywy harcerzy.*
4. *Indywidualna praca drużynowego z harcerzem nie funkcjonuje poprawnie. Drużynowy wypełnia swoją rolę animatora czy organizatora, zapominając często o roli wychowawcy.*
5. *Sprawności harcerskie są źle postrzegane.*
6. *Zastępy nie funkcjonują tak, jak należy. Brak powierzania samodzielnych zadań zastępom na początkowym etapie ich funkcjonowania powoduje w konsekwencji ich bierność i sprowadza je do roli grup organizacyjnych.*
7. *Drużynowi nie dostrzegają różnic między metodyką harcerską i starszoharcerską.*

Mając na uwadze powyższe wnioski, Rada Naczelna zobowiązała Naczelnika ZHP do powołania do 31 lipca 2012 r. zespołu, którego celem miało być *opracowanie planu wzmocnienia działalności metodycznej gromad i drużyn, w tym, jeśli zajdzie konieczność:*

- a) projektu zmian w systemie metodycznym ZHP oraz zasadach przynależności członków zwyczajnych do poszczególnych grup metodycznych i do jednostek organizacyjnych,
- b) projektu zmian w dokumentach związanych z systemem metodycznym ZHP.

Zespół ten miał przedstawić Radzie Naczelnej ZHP wyniki swojej pracy do 30 września 2013 r. **Ostatecznie zespół został powołany nie w lipcu, a we wrześniu 2012 r. O pokierowanie jego pracą został poproszony hm. Dariusz Potasznik.**

Wspierać zespół miały powołane równolegle podzespoły: zuchowy, harcerski, starszoharcerski i wędrowniczy. Ponieważ termin wyznaczony przez Radę Naczelną był dość krótki, zespół przystąpił do energicznych działań, dokonując analizy obowiązujących dokumentów i zbierając propozycje zmian dotyczących stopni, sprawności oraz systemu małych grup. Dokonana analiza wykazała szereg niekonsekwencji i niespójności w obowiązujących regulaminach, pojawiły się również ciekawe, a nawet rewolucyjne propozycje zmian w systemie metodycznym. I tak: próby na stopnie miały się składać z zadań realizowanych indywidualnie, zespołowo oraz przez zaangażowanie osobiste/przemyslenia/ obserwacje. Pojawił się pomysł wprowadzenia internetowego narzędzia „sprawności online”, mającego usprawnić proces modyfikacji zadań oraz zgłaszania i zatwierdzania nowych sprawności. Rozważano również adaptację irlandzkiego 9-stopniowego systemu sprawności.

Niestety z czasem tempo prac poszczególnych podzespołów uległo sporemu zróżnicowaniu, co uniemożliwiło wypracowanie jednolitej propozycji zmian. I choć na przykład postęp prac w metodyce harcerskiej był mocno zaawansowany, to ostatecznie Rada Naczelna w październiku 2013 r. w uchwale 85/XXXVI orzekła, że *zespół powołany rozkazem Naczelnika ZHP L. 9/2012 z dnia 7 września 2012 r. nie zakończył swoich prac, a wyniki, jakie wypracował, rada uznaje za niezadowolające.* W tej samej uchwale Rada

Naczelna uznała za konieczne *kontynuowanie prac nad systemem metodycznym ZHP według wskazań zawartych w uchwale nr 67/XXXVI Rady Naczelnej ZHP*, zalecając reorganizację zespołu, uzupełnienie jego składu o dodatkowych specjalistów i **przygotowanie do 31 marca 2015 r. projektu zmian systemu metodycznego.** Zważywszy, że w roku 2013 kończyła się kadencja władz ZHP, stało się oczywiste, że z reformą systemu metodycznego będą musiały się zmierzyć nowe władze.

NIEOCZEKIWANA ZMIANA MIEJSC

Zreorganizowany zespół kontynuował prace pod kierownictwem hm. Emilii Kulczyk-Prus. Przedstawił on kolejnej Radzie Naczelnej projekt zmian w systemie metodycznym na początku 2015 r. W toku dyskusji komisja wiodąca RN część zaproponowanych zmian zaakceptowała, część odrzuciła, zaś w przypadku jeszcze innych nie zajęła jednoznacznego stanowiska. Ocenę komisji wiodącej podzieliła Rada Naczelna, postanawiając jednak, by wypracowane propozycje skonsultować z szerszym gronem metodyków, a następnie przetestować w praktyce w wybranych środowiskach (Uchwała nr 22/XXXVIII RN ZHP). W wyniku przeprowadzonych konsultacji zespół GK wprowadził korekty, które jednak wzbudziły szereg zastrzeżeń Rady Naczelnej. W związku z tym rada podjęła decyzję o przejęciu dalszych prac nad reformą systemu, powołując własny zespół pod wodzą hm. Agnieszki Ryteł (Uchwała nr 32/XXXVIII RN ZHP). Zespół ten oficjalnie został powołany w marcu 2016 r., aczkolwiek nigdy nie podjął zorganizowanej działalności. Odbłyły się dwa, trzy spotkania, na których nie podjęto żadnych decyzji, po czym aktywność zespołu zamarła. W tej sytuacji kilku członków zespołu podjęło próbę przekonania rady, by wprowadzić w życie przynajmniej te elementy reformy, które już wcześniej zostały zaakceptowane, jednak Rada Naczelna do końca swojej kadencji tematu już nie podjęła. W ten sposób



dorobek kolejnych 4 lat pracy kilkudziesięciu doświadczonych instruktorów trafił do szuflady. Warto wspomnieć, że wśród zgłoszonych propozycji było m.in.:

- uelastycznienie granic wieku członków poszczególnych grup metodycznych,
- potraktowanie konkretnych metodyk jako domyślnych, ale nie jedynych możliwych sposobów prowadzenia pracy wychowawczej z dziećmi i młodzieżą w danym wieku (np. możliwość legalnego wykorzystywania elementów „sąsiednich” metodyk),
- modernizacja regulaminu sprawności i ich programów,
- przebudowa próby harcerza,
- „odpięcie” stopni HO i HR od Naramiennika Wędrowniczego.

Jedyna zmiana, która weszła w życie, wprowadzona została nie przez Radę Naczelną, a przez ówczesną Główną Kwaterę kierowaną przez hm. Małgorzatę Sinicę. Było to uznanie drużyn wielo- i jedno- i dwuosobowych jako „pełnowartościowych” jednostek harcerskich (wcześniej były one traktowane jako „tolerowane zło konieczne”, etap pracy w kierunku tworzenia szczeplu). GK ZHP wprowadziła tę zmianę, zamieszczając odpowiednie zapisy w instrukcji działania drużyny.

DECYDUJĄCE STARCIE

Sprawa powróciła w roku 2017 na XL Zjeździe ZHP. W zjazdowej uchwale nr 11 zapisano: *Zjazd ZHP, widząc potrzebę zmian w zakresie obecnie istniejących instrumentów metodycznych wśród wszystkich grup metodycznych w naszej organizacji, zobowiązuje Radę Naczelną ZHP oraz Główną Kwaterę ZHP – zgodnie z ich kompetencjami – do przeprowadzenia przeglądu, weryfikacji, a w konsekwencji do aktualizacji i dostosowania wymagań, regulaminów i zasad realizacji indywidualnych i zbiorowych instrumentów metodycznych na takie, które będą dostosowane do wyzwań, jakie stawia przed członkami ZHP we wszystkich grupach metodycznych współczesny*

świat. Zdecydowano, że ogólnopolski zespół ekspertów-metodyków opracowujący reformę powstać ma przy Główniej Kwaterze ZHP.

W marcu 2018 r. powołany został Zespół projektowy ds. reformy instrumentów metodycznych (w skrócie zwany ZIM), którego szefową została hm. Lucyna Czechowska. W pierwszym roku swojej działalności ZIM przeprowadził samodzielnie lub we współpracy z innymi podmiotami analizę historyczną oraz serię badań mających na celu pogłębienie wiedzy na temat funkcjonowania obecnego systemu instrumentów metodycznych. Odbyła się także seria spotkań konsultacyjnych, podczas których instruktorzy ZHP dzielili się uwagami na temat trudności w pracy z instrumentami metodycznymi oraz swoimi praktycznymi rozwiązaniami. Bardzo inspirujące okazało się spotkanie z przedstawicielami europejskich organizacji skautowych, które w ostatnim czasie aktualizowały swoje programy wychowawcze, a następnie odniosły liczne sukcesy (gościliśmy w Polsce skautów z Wielkiej Brytanii, Irlandii, Portugalii, Czech i Słowacji).

W lutym 2019 r. pozyskana wiedza została zebrana i przekuta w pierwszy zarys nowego Systemu Instrumentów Metodycznych: określono cele i cechy systemu oraz zaproponowano nową odsłonę instrumentów metodycznych. Pomiędzy lutym a sierpniem 2019 r. trwały prace mające na celu przełożenie wypracowanych założeń na praktyczne rozwiązania – zapisy konkretnych regulaminów i programów. Zapisy te szeroko konsultowano i recenzowano.

W wyniku uzyskanych informacji zwrotnych **w grudniu 2019 r. powstał zmodyfikowany projekt SIM**, który następnie przez rok testowało w ramach pilotażu ponad 100 podstawowych jednostek organizacyjnych ZHP z całej Polski. Wyniki pilotażu zostały ujęte w formie kwartalnych raportów z rozmów metodyków opiekujących się drużynowymi biorącymi udział w pilotażu oraz ankiet ilościowych wypełnianych przez samych drużynowych. W jego efekcie ZIM zaproponował

zmiany w przygotowanym regulaminie Systemu Instrumentów Metodycznych oraz w programach poszczególnych instrumentów. Projekt „Systemu Instrumentów Metodycznych ZHP” uwzględnił również zmiany wprowadzone w międzyczasie przez Radę Naczelną ZHP uchwałą nr 66/XL Rady Naczelnej ZHP z dnia 17 stycznia 2021 r. w sprawie systemu metodycznego ZHP.

Materiały opracowane przez ZIM trafiły do Rady Naczelnej w styczniu 2021 r. Przewodniczący ZHP zwrócił się do komend i rad chorągwi z prośbą o przeprowadzenie konsultacji przygotowanego projektu. Pilotaż przeprowadzany w warunkach pandemii nie mógł dać miarodajnej oceny projektu, na co zwróciła uwagę Rada Naczelna, jednak jego wyniki rada uznała za wystarczające, by przyjąć harmonogram dalszych prac umożliwiający wdrażanie nowego systemu już od września 2021 r.

Zgodnie z opinią prawną zamówioną przez Przewodniczącego ZHP oraz Naczelnika ZHP przyjęto stanowisko, że to Rada Naczelna posiada wyłączną kompetencję do ustalania kształtu Harcerskiego Systemu Wychowawczego (w tym SIM), a co za tym idzie – przyjmowania wszystkich związanych z tym dokumentów. To oznaczało konieczność przyjęcia przez radę kilkuset stron programów i regulaminów. **22 kwietnia 2021 r. Rada Naczelna ZHP powołała zespół roboczy ds. SIM, którego przewodnictwem powierzono hm. Dariuszowi Potasznikowi. Zespół miał za zadanie przygotowanie ostatecznej wersji materiałów opracowanych przez Zespół projektowy ds. reformy instrumentów metodycznych oraz przedłożenie ich do zatwierdzenia Radzie Naczelnej.** Rada Naczelna na podstawie wniosków przekazanych przez poszczególne chorągwie podjęła też szereg decyzji kierunkowych.

Praca zespołu RN w dużej mierze skoncentrowała się na stopniach harcerskich. Dużą wagę przyłożono do idei stopni oraz odpowiedniej progresji zadań na poszczególne stopnie. Zważywszy na uniwersalność tego instrumentu, w wymaganiach

pojawiała się wariantowość. I tak zadania z obszaru rozwoju społecznego można realizować z wykorzystaniem tropów, ale można też w inny wybrany przez harcerza i jego opiekuna sposób. Podobna możliwość pojawiła się w zadaniach z obszaru rozwoju emocjonalnego i duchowego, gdzie skorzystać można z wyzwań lub wybrać sobie inne zadanie z tego obszaru. Ponadto dokonano kilku zmian w programach sprawności, m.in. wprowadzając sprawność „migacza”. Zmodyfikowano również część przykładowych wyzwań. Zespół podjął decyzję, że dokumenty zawierające przykłady wyzwań i tropów oraz indywidualnych zadań zuchowych, a także przykłady zadań próby harcerza, otrzymają status „materiałów wspierających” i w takiej postaci zostały przedłożone do zatwierdzenia radzie.

W toku swoich prac zespół roboczy Rady Naczelnej dołożył wielu starań, by wprowadzane zmiany nie naruszały pierwotnej koncepcji i konstrukcji SIM, opracowanej przez zespół Głównej Kwatery, przy równoczesnym uwzględnieniu zgłaszanych uwag i pomysłów. **Efekty tej pracy docenili członkowie Rady Naczelnej, przyjmując jednogłośnie przedłożone dokumenty na zbiórce w dniu 26 czerwca 2021 r.** Tym samym udało się Radzie Naczelnej skrócić pierwotny harmonogram i dać zielone światło drużynowym, którzy chcieliby już w trakcie Harcerskiej Akcji Letniej 2021 dać możliwość swoim podopiecznym zdobywania nowych sprawności, tropów i wyzwań, a także realizować próby na stopnie i gwiazdki według nowych zasad.

NOWY POCZĄTEK

Powyżej opisaliśmy długą drogę, jaką przeszła reforma instrumentów metodycznych. Aż 18 lat obowiązywał dotychczasowy system metodyczny. Przez ostatnich 12 lat ZHP próbował zreformować SIM. Przyjęty w czerwcu 2021 r. System Instrumentów Metodycznych to efekt pracy ponad 60 instruktorów ZIM, a następnie 12 członków zespołu Rady Naczelnej. Na jego ostateczny





kształt miały też wpływ uwagi recenzentów oraz te prezentowane podczas licznych konsultacji. Jest on wynikiem kompromisu i „najlepszą wersją siebie”, jaką Związek mógł dziś uzyskać. Na pewno nie jest to system idealny. Choćby dlatego, że nie każdy z pomysłów (szczególnie tych najnowszych) można było przetestować w pilotażu. Czy przyjęcie SIM przez Radę Naczelną oznacza koniec owej długiej drogi? Absolutnie nie. Tak naprawdę jesteśmy w punkcie, w którym „owoc myśli inżynierów po fazie testów i poprawek trafił na taśmę produkcyjną”. I choć wszyscy zaangażowani w ten proces mają prawo odczuwać „zmęczenie materiału”, to z pewnością nie jest to czas, by spocząć na laurach.

Czy „nasz nowy produkt” podbije rynek, zależy od kilku czynników. Pierwszym z nich jest **nastawienie odbiorców**. Efekt świeżości i autentyczna nowoczesność nowego systemu są jego atutami. Nie można jednak zapominać, że spore grono instruktorów sceptycznie odbierało reformę SIM. Jednogłośnie decyzja Rady Naczelnej o przyjęciu nowego systemu powinna być jasnym sygnałem, że ma on silną rekomendację władz naszej organizacji. Jeśli jednak ktoś uzna, że „SIM nie zadziała”, to z pewnością u niego nowy SIM nie zadziała.

Drugim czynnikiem jest **ewaluacja – mądra i rozważna**. System Instrumentów Metodycznych składa się z praktycznych narzędzi służących

pracy wychowawczej w ZHP i jako taki musi być stale monitorowany i udoskonalany. Zgodnie z zaleceniami WOSM gruntowny przegląd programu wychowawczego organizacji skautowej powinien odbywać się co 5–10 lat, aczkolwiek uzasadnione jest, by korekty mniejszego kalibru wprowadzać w perspektywie 3–5 lat. Jest ważne, by drużynowi mieli czas nauczyć się posługiwania nowymi narzędziami, a zapewne część z nich będzie potrzebować dokładniejszej instrukcji czy nawet instruktażu. Dopiero wówczas będzie można zebrać wartościowe informacje, które pomogą wprowadzić do systemu niezbędne korekty.

I wreszcie trzeci czynnik to **odbiór zewnętrzny**. Czy ZHP potrafi „sprzedać” nowy SIM jako odpowiedź na wyzwania współczesnego świata? Pamiętać trzeba, że w nowy rok szkolny wszyscy wejdziemy „poobijani” skutkami pandemii, z dużą dozą niepewności jutra. Organizacja, która w tym momencie wprowadza nowoczesne instrumenty metodyczne, musi być postrzegana jako odpowiedzialna społecznie, sprawna w działaniu i skuteczna wychowawczo. Warto zadbać, by świat się o tym dowiedział.

HM. LUCYNA CZECHOWSKA
HM. DARIUSZ POTASZNIK
HM. ANDRZEJ SAWUŁA



10 SUBIEKTYWNE WYBRANYCH PRZEWAG

1. **Spójny schemat**
– na każdym z poziomów metodycznych dostępne są zasadniczo te same instrumenty (różniące się oczywiście szczegółami funkcjonowania dostosowanymi do danego wieku), których stosowanie zgodnie z zasadami SIM powinno w naturalny sposób zapewnić wszechstronny rozwój zucha/harcerza.

2. **Wyzwania** – nowy instrument wspierający rozwój emocjonalny i duchowy, dostosowany do poziomu rozwoju wychowanków; jest to cenne zwłaszcza dla rozwoju emocjonalnego, zasadniczo pomijanego przez dotychczasowy SIM.

3. **Uporządkowanie obszaru działań zespołowych** – dla każdego poziomu metodycznego dostępny jest instrument stymulujący i wspierający funkcjonowanie małej grupy przewidzianej odpowiednią metodyką (szóstki, zastępu, patrolu); wszystkie je opisano wspólną nazwą tropów. Nie są one sztywno powiązane ze służbą i mogą np. wędrownikom posłużyć do realizacji wyczynu, ale w ciągu roku część realizowanych tropów musi być służbie poświęcona. Tropy układane są samodzielnie przez małą grupę i nie mają odgórnego katalogu programów. Dostępne są jednak przykłady, ilustrujące, „jak to działa”.

4. **Gwiazdki zuchowe** – ostatnie wymagania na gwiazdki zostały wprowadzone w 1994 r., potem odpowiedni regulamin został wycofany i do teraz poza wzmianką w systemie metodycznym nie były one w żaden sposób opisane; część środowisk tworzyła własne książeczki na podstawie dawnych wymagań, część wcale nie pracowała z gwiazdkami; obecnie ponownie opracowano regulamin i programy gwiazdek, dając drużynowym gotowe, dostosowane do dzisiejszych realiów narzędzie.

5. **Nowe sprawności** – przejrzano od nowa wszystkie sprawności, uwspółcześniając je i formułując w kategoriach konkretnych zadań do wykonania; uelastyczniono też regulamin.



NOWEGO SIM NAD STARYM

6. Powiązanie stopni ze **sprawnościami** – programy stopni harcerskich i starszoharcerskich zawierają listę zadań podstawowych, mających zapewnić opanowanie przez każdego harcerza na danym poziomie określonego podstawowego zestawu umiejętności; zadania te są elementami programów konkretnych sprawności, co w połączeniu z wymogiem zdobycia kilku sprawności w ramach każdej próby powinno ułatwić pracę ze sprawnościami w drużynach.

7. **Elastyczność stopni** – dostępność kompletu instrumentów do poszczególnych sfer – cały system jest skonstruowany w taki sposób, że całe próby na stopnie można realizować, wykorzystując inne instrumenty: sprawności, tropy i wyzwania. Z drugiej strony, jeśli drużynowy czuje się na siłach i nie chce ograniczać swej inwencji zasadami instrumentów, może obszary rozwoju emocjonalnego, duchowego i społecznego z idei danego stopnia zrealizować w inny sposób, nie korzystając z wyzwań i tropów.

8. **Zerwanie relacji między stopniami HO i HR a naramiennikiem wędrowniczym** – naramiennik wędrowniczy, potwierdzający działanie przez daną osobę metodyką wędrowniczą, nie jest teraz warunkiem realizacji prób na stopnie wędrownicze; dzięki temu stopnie te mogą być swobodnie wykorzystywane przez wszystkie osoby w wieku wędrowniczym – także kadre niedziałającą w żadnym środowisku wędrowniczym.

9. **Naramiennik starszoharcerski** – harcerze starsi zyskali wyróżnik swojej grupy metodycznej, ale także wprowadzono symbol analogiczny do wędrowniczej watry (Starszoharcerską Różę Wiatrów) o symbolice wspierającej budowę tożsamości tej grupy. Stosowanie naramiennika SH nie jest obowiązkowe – jeśli dane środowisko nie widzi w nim wartości, nie musi z nim pracować.

10. **Ujęcie relacji rodzinnych harcerzy jako istotnego elementu wychowania** – każdy stopień harcerski uwzględnia działania wzmacniające funkcjonowanie kandydata w jego otoczeniu rodzinnym, co długofalowo powinno wzmocnić współdziałanie rodziny i harcerstwa w zakresie wychowania (dotychczas kwestie relacji z rodzicami, rodzeństwem, dziadkami uznawano raczej za sprawę prywatną dzieci i młodzieży, istniejącą obok harcerstwa).



13 lipca 2021 r. minęło 25 lat od śmierci hm. Stefana Mirowskiego – przewodniczącego ZHP w latach 1990–1996, wspaniałego człowieka i instruktora, który całym swoim życiem potwierdzał wierność złożonemu Przyrzeczeniu Harcerskiemu. Zmarł w Oslo, dzień po tym, gdy podczas 34. Konferencji Światowej WOSM odebrał wraz z naczelnikiem ZHP hm. Ryszardem Paclawskim certyfikat potwierdzający powrót ZHP do światowej rodziny skautowej. Odszedł na wieczną wartę, pełniąc służbę, którą rozpoczął przed wojną w 21 Warszawskiej Drużynie Harcerskiej, a następnie kontynuował w Szarych Szeregach, a po latach, w 1990 r., na XXVIII Zjeździe ZHP stanął na czele odradzającego się Związku Harcerstwa Polskiego. Organizacji, która w tamtym czasie bardzo potrzebowała mądrego kierownictwa i prawdziwych autorytetów. Druh Stefan był dla nas takim autorytetem, wzorem postaw i zachowań, osobą bezkompromisową, jeśli chodzi o wierność przyjętym zasadom, ale umiejącą słuchać różnych racji i wypracowywać wspólne stanowiska. Takim go zapamiętaliśmy – ci, którzy mieli okazję z Nim współpracować. Również my, redakcja „Czuwaj”, do którego przez wiele miesięcy pisał felietony w rubryce zatytułowanej „Styl życia”. Te przemyślenia, wydane potem w formie książkowej pod tym samym tytułem, nadal stanowią dla kolejnych pokoleń instruktorów inspirację do gawęd i przemyśleń.



W rocznicę śmierci w Warszawie odbyły się uroczystości upamiętniające druha Przewodniczącego. Rozpoczęły się mszą świętą w kościele św. Jakuba przy placu Narutowicza w Warszawie, blisko domu, w którym mieszkał. To w tym kościele parafialnym zęgnął

Go przed 25. laty reprezentacje wszystkich chorągwi ZHP, a ksiądz proboszcz dopiero wtedy dowiedział się, kim był ten skromny starszy pan służący co rano do porannej mszy...

Druga część uroczystości odbyła się na warszawskich Powązkach, gdzie spoczywa pod brzozywym krzyżem w kwaterze Batalionu „Zośka” obok dawnych druhów i towarzyszy broni. W uroczystościach wzięli udział: przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supel i naczelnik ZHP hm. Grzegorz Woźniak oraz hm. Wojciech Katner, wiceprzewodniczący ZHP w latach 1990–1997, a następnie przewodniczący Związku w latach 2001–2005. Była też rodzina druha Stefana – syn z żoną, wnuczki i prawnuki, a także m.in. członkowie Głównej Kwatery: hm. Jarosław Janas, hm. Małgorzata Siedlecka, hm. Tomasz Kujaczyński i hm. Piotr Stanisławski, naczelny kapelan ZHP ks. hm. Wojciech Jurkowski, delegacja Muzeum Harcerstwa z dyrektor hm. Katarzyną Traczyk oraz delegacja Chorągwi Dolnośląskiej ZHP im. hm. Stefana Mirowskiego z komendantką chorągwi hm. Dorotą Kołakowską na czele. Przy grobie stanęły poczty sztandarowe ZHP i Chorągwi Dolnośląskiej oraz żołnierze z Pułku Reprezentacyjnego WP.

Jako pierwszy głos zabrał hm. Wojciech Katner – powiedział, że jest tu, ponieważ trzydzieści kilka lat temu był wśród tych, którzy na zjeździe w Bydgoszczy poprosili druha Stefana Mirowskiego – jednego z „bandy czworga” (szaroszeregowych instruktorów – wśród których byli także Hanka Zawadzka, Halina Wiśniewska i Jan Rossman), aby stanął na czele Związku Harcerstwa Polskiego i pomógł organizacji w powrocie do ideałów, które przyświecały tym, którzy ją tworzyli w 1918 r. Był dumny, że druh Stefan zaproponował go Zjazdowi na wiceprzewodniczącego i że potem, wraz z pozostałymi władzami, czynili wszystko, żeby organizacja była mądra, otwarta, życzliwa, przyjazna i dostępna dla każdego, i żebyśmy wrócili do tradycji i światowych organizacji skautowych WOSM i WAGGGS. Ten ostatni cel wymagał wielu wysiłków, bo z każdego kraju przyjmowana jest jedna organizacja – spotykali się więc z władzami innych organizacji harcerskich, aby stworzyć wspólną płaszczyznę – jedność w różnorodności. To się nie powiodło, ale ZHP swoimi kilkuletnimi działaniami udowodnił, że może być członkiem międzynarodowej wspólnoty skautowej – rok 1996 był czasem, gdy zostało to potwierdzone formalnie – i właśnie w tym momencie, na konferencji w Oslo, po tym ogromnym przeżyciu, serce druha Przewodniczącego nie wytrzymało. Był tak rozemocjonowany, że ta wielka radość uszła z Niego wraz z życiem...

Druh Katner zwrócił się do obecnych instruktorów z pytaniem, czy my dziś spełniamy testament druha Stefana i zaapelował, żeby pamiętać o Jego ideałach, bronić ich i być organizacją, w której panuje jedność i godność.

Następnie piękną gawędę o swoim wielkim poprzedniku wygłosił obecny przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supel (prezentujemy ją w całości na str. 24–25).

Na zakończenie zwrócił się do harcerzy syn druha Stefana – Krzysztof, również wychowawca młodzieży, wieloletni dyrektor liceum. Podziękował za pamięć o jego Ojcu i podzielił się refleksją – im więcej lat upływa, tym więcej myśli o Ojcu powraca, jego słów i przeżytych wspólnie chwil. – Tata niczego się nie dorabiał – powiedział – gdy inni chwaliли się nowymi domami, samochodami, on mówił, że ma coś, czego inni nie mają – własne poglądy. To było dla niego bardzo ważne I poczucie spełnionej służby – które jest największym wyróżnieniem dla instruktora harcerskiego.

Przy dźwiękach wojskowych werbli na grobie spoczęły wiązanki kwiatów, zapalono znicze, zabrzmiała grana na trąbce „Cisza”.

*Druhu Przewodniczący
– Czuwaj na wiecznej warcie!*

*Pozostaniesz w naszej pamięci
na zawsze!*

HM. HALINA „MISIA” JANKOWSKA

Harcerz do ostatniego dnia

25 lat temu zmarł harcmistrz Stefan Mirowski, mój wielki, wielki to dobre słowo, poprzednik, przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego, duchowy patron zmieniającej się od roku 1989 organizacji.

Odszedł na wieczną wartę tak jak żył – pełniąc służbę, dzień po tym, gdy wspólnie z ówczesnym naczelnikiem ZHP hm. Ryszardem Paclawskim odbierał w Oslo certyfikat powrotu Związku Harcerstwa Polskiego do Światowej Organizacji Ruchu Skautowego.

Pozostawił po sobie Komentarz do Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego, pisane co miesiąc do pisma dla instruktorów „Czuwaj” gawędy i niezwykle wspomnienia tych, którzy mieli zaszczyt spotkać Go na swojej harcerskiej i instruktorskiej drodze.

Niewiele czy aż nadto? Gawędy, opowieści, refleksje czy raczej zapisany „swoisty osobisty” testament dla kolejnych pokoleń? Ponadczasowe przesłanie czy odległa już coraz bardziej historia?

Nielatwo odpowiedzieć na te pytania. Nielatwo, bo druh Stefan wymykał się prostym ocenom. Miętki, kiedy chodziło o kontakt z ludźmi – przyjazny opiekuńczy, wyrozumiały dla zwykłych, ludzkich słabostek, ciągle uśmiechnięty. Tak wspominają go instruktorzy. Elastyczny, gdy trzeba było podejmować trudne decyzje w skomplikowanych okolicznościach. Ale twardy jak skała, gdy chodziło o pryncypia, wartości, na których opierał swoje życie.

Podjął się pełnienia funkcji przewodniczącego w trudnym dla ZHP momencie, ale z przeświad-

zeniem, że organizacja sama musi dokonać radykalnych zmian, musi mieć taką szansę i trzeba ją w tym wesprzeć. I wsparł całym swoim autorytetem, doświadczeniem i osobistą służbą. Jestem przekonany, że nie żałował tej decyzji, a dziś nasza organizacja tym wszystkim, co przez te ponad trzydzieści lat zrobiła, potwierdza słuszność tamtego wyboru.

Miałem ten zaszczyt i przyjemność być członkiem Rady Naczelnej, którą kierował. I widziałem, jak wzmacniał się autorytet Przewodniczącego ZHP i jak jego słowa znaczyły w organizacji coraz więcej.

Ocena udziału przewodniczącego ZHP Stefana Mirowskiego w przemianach ZHP, niełatwych kontaktach z władzami państwowymi, negocjacjach ze światowymi strukturami ruchu skautowego czeka na swojego historyka i poważne opracowania. I to, jeśli powstanie, będzie barwna opowieść.

Ale przewodniczący ZHP hm. Stefan Mirowski jest najbardziej fascynujący jako instruktor, postać, obok której nie można przejść obojętnie.

Przede wszystkim poprzez przesłanie ideowe, jakie pozostawił nam druh Stefan. Napisany w roku 1996 Komentarz do Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego to nadal obowiązujący dokument ZHP i chętnie używany przez drużynowych przewodnik po Prawie i Przyrzeczeniu. W nim jak w lustrze odbija się Jego wizja harcerstwa, jakie w ZHP proponujemy każdemu, kto zechce kierować się tym prawem w swoim życiu.

I wreszcie pisane do miesięcznika „Czuwaj” gawędy. Kilkadziesiąt refleksji o harcerstwie, wyda-

ne w formie książki z jakże znamienym tytułem „Styl życia”. Refleksji przygotowywanych, bo w mojej pamięci zapisał się obraz druhna Stefana przy kolejnym ognisku z nieodłączną kartką ze scenariuszem gawędy. Refleksji, które tak naprawdę są próbą uchwycenia tego jakiegoś swobodnego „swędzenia mózgu”, które kierowało ich autorem. W tych krótkich formach zawarte jest to, co druh Stefan myślał na temat harcerstwa. Tak bez ogródek, prosto z mostu. Nie uciekał od problemów, dylematów czy wątpliwości, ale też zadawał pytania, stawiał wyzwania, poszukiwał najlepszych rozwiązań. Nie pisał o organizacji. Pisał o ruchu, jego wartościach, tradycjach, harcerzach i ich harcerskiej służbie.

Sam traktował harcerstwo jako (...) **harcerski styl życia** (...), na który składa się uznanie prymatu wartości duchowych nad materialnymi, postawa osobistego zaangażowania się w służbę drugiemu człowiekowi, spolegliwość (...). Braterskie wyciągnięcie ręki do drugiego człowieka (...), konieczność ciągłego rozwoju, ciągłego doskonalenia się, budowania stosunków międzyludzkich nie w duchu wrodzostwa i podległości, nie w duchu narzuconej dyscypliny, ale w duchu **międzyludzkiego braterstwa, opartego na naturalnym przywództwie ludzi pozytywnie wyróżniających się**. Bardzo dużo było w Nim naturalnego przywództwa, wynikającego z tego niezwykłego autorytetu, jakim niewątpliwie był – osobistego przykładu, prawdziwości czynów, odpowiedzialności i konsekwencji. Przepiękne jest to określenie „ludzi pozytywnie się wyróżniających”, niosące samo w sobie niezwykle ładunek pozytywnej treści, a jednocześnie tak prosto określające istotę bycia harcerzem czy też instruktorem. I czyż można lepiej jednym zdaniem oddać ideę, czym jest harcerstwo? Chciał, aby wynikający z poczucia braterstwa nasz harcerski styl życia był wkładem w wychowanie obywatelskie i w styl życia naszego społeczeństwa.

Wierzył w harcerstwo „naturalne”, gdzie każdy, kto chce być harcerzem, z dobrej woli przyjmując zasady i wartości, na podstawie jakich ono funkcjonuje, i chce przeżyć w harcerstwie niezwykłą przygodę w gronie wspaniałych przyjaciół.

Był też swoistym łącznikiem pomiędzy pokoleniem czasów wojny i Powstania Warszawskiego a wyzwaniem dzisiejszych czasów. Czasem wracał do powstania, wojny i okupacji, do brata, który zginął, do przyjaciół, których wojna zabrała nie tylko najbliższymi, ale przede wszystkim przyszłej wolnej Polsce. Ale zawsze w kontekście wniosków, jakie warto wyciągnąć na przyszłość. Bo ta twarda walka o Polskę, o wolność, o człowieczeństwo, o honor, to przesłanie dla pokolenia, które miało pracować i żyć „pojutrze”, po walce „dziś” i po odzyskaniu niepodległości „jutro”.

Miał nadzieję, że harcerstwo wychowuje elitę polskiego społeczeństwa, na którą spadnie odpowiedzialność za kraj, społeczność lokalną, rodzinę, za siebie samych. *My też jesteśmy kamieniami rzuconymi na szaniec.* – Pisał. – *Mamy te same ideały. Nie musimy pięknie umierać. Ale czy umiemy pięknie żyć?* Każdego dnia winniśmy odpowiadać na to pytanie...

I jeszcze jedno. Często, poszukując bohaterów dla naszych drużyn, tak łatwo korzystamy z tych, „co pięknie umarli”, i często tylko z nich. Powinniśmy poszukać też bohaterów czasu pokoju, którzy całym swoim życiem świadczyli wierność harcerskim ideałom i zwyczajnej ludzkiej przyzwoitości. Takich, co „umieli pięknie żyć”, z którymi można się utożsamiać na co dzień, nie tylko od święta. Takich jak **hm. Stefan Mirowski, przewodniczący ZHP w latach 1990–1996**.

Skauting jest wielką grą uprawianą przez przyjaciół w służbie. Jest braterstwem służby. W tej grze zaczyna się niedługo mecz drugiego stulecia. Gramy o przyszłość młodzieży Polski i świata. Nie możemy przegrać.

Ta gra trwa. W tej grze druh Stefan Mirowski jest nadal obecny.

HM. DARIUSZ SUPEL
PRZEWODNICZĄCY ZHP

Powązki, 13 lipca 2021 r.

Nadzwyczajny Przewodniczący w nadzwyczajnym czasie

Niedawna rocznica odejścia na wieczną wartę hm. Stefana Mirowskiego, przewodniczącego ZHP w latach 1990–1996, jest okazją do przypomnienia jego postaci współczesnemu pokoleniu harcerek i harcerzy oraz instruktorek i instruktorów.

Harcerstwo ma w swojej historii wiele osób, które na różnych etapach jego dziejów odegrały istotną rolę. Bywało, że swoistą przepustką do historii harcerstwa był ważny epizod, i nie myślę tutaj tylko o okresie wojny. Tymczasem mamy przed sobą postać instruktora harcerskiego, którego większość życia związana była z harcerstwem. Odegrał, jak niżej piszę, istotną rolę w okresie „szaroszeregowym”, w czasie odradzania się harcerstwa po roku 1956, a wreszcie, co już wielu pamięta, w pierwszych latach trzeciej Rzeczypospolitej. Jestem pewien, że harcerstwu, że Związkowi Harcerstwa Polskiego, potrzebne jest dzisiaj przypomnienie sylwetki druha Stefana, legendy naszego ruchu.

Druh Stefan Mirowski wrócił do nas po wielu latach nieobecności w czynnej pracy instruktorskiej. Zgodził się zostać Przewodniczącym ZHP w przełomowych i dramatycznych dla Związku chwilach na zjeździe ZHP w Bydgoszczy w roku 1990, nadając wielki autorytet funkcji, której zakresu nikt sobie wówczas w pełni nie wyobrażał. I przez prawie sześć lat potrafił to zadanie wypełnić swoją osobowością.

Po reaktywowaniu ZHP w grudniu 1956 r. nie przywrócono funkcji przewodniczącego ZHP. W dyskusji przed zjazdem w Bydgoszczy powtarzała się propozycja, aby tę funkcję przywrócić. Jednym z głównych celów naszych działań była

demokratyzacja Związku – powrót funkcji przewodniczącego, który wspólnie z naczelnikiem reprezentowałby ZHP, dbał o podstawy ideowe i przewodniczył Radzie Naczelnej, mógł doskonale temu służyć. W ówczesnej sytuacji ataków na Związek, podważania jego ciągłości i prawa do tradycji, chodziło przede wszystkim o to, aby organizacji przewodniczyła osoba mająca niekwestionowany autorytet i znakomity harcerski życiorys, uprawniający do patronowania zmianom w ZHP i ich wprowadzania.

W wyniku analizy listy potencjalnych kandydatów i okoliczności oraz konsekwencji wyboru pojawiły się ostatecznie dwie kandydatury: Stefana Mirowskiego i Jana Rossmana. Obaj druhowie w czasie okupacji odgrywali znaczącą rolę w kierownictwie Szarych Szeregów i obecnie byli niekwestionowanymi autorytetami dla harcerskiej młodzieży. Co prawda hm. Jan Rossman zajmował w Szarych Szeregach pozycję ważniejszą niż Stefan Mirowski, to wybór padł na tego ostatniego. Zresztą sam druh Rossman (jeden z najwybitniejszych instruktorów Szarych Szeregów, komendant Szkoły za Lasem, pan Janek z „Kamieni na szaniec”, a przed wojną drużynowy 3 WDH) wskazywał na niego.

Mirowski zdawał sobie sprawę, że wybór na funkcję przewodniczącego ZHP w tamtym czasie, w ostatnim okresie życiowej aktywności, może go dużo kosztować. W jego szaroszeregowym środowisku, ale też wśród naszych ówczesnych harcerskich oponentów, zarzucano mu naiwność, szaraganie swojego, zdobytego w przeszłości, dobrego imienia, wykorzystywanie przez „komuchów” (a taką przypinano nam łatkę) do firmowania ich

niecnych celów. Kiedy inni uważali, że harcerstwo w wolnej Polsce, w III Rzeczpospolitej, ma być bez ZHP, on konsekwentnie uważał, że harcerstwo to przede wszystkim odrodzony Związek Harcerstwa Polskiego.

Trzeba podkreślić nadzwyczajną umiejętność Stefana nawiązywania kontaktu nie tylko z dorosłymi, ale z ludźmi młodymi, z harcerkami i harcerzami. Spotkania z nim cieszyły się popularnością i zainteresowaniem do tego stopnia, że pojawiła się długa kolejka oczekujących na wizytę i gawędę Przewodniczącego.

Funkcje Przewodniczącego i Naczelnika ZHP wymagały zgodnego współdziałania i zrozumienia, taki układ był całkowicie nowy. Zatem uczyliśmy się wzajemnych relacji, słuchania siebie nawzajem i przekonywania do swoich racji. Na początku druh Stefan nie znał wielu formalnych i nieformalnych mechanizmów funkcjonujących w Związku, lecz potrafił bardzo szybko ich się uczyć. Nigdy nie stawiał spraw na ostrzu noża; zawsze znajdowaliśmy wspólne rozwiązanie.

Po latach widzę, jak dobrze się uzupełnialiśmy. Jestem przekonany, że ten trudny okres w życiu naszego stowarzyszenia przeszliśmy z powodzeniem również dlatego, że dobrze się rozumieliśmy, szanowaliśmy swoje racje i zgodnie współpracowaliśmy. Byliśmy pomimo różnicy wieku w dobrym koleżeństwie w sprawach harcerstwa, ale też prywatnych.

Doprowadziliśmy wspólnie do podziału ról. Przewodniczący był autorytetem w sprawach ideowych, jak to górnolotnie nazwaliśmy „strażnikiem idei i tradycji harcerskiej”. Był głównym autorem „Harcerskich ideałów”, mądrych felietonów zebranych w tomiku „Styl życia” oraz komentarza do Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego. Kiedy sytuacja tego wymagała, ustalaliśmy, że „idziemy tam razem”, uzgadnialiśmy plan, od którego potem Stefan nie odstępował. W sprawach bieżącej polityki działałem zatem z przekonaniem, że w razie potrzeby



mogę liczyć na zaufanie i wsparcie. Trzeba tutaj dodać, że często, zwłaszcza na początku naszej współpracy, działaliśmy jako konwent z udziałem m.in. hm. hm. Hanki Zawadzkiej, Wojtka Katnera, Jarka Balona i Wieśka Maślanki.

Stefan doskonale rozumiał, że przełożonym instruktorów jest Naczelnik i w tym zakresie stanowczo przestrzegał procedur, które są ważnym czynnikiem kierowania tak dużą organizacją jak ZHP.

Nasza wspólna służba została, niestety, nieoczekiwanie przerwana.

W lipcu podczas Światowej Konferencji WOSM w Oslo doczekaliśmy się chwili niezwykłej, na którą czekaliśmy my, a wcześniej kilka pokoleń polskich harcerek i harcerzy. Stojąc pod biało-czerwoną flagą odebraliśmy uroczystie certyfikat o treści: „Narodowa Organizacja Skautowa w Polsce Związek Harcerstwa Polskiego jest członkiem Światowej Organizacji Ruchu Skautowego”.

Stefan nie krył wzruszenia. Podkreślał, że ta chwila jest fantastycznym uwieńczeniem dziesiątków lat jego pracy harcerskiej i walki. Przypomnieliśmy sobie słowa „Orszy” wypowiedziane podczas zlotu w 1995 r. Zegrzu: „Stefan, chcę ci tu... powiedzieć, że jednak widzę, miałeś rację. Że tylko w ten sposób można wiele wygrać, idąc właśnie tą twoją drogą”.

Następny dzień spędziliśmy na długim spacerze po porcie w Oslo. Rozmawialiśmy, co dalej, co po nas... Stefan powtarzał, że najważniejsze, co miał zrobić, ma już za sobą.

Potem z Wieśkiem, Piotrem i pozostałymi uczestnikami delegacji poszliśmy na przyjacielski obiad. Nagle w trakcie tego spotkania, które miało być radosne, Stefan zasnął... Do Warszawy wracaliśmy samolotem już bez Przewodniczącego.

Stefan Mirowski zmarł 13 lipca 1996 r. nazajutrz po dniu, kiedy wypełniło się wielkie wspólne ma-

zanie – powrót Związku Harcerstwa Polskiego do światowego ruchu skautowego.

Pogrzeb Przewodniczącego zgromadził tłumy, nie tylko harcerzy. Moim obowiązkiem było wygłosić nad mogiłą mowę pogrzebową. Nie byłem jednak w stanie wypowiedzieć zbyt wielu słów, bo za bardzo byłem poruszony. Oto śmierć dosięgła kogoś tak bardzo mi bliskiego i wszystkie słowa wydawały się nieważne i banalne. Powiedziałem wówczas: *Odszedł nagle, w momencie szczególnym, urastającym do rangi symbolu, odszedł do domu po wykonaniu harcerskiego zadania. Jego życie jest dla nas swoistym testamentem, jak żyć.*

Od Przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego początek lat dziewięćdziesiątych wymagał nadzwyczajności. Stefan Mirowski to wymaganie potrafił spełnić. Był w istocie nadzwyczajnym przewodniczącym w nadzwyczajnym czasie. Symbolicznym kresem tego „czasu nadzwyczajnego” był właśnie powrót ZHP do światowych organizacji skautowych.

W swojej ostatniej gawędzie napisał: *Skauting jest wielką grą uprawianą przez przyjaciół w służbie. Jest braterstwem służby. W tej grze zaczyna się niedługo mecz drugiego stulecia. Gramy o przyszłość Polski i świata. Nie możemy przegrać.*

Jego następcy mogli pełnić służbę w spokojniejszych czasach, stawiających wobec nich inne zadania i wymagania.

Dzisiaj należy dodać, że w ZHP postać Stefana Mirowskiego nie stała się odpowiednio często wzorem godnym przyjęcia imienia, bohatera drużyny, szczepu. A przecież w tej postaci mamy wszystko, co ważne; walory osobiste, służba państwu i wiele lat służby harcerskiej w przełomowych momentach naszej historii.

HM. RYSZARD PAĆLAWSKI
NACZELNIK ZHP 1990–2000



MIROWSKI Stefan, pseudonim Łukasz, Bek, Bolek, Bolesław Radlewicz, Kuguar, Prawdzic, Nosowicz II, Rokita (1920–1996), inżynier mechanik, harcmistrz, komendant „Zawiszy” Warszawskiej Chorągwi Szarych Szeregów „Ul Wisła” (1942–1943), komendant „Ula Wisła” (1943–1944), przewodniczący ZHP (1990–1996). Urodził się 14 III 1920 r. w rodzinie Adama (inżyniera hutnika, naczelnika wydz. zakupów i magazynów Dyrekcji Tramwajów Miejskich w Warszawie) i Heleny z Hertzów (nauczycielki gimnazjalnej języka niemieckiego). Jego brat Tadeusz (pseud. Oracz, 1919–1943, żołnierz AK – kapral podchorąży, członek Grup Szturmowych Chorągwi Warszawskiej, pośmiertnie odznaczony Krzyżem Walecznych) poległ, broniąc się przed zatrzymaniem przez patrol niemiecki.

Mirowski ukończył ośmioklasowe Gimnazjum Towarzystwa Szkoły Ziemi Mazowieckiej w Warszawie. W 1932 r. wstąpił do 21 Warszawskiej Drużyny Harcerzy im. gen. Ignacego Prądzyńskiego. Przyrzeczenie harcerskie złożył 28

II 1932 r. Do ukończenia szkoły przeszedł wszystkie stopnie harcerskiego wtajemniczenia – do funkcji przybocznego (1937). Z 21 WDH uczestniczył w Jamboree w Gödöllő na Węgrzech (1933), Jubileuszowym Zlocie Harcerstwa Polskiego w Spale (1935) oraz Jamboree w Vogelenzang w Holandii (1937). Egzamin dojrzałości złożył w 1937 r. W latach 1937–1939 studiował na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego i na Wydziale Budowy Maszyn Politechniki Warszawskiej. W trakcie studiów działał w Akademickim Kręgu Starszoharcerskim „Kuźnica”. W r. 1936/1937 odbył przeszkolenie w hufcu szkolnym przysposobienia wojskowego, a w latach 1937–1939 w Legii Akademickiej, zakończone miesięcznym obozem szkoleniowym i uzyskaniem stopnia starszego szeregowego z cenzusem. W lipcu 1939 r. był komendantem ostatniego obozu 21 WDH w Nowosiólkach nad Starą, dopływem Niemna. W czasie okupacji kontynuował naukę na Wydziale Mechaniki Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki H. Wawelberga

i S. Rottwanda. Absolutorium uzyskał w 1945 r. Od października 1939 r. działał w konspiracji, a od 1940 r. w Szarych Szeregach. We wrześniu 1940 r. pod pseudonimem Bolek powołany został na funkcję komendanta Hufca Mokotów Górny w „Ulu Wisła”. Od września 1941 r. jako Bolesław Radlewicz był komendantem Okręgu „Południe” „Ula Wisła”, jednocześnie kierując działaniami warszawskich harcerzy w Organizacji „Wawer” (pod pseudonimem Nosowicz II) i samemu biorąc udział w licznych akcjach małego sabotażu. W 1942 r. był organizatorem i pierwszym komendantem „Zawiszy”, a od maja 1943 r. do marca 1944 r. kierował Wydziałem „Zawiszy” w Głównej Kwaterze Szarych Szeregów („Pasiece”).

W styczniu 1943 r. otrzymał stopień podharcmistrza, a 15 sierpnia 1943 r. – harcmistrza. Po aresztowaniu pierwszego naczelnika Szarych Szeregów hm. Floriana Marciniaka (6 V 1943) i objęciu tej funkcji przez hm. Stanisława Broniewskiego, pseudonim Orsza (dotychczasowego komendanta „Ula Wisła”) Mirowski został komendantem „Ula Wisła”. Funkcję tę pełnił (z przerwą od 15 III do 6 VI 1944 r.) aż do pierwszych dni Powstania Warszawskiego. W grudniu 1942 r. ukończył kurs Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty AK i uzyskał stopień sierżanta podchorążego. 1 V 1944 r. został awansowany do stopnia podporucznika. W latach 1942–1944 organizował i prowadził w macierzystej chorągwi szkolenia z zakresu dywersji, wojskowości i metodyki harcerskiej. Od marca 1943 r. do dnia wybuchu Powstania Warszawskiego był z ramienia „Pasieki” wizytatorem Lwowskiej Chorągwi Szarych Szeregów („Ul Lew”). W okresie podporządkowania „Ula Wisła” Ob-

wodom AK w Warszawie, od 15 III do 6 VI 1944 r. dowodził tzw. Blokiem „Prochownia”, przydzielonym do IV Obwodu (Ochota). Jako absolwent Szkoły Podchorążych miał wojskowy przydział do II plutonu 3. kompanii Batalionu „Zośka”. 1 VIII 1944 r. w kaplicy ss. Urszulanek Szarych w Warszawie zawarł związek małżeński z Ireną Tyszkiewicz (1924–1992, łączniczką AK). Miał z nią synów: Krzysztofa (ur. 1952) i Stanisława (ur. 1954).

Zgodnie z rozkazem w chwili wybuchu Powstania Warszawskiego udał się do punktu dowodzenia „Ulem Wisła” (ul. Barska 5/19). Odcięty od Śródmieścia, podjął pracę samopomocową. 12 VIII 1944 r. został aresztowany wraz żoną i mieszkańcami okolicznych domów i wysiedlony do obozu przejściowego w Pruszkowie. Uciekł z transportu do Oświęcimia. Początkowo ukrywał się w Podkowie Leśnej, a następnie w okolicach Piaseczna. Uczestniczył w organizowaniu broni, amunicji i żywności dla powstańców. Po upadku Powstania Warszawskiego wyjechał do Krakowa, gdzie pracował do 3 I 1945 r. w „Piasieccie”, kierowanej przez ostatniego naczelnika Szarych Szeregów hm. Leona Marszałka. Po powrocie do Warszawy w latach 1945–1948 pełnił funkcję zastępcy komendanta Warszawskiej Chorągwi Harcerzy. W 1949 r. jako „element obcy ideowo” został usunięty z ZHP. Pracę zawodową rozpoczął w roku 1947, początkowo w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, następnie w Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego na stanowisku zastępcy naczelnika Wydziału Prac Naukowo-Badawczych. W 1951 r. został zwolniony z pracy za niezależną postawę polityczną i przynależność do AK. Później był pracownikiem Polskiego Komitetu

Normalizacji, Miar i Jakości, gdzie m.in. był zatrudniony na stanowisku Głównego Specjalisty w Centralnym Ośrodku Informacji Normalizacyjnej i Metrologicznej. Od 1951 r. był współredaktorem czasopisma naukowo-technicznego „Normalizacja”. Opublikował ponad 200 artykułów z zakresu normalizacji technicznej. Do jego najważniejszych publikacji należą prace: *Podręcznik normalizacji dla średnich szkół technicznych* i *Normalizacja logiką dobrobytu*.

W grudniu 1956 r. Mirowski uczestniczył w obradach Zjazdu Łódzkiego. Po Zjeździe do 1958 r. był sekretarzem Centralnej Komisji Weryfikacyjnej przy Naczelnictwie ZHP. W 1959 r. odszedł z czynnej służby instruktorskiej. Był zaangażowany w działalność społeczną w swoim zakładzie pracy. Został współzałożycielem i przewodniczącym Komisji Zakładowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego (NSZZ) „Solidarność”. Za odmowę podpisania deklaracji lojalności i wystąpienia z NSZZ „Solidarność” po wprowadzeniu stanu wojennego przeniesiono go na wcześniejszą emeryturę. W okresie stanu wojennego prowadził kolportaż wydawnictw drugiego obiegu oraz organizował pomoc materialną dla rodzin internowanych. Uczestniczył w pracach Społecznego Komitetu Opieki nad Grobami Poległych Żołnierzy Batalionu „Zośka”. Aktywnie współdziałał z powstałym w 1988 r. Kręgiem Instruktorów ZHP i Wychowawców „Ruch Kamykowy”. Współpracował z powstałą w 1984 r. przy Archiwum Akt Dawnych m. st. Warszawy Komisją Historyczną Szarych Szeregów.

W październiku 1989 r. uczestniczył w spotkaniu u hm. Jana Rossmana, na którym zredagowano list tzw.

„bandy czworga” (Jan Rossman, Halina Wiśniewska, Hanna Zawadzka, Stefan Mirowski). Na XXVIII Zjeździe ZHP w grudniu 1990 r. został wybrany na Przewodniczącego ZHP. Jako Przewodniczący ZHP, niezaprzeczalny autorytet dla wielu pokoleń harcerzy i instruktorów, sformułował komentarz do Prawa Harcerskiego zamieszczony w opracowaniu *Harcerskie ideały* (wyd. 1997). W tomie *Styl życia* (wyd. 1995) zostały zebrane felietony autorstwa Mirowskiego, w większości publikowane wcześniej na łamach pisma „Czuwaj”. Funkcję przewodniczącego pełnił aż do śmierci w dniu 13 VII 1996 r. Zmarł w Oslo, gdzie odbierał w imieniu ZHP certyfikat przynależności do WOSM. Został pochowany 22 lipca na Powązkach, przy kwaterze Batalionu „Zośka”. W mszy św. żałobnej w kościele parafialnym św. Jakuba uczestniczyli ks. biskup Marian Duś i ks. biskup polowy WP Leszek Sławoj Głódź. Przez wiele lat codziennie rano Mirowski służył do mszy św. w swoim kościele parafialnym. W nim tradycyjnie 13 lipca każdego roku odprawiana jest msza św. w jego intencji.

Został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Komandorskim (pośmiertnie) i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Armii Krajowej, Medalem Wojska (czterokrotnie), Medalem „Za Warszawę 1939–1945”, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Odznaką Weterana Walk o Niepodległość, Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP z Rozetą–Mieczami”, Odznaką Batalionu „Zośka”, Odznaką Akcji „Burza”.

(wg HSB; Krzysztof Kołodziejczyk)

Wydaje się, że nigdy dość utrwalania we własnej świadomości i przekazywania innym prostej prawdy, że skauting jest to gra, w której starsi bracia i siostry tworzą dla młodszych zdrowe warunki rozwoju duchowego, umysłowego, fizycznego i społecznego, aby mogli zdobywać pewne cnoty obywatelskie i osiągnęli sukces w wędrówce ku szczęściu. Ta skautowa gra przyciąga najbardziej przez braterstwo i współzycie z przyrodą.



25 LAT TEMU ZHP POWRÓCIŁ DO WOSM I WAGGGS!

ZHP jest członkiem światowej rodziny skautowej zrzeszonej w Światowej Organizacji Ruchu Skautowego (WOSM), Światowym Stowarzyszeniu Przewodniczek i Skautek (WAGGGS) i Międzynarodowym Bractwie Skautów i Przewodniczek (ISGF). **To par. 2, ust. 4 Statutu ZHP – pewnik, rzecz oczywista. Jednak nie od zawsze...**

Co tak naprawdę wydarzyło się ćwierć wieku temu? W roku 1996 zakończył się bardzo szczególny etap w realizowaniu uchwały XXVIII Zjazdu ZHP (który odbył się w Bydgoszczy w grudniu 1990 r.) o powrocie do światowej rodziny skautowej. Oczywiście taka uchwała nie wzięła się znikąd. Została podjęta półtora roku po pierwszych wolnych wyborach w Polsce w czerwcu 1989 r., w okresie zmian politycznych i społecznych, które otworzyły drogę do pełnego powrotu do tradycyjnych wartości skautowych i całkowicie skautowego charakteru organizacji – metodyki, programu, sposobu zarządzania oraz do struktur organizacyjnych europejskiego i światowego skautingu.

Wcześniej, podczas Europejskiej Konferencji Skautowej w Paryżu w sierpniu 1990 r. doszło do spotkania obserwatorów z Polski, w tym komisarzy zagranicznych ZHP, z sekretarzem generalnym WOSM. To spotkanie musiało umocnić ambicje ZHP i przekonanie, że powrót ruchu harcerskiego do skautingu nie może się odbyć z wykluczeniem ZHP.

W ciągu blisko 6 lat od zjazdu bydgoskiego Związku Harcerstwa Polskiego udało się spełnić wszystkie warunki członkostwa. Było to okres wyjątkowo intensywnej pracy, korespondencji, wizyt i wizytacji, reform, dyskusji – zarówno wewnątrz organizacji, jak i poza nią. Powstrzymam się od konkretnych przykładów, ale mam nadzieję, że takie ogólne stwierdzenie pobudzi wyobraźnię czytelników. W lutym numerze „Czuwaj” z roku 2016 pisaliśmy o tym szczegółowo.

W efekcie wnioski ZHP o ponowne przyjęcie do WOSM i WAGGGS mogły zostać rozpatrzone pozytywnie. Decyzje podjęto zgodnie z zasadami statutowymi organizacji światowych.

WOSM

W wyniku korespondencyjnego głosowania organizacji członkowskich 17 stycznia 1996 r. Związek Harcerstwa Polskiego został przyjęty do Światowej Organizacji Ruchu Skautowego i zgodnie z zasadami tej organizacji, skupiającej wówczas 137 organizacji członkowskich, uroczystie powitany w gronie członków WOSM podczas 34 konferencji światowej w Oslo, która odbyła się w lipcu tego roku. W konferencji uczestniczyła 6-osobowa delegacja ZHP w składzie: przewodniczący ZHP hm. Stefan Mirowski, wiceprzewodniczący hm. Wojciech Katner, naczelnik hm. Ryszard Paclawski, zastępca naczelnika hm. Wiesław Maślanka, komisarz zagraniczny hm. Piotr Borys i phm. Adam Śmieszek – dwaj ostatni jako młodzi delegaci uczestniczyli także w poprze-



dzającym konferencję 6. Światowym Skautowym Forum Młodzieży.

WAGGGS

Decyzję o przyjęciu Związku Harcerstwa Polskiego do Światowego Stowarzyszenia Przewodniczek i Skautek podjęła 29 Światowa Konferencja WAGGGS, która obradowała w Kanadzie, w Wolfville (Nowa Szkocja). Konstytucja WAGGGS nie przewidywała podejmowania decyzji dotyczących spraw członkowskich drogą korespondencyjną. O tym, że Komitet Światowy WAGGGS przedstawi zgromadzeniu ogólnemu propozycję uchwały w tej sprawie, dowiedzieliśmy się na początku marca, ale dopiero głosowanie organizacji członkowskich 17 lipca 1996 r. dało nam pewność i certyfikat. W konferencji uczestniczyła 2-osobowa delegacja ZHP – wiceprzewodnicząca hm. Maria Hrabowska i komisarka zagraniczna phm. Ewa Lachiewicz. Trzy lata później, podczas 30 Światowej Konferencji WAGGGS w Dublinie, międzynarodowa rodzina skautek w drodze głosowania przyznała ZHP pełnię praw i obowiązków, przekształcając tzw. członkostwo stowarzyszone (associate membership) w pełne (full membership).

Warto odnotować nazwiska osób, które po zjeździe bydgoskim były komisarzami zagranicznymi i kierowały Wydziałem Zagranicznym GK ZHP, przekazując pałeczkę następcom. To hm. Teresa Tarkowska-Dudek, hm. Halina „Misia” Jankowska, hm. Marian Miszczuk i hm. Jacek Smura.

I tak po około 50 latach przerwy Związek znowu mógł się cieszyć przynależnością do Światowej Organizacji Ruchu Skautowego (WOSM) i Światowego Stowarzyszenia Przewodniczek i Skautek (WAGGGS), organizacji, których był założycielem w latach odpowiednio 1922 i 1928 i z którymi musiał się pożegnać w momencie ukształtowania się w Polsce nowego ustroju po II wojnie światowej.

Rok 1996 przyniósł zwieńczenie długoletnich wysiłków całego związku. Nie oznaczało to jednak zakończenia działań na polu międzynarodowym. Przeciwnie, formalny powrót ZHP do WOSM i WAGGGS wyznaczył naszej organizacji kolejny długofalowy cel – umocnienie pozycji międzynarodowej i jak najlepsze wykorzystanie płynących z niej możliwości.

HM. EWA LACHIEWICZ-WALIŃSKA
KIEROWNICZKA WYDZIAŁU ZAGRANICZNEGO GK
KOMISARKA ZAGRANICZNA ZHP
W LATACH 1995–2006



Z dyrektorką
Muzeum
Harcerstwa
hm. Katarzyną
Traczyk
rozmawiają
hm.
Halina „Misia”
Jankowska
i hm. Adam
Czetwertyński

TO JUŻ 20 LAT

Kasiu, byłaś przez piętnaście lat dyrektorką Muzeum Harcerstwa. Zanim przejdziemy do rozmowy o tej placówce, powiedz nam, dlaczego, twoim zdaniem, ważne jest dla społeczeństwa istnienie, praca muzeów, gromadzących zbiory historyczne.

– Niezbędne jest to dla zachowania tożsamości – czy to grup społecznych, całych narodów, czy osób. Potrzebne jest zachowanie pamięci, świadomość korzeni, tego, skąd pochodzimy. Rolą muzeów jest właśnie gromadzenie dowodów tej pamięci – nie tylko wspomnień, ale też dokumentów i przedmiotów świadczących o przeszłości i dorobku. To bardzo ważne. Historia naszego narodu pokazuje, jak w różnych okresach dziejów próbowano pozbawić nas tożsamości, niszcząc polskie zabytki kultury materialnej.

Pomysł, by założyć muzeum harcerstwa, nie narodził się na początku XXI wieku...

– Tak, już sto lat temu był projekt, aby takie muzeum zorganizować. Niestety w dwudziestoleciu

międzywojennym mimo starań ten projekt nie ujrzał światła dziennego. Później nadeszła wojna...

A po wojnie?

– Okres do 1989 r. nie sprzyjał pokazywaniu ciągłości historii Związku Harcerstwa Polskiego. Próbowano nas jej pozbawić, ale tradycja, a tym samym nasza tożsamość, przetrwała, bo zadbali o to ludzie. Komisje historyczne, seniorzy zaczęli budować kolekcje indywidualne, izby pamięci przy hufcach czy chorągwiach, które potem stały się załączkiem zbiorów muzeum.

W latach 90. po zmianach politycznych w kraju działania te zintensyfikowały się – był to czas przemian w ZHP, czas wielkich emocji. Naczelnik hm. Ryszard Paclawski powołał zespół, który miał wypracować podstawy działalności Muzeum Harcerstwa. Zespół z dr. hm. Tomaszem Katafiaszem przez 9 lat wypracowywał koncepcję funkcjonowania takiej placówki. Równolegle na południu kraju działał zespół do spraw historii harcerstwa, w Rze-

szowie hm. Małgorzata Jarosińska, w Krakowie Komisja Historyczna z hm. Januszem Wojtyczą.

I przyszła pora, aby muzeum powstało.

– Tak, gdy zastępczynią naczelnika została hm. Teresa Hernik, zdecydowała, że to nie tylko harcerze powinni wypracować formułę harcerskiego muzeum, ale i muzealnicy. Powstał zespół pod kierownictwem prof. Tadeusza Polaka, który z muzealnikami z Muzeum Niepodległości i Muzeum Wojska w Białymstoku opracował na podstawie polskiego prawa muzealnego statut przyszłego Muzeum Harcerstwa. Statut ten 6 czerwca 2001 r. został zatwierdzony przez ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Kazimierza M. Ujazdowskiego. Nadzór merytoryczny był po stronie ministerstwa, a głównym organizatorem – Naczelnik ZHP, który miał zapewnić pomieszczenia dla zbiorów i jeden etat. Prof. Tadeusz Polak był pierwszym przewodniczącym Rady Naukowej muzeum, piastował tę funkcję bardzo krótko – zmarł w połowie lipca 2001 r. Naczelnik hm. Wiesław Maślanka powołał na funkcję dyrektora muzeum phm. Andrzeja Borodzika, ówczesnego kierownika Wydziału Historii i Dokumentacji GK. W zespole znaleźli się: hm. Marianna Głowińska, hm. Maria Zürn, hm. Paweł Zarębski, hm. Halina Wiśniewska, phm. Anna Radziejowska-Hilchen. Do muzeum przekazano zbiory gromadzone w bibliotece Głównej Kwatery, archiwum historyczne i zakładowe oraz kolekcję Wydziału Historii i Dokumentacji (w tym dotyczącą historii harcerstwa żeńskiego podczas II wojny światowej). Trzeba było zreorganizować księgozbiór, wydzielić archiwum historyczne – prace te trwały do końca 2001 r. W marcu 2002 r. do zespołu muzeum dołączyła dr hm. Julia Tazbir, historyk i archiwistka – kierując działem archiwalnym, doprowadziła do uporządkowania zbioru, który obecnie liczy ponad 22 000 jednostek archiwalnych.

Po śmierci prof. Polaka młode muzeum zostało bez przewodniczącego Rady Naukowej...

– Ważne było, żeby na czele Rady Naukowej muzeum stanęła osoba, która będzie łączyć różne nurty harcerskie. Taką osobą był prof. hm. Andrzej Janowski – pedagog, ekspert podziemnej Solidarności, wiceminister Edukacji Narodowej w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, znawca prac Aleksandra Kamińskiego, legendarny drużynowy warszawskiej „Czarnej Jedyńki”, współtwórca Niezależnego Ru-

chu Harcerskiego – jego doświadczenie stworzyło możliwość wsparcia w różnych obszarach – dzielił się z nami wizją muzeum, otwierał wiele drzwi jako uznany autorytet i naukowiec. Zmarł w ubiegłym roku.

Po nim funkcję przewodniczącego Rady Naukowej Muzeum Harcerstwa przejął prof. hm. Adam Massalski, historyk, przewodniczący ZHP w latach 2007–2013. Rada Naukowa wspiera działalność muzeum – dokonuje oceny jego działań, służy radą.

Muzeum rozpoczęło normalną działalność...

– Pierwsza wystawa zorganizowana została w roku 2002 w Łazienkach Królewskich w rocznicę powołania muzeum – w jej przygotowaniu pomogli zaprzyjaźnieni muzealnicy, którzy dzielili się swoim doświadczeniem i udzielili wsparcia. Wielką pomoc okazał ówczesny dyrektor Łazienek Królewskich prof. Marek Kwiatkowski, który przyjął nas z otwartymi rękami i udostępnił niewielkie pomieszczenia ekspozycyjne w jednej z kulis Teatru na Wyspie. Otwarcie wystawy i podpisaniu porozumienia o stałej współpracy z Muzeum w Łazienkach towarzyszyła uroczystość przekazania nam przez harcerki-więźniarki z Ravensbrück sztandaru konspiracyjnej drużyny „Mury”. Wkrótce dyrektor Kwiatkowski udostępnił naszemu muzeum inny obiekt – Świątynię Egipską – to tam zorganizowana została w 2003 r. wystawa w stulecie urodzin Aleksandra Kamińskiego, którą otworzyła Barbara Wachowicz wspólnie z córką Aleksandra Kamińskiego prof. Ewą Rzetelską-Feleszko. Uroczystości towarzyszyło odsłonięcie w pobliżu świątyni popiersia Aleksandra Kamińskiego. Wśród gości byli prezydent RP na Uchodźstwie, a wcześniej przewodniczący ZHP poza granicami Kraju hm. Ryszard Kaczorowski i biskup połowy Wojska Polskiego Kazimierz Płoski.

W 2003 r. Rada Naczelna ZHP zwróciła się do Sejmu RP o ustanowienie tego roku rokiem Aleksandra Kamińskiego – była to uchwała przyjęta przez Sejm jednogłośnie. W Sali Kolumnowej odbyła się współorganizowana przez Muzeum Harcerstwa konferencja poświęcona Aleksandrowi Kamińskiemu. Wydarzenia te były ważnym przyczynkiem do identyfikacji naszego muzeum.

Drugim partnerem, z którym Muzeum Harcerstwa nawiązało współpracę, było Muzeum Wojska Polskiego kierowane przez płk. Jacka Macyszyna. Podpisane porozumienie umożliwiło m.in. przeszkolenie grupy wolontariuszy, którzy podczas stażu zapoznali się z procedurami muzealnymi, z inwentarzami elektronicznymi i systemem muzealnym MONA – to bardzo nam pomogło, bo można było nabyć licencję tego programu, z którego muzeum korzysta do dzisiaj.

Wystawy w Łazienkach prezentowaliście kilka lat.

– Tak, do roku 2010, kiedy to w ramach reorganizacji zaplanowano remont Świątyni Egipskiej. Wtedy ekspozycja muzeum przeniesiona została do budynku Głównej Kwatery przy ul. Konopnickiej 6 w Warszawie – wydzielono na nią część holu na parterze – to tu organizowane są obecnie wystawy czasowe.

Jest to jednak znacznie mniejsza przestrzeń niż w Świątyni Egipskiej.

– Warunki lokalowe na ekspozycje są bardzo skromne, jednak dzięki współpracy z innymi muzeami mogliśmy wielokrotnie korzystać z ich gościnności, lokując tam nasze wystawy tematyczne. Muzeum postawiło też na inne formy docierania do odbiorców. Nastąpiło rozwinięcie oferty edukacyjnej – ogromnym zainteresowaniem cieszą się warsztaty dla młodzieży, gdzie pokazujemy, na czym polega troska o zbiory historyczne. To pomysł zapraszania „za kurtynę”, do warsztatu muzealnika, gdzie młodzi ludzie mogą przymierzyć stare mundury, zajrzeć do kronik sprzed lat, zapoznać się z pracownią digitalizacji dźwięku, wysłuchać historycznych nagrań audycji Rozgłośni Harcerskiej. Zdziwienie budzi, że zabytkiem może być również głos. W pracowni digitalizacji nagrania na starych nośnikach – taśmach i kasetach przenoszone są na nośniki elektroniczne. W zajęciach edukacyjnych uczestniczy do 2000 osób rocznie – to bardzo ważna część pracy muzeum.

Zatem w połowie pierwszej dekady XXI wieku rozpoczęliście wielostronną działalność...

– W 2006 r. wydany został pierwszy tom *Harcerskiego Słownika Biograficznego*. Obecnie prawie gotowy jest tom 6 i rozpoczęte zostały prace nad tomem 7. To duży projekt naukowy, kierowany od początku przez hm. Janusza Wojtycę. Słownik

wzorowany jest na *Polskim Słowniku Biograficznym*, ma uwiecznić pamięć i dokonania nie tylko osób najważniejszych dla harcerstwa, ale również pierwszych drużynowych środowisk harcerskich w całej Polsce i poza granicami kraju.

W roku 2007 w ramach obchodów stulecia światowego skautingu we współpracy z Muzeum Narodowym w Kielcach przygotowaliśmy wystawę pokazującą pierwszą dekadę harcerstwa. Udostępniliśmy ją nie tylko uczestnikom Zlotu ZHP, lecz także mieszkańcom miasta.

Rok 2008, ogłoszony przez Sejm Rzeczypospolitej rokiem Olgi Andrzeja i Małkowskich, był dobry dla muzeum. Dzięki dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego kupiliśmy wyposażenie – meble, nowoczesne ruchome regały biblioteczne, stelaże ekspozycyjne, sprzęt komputerowy i materiały specjalistyczne do konserwacji zbiorów.

Od początku ważną częścią zarówno zbiorów archiwalnych, jak i gromadzonych w Muzeum Harcerstwa ekspozatów, były pamiętki związane z udziałem harcerek i harcerzy w II wojnie światowej, a w szczególności z działalnością Szarych Szeregów.

– Tak, wojna to ważny okres w historii harcerstwa. Do dziś do muzeum wpływają pamiętki przekazywane przez żyjących uczestników tamtych wydarzeń lub ich rodziny. Od początku ważna też była dla nas współpraca ze Stowarzyszeniem Szarych Szeregów. Szczególnym rokiem był rok 2009, w którym przypadała 70. rocznica przejścia ZHP do konspiracji. Tym razem, aby zrealizować zamierzone przedsięwzięcia, nawiązaliśmy współpracę z Muzeum Niepodległości w Warszawie. Jednego dnia otwarte zostały trzy wystawy: ekspozycja w salach Muzeum Niepodległości, wystawa plenarowa na Krakowskim Przedmieściu poświęcona harcerskiej służbie Polskiemu Państwu Podziemnemu i w Świątyni Egipskiej w Łazienkach ekspozycja prac Władysława Czarneckiego – kilkadziesiąt niepublikowanych prac plus seria rysunków „Harcerki i harcerze w Powstaniu Warszawskim”.

Kolejna „okrągła” rocznica to jubileusz stulecia harcerstwa w 2010 r. i Zlot Stulecia na krakowskich Bloniach...

– Podczas tego zlotu naszymi partnerami było Muzeum Narodowe oraz Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. Na ok. 1000 m² Pałacu Sztuki zorganizowana została wystawa prezentująca 100 lat harcerstwa na ziemiach polskich, przed budynkiem na placu Szczepańskim – plenerowa wystawa o Prawie Harcerskim, a na terenie zlotu na Błoniach – Panorama harcerska z fotografiami wybranych znaczących momentów naszej stuletniej historii. Oprócz tego dla uczestników zlotu prowadzone były każdego dnia zajęcia edukacyjne – wielką satysfakcją dla nas muzealników były dziesiątki harcerek i harcerzy czekających co rano na schodach Pałacu Sztuki na otwarcie wystawy i udział w warsztatach.

Rok później kupiliście listy Olgi i Andrzeja Małkowskich.

– To jedno z najbardziej magicznych wydarzeń – w maju jeden z domów aukcyjnych wystawił na sprzedaż kolekcję tych listów. Muzeum nie miało środków na uczestniczenie w aukcji, ale postanowiliśmy sprawdzić, czy osoba, która wystawiła je na sprzedaż, ma do nich prawo. W tym celu zadzwoniłam do druhny Tiny Małkowskiej, wnuczki założycieli harcerstwa, instruktorki ZHPpgK, która w tym czasie była na zlocie we Lwowie – potwierdziła ona, że wystawca jest prawnym właścicielem

tych listów. Wtedy rozpoczęła się niesamowita akcja zapoczątkowana przez hm. Zbigniewa Winiarkę, nieżyjącego już ówczesnego komendanta Hufca Garwolin, współpracownika MH, który przekazał pierwsze środki na wykupienie kolekcji i zachęcił do zbiórki innych. Lawinowo zaczęli wpłacać pieniądze kolejni darczyńcy – w ciągu trzech dni uzbierano kilkadziesiąt tysięcy zł. Ukoronowaniem była deklaracja jednego z byłych instruktorów, że gotów jest przekazać dowolną sumę, jakiej brakować będzie na kupienie kolekcji. Nie było to potrzebne – zebrana kwota wystarczyła na wykupienie listów, ale sama deklaracja pokazała, jak ważna jest dla osób związanych z harcerstwem nasza spuścizna i jak głęboko zakorzenione jest harcerskie braterstwo. Unikalna kolekcja z 1916 r., która znajduje się obecnie w zbiorach Muzeum Harcerstwa, została opracowana i wydana w formie książki pod redakcją hm. Małgorzaty Jarosińskiej „Bo Polska to ty”.

Czas płynął...

– Nadal pracowaliśmy nad *Harcerskim Słownikiem Biograficznym*. Zaczęliśmy wydawanie tytułu „Harcerstwo” jako rocznika naukowego Muzeum Harcerstwa – redaktorem naczelnym został dr hm. Paweł Weszpiński – pierwszy numer periodyku ukazał się w 2018 r.



Digitalizowaliśmy zbiory, w tym archiwum Rozgłośni Harcerskiej. Z pozyskanych dotacji udało się zdigitalizować 1/3 zasobu i udostępnić na stronie muzeum – można tam wysłuchać audycji, relacji z wydarzeń, festiwalu, wywiadów ze świadkami historii harcerstwa.

Prowadzone były działania konserwatorskie – jak np. odrestaurowanie kapliczki komendanta Złotu w Spale, renowacja sztandarów – w muzeum znajduje się ich wiele – jednym z pierwszych był sztandar Chorągwi Lwowskiej Harcerzy z 1933 r.

Ważnym przedsięwzięciem było wydanie trzech tomów „Przewodnika po zbiorach Muzeum Harcerstwa” (dzięki dofinansowaniu Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych). Wydawaliśmy też kalendarze historyczne, książki na temat historii harcerstwa, organizowaliśmy wystawy plenerowe. Mamy w swoich zbiorach wystawy planszowe, które wypożyczamy środowiskom harcerskim. Zadań i związanych z tym działań było wiele.

Jednym z ostatnich dużych przedsięwzięć była wystawa „Niepodległość harcerstwem znaczone. 100 rocznica powstania Związku Harcerstwa Polskiego”, przygotowana we współpracy z Wojewódzką Biblioteką Publiczną w Lublinie i Chorągwią Lubelską ZHP. Wystawa prezentowana była w sierpniu na Zlocie 100-lecia ZHP „Gdańsk 2018” na Wyspie Sobieszewskiej, gdzie odwiedziły ją setki harcerki i harcerzy, a następnie od września do listopada w Lublinie – mieście, w którym sto lat wcześniej powołano ogólnopolski Związek Harcerstwa Polskiego.

Wasza kolekcja stale się powiększa

– O zaczątkach kolekcji wspominałam wcześniej. Pozyskujemy eksponaty przede wszystkim z darów, głównie od osób indywidualnych, ale również od jednostek harcerskich, w wyjątkowych przypadkach dokonujemy zakupów antykwarycznych, głównie sponsorowanych, wzbogacających nasz zbiór.

Dla przykładu. Kolekcja kilkudziesięciu sztandarów została zainicjowana przez kolekcjonera, który swój zbiór przekazał GK jeszcze w latach 80. Historyczne sztandary otrzymujemy też od środowisk

harcerskich. Ale jeden z najcenniejszych – sztandar Hufca Syberyjskiego z 1917 r. – otrzymaliśmy od prof. hm. Marii Hrabowskiej, przewodniczącej ZHP w latach 1996–2001.

Posiadamy ponad 2000 kronik, plakatów, meldunków. W 2003 r. córka hm. Aleksandra Kamińskiego prof. Ewa Rzetelska-Feleszko przekazała księgozbiór oraz całe archiwum rodzinne i osobiste swojego ojca. Otrzymaliśmy archiwum Michała Grażyńskiego z Londynu od Haliny Martinowej i archiwum Tadeusza Zawadzkiego „Zośki” od jego siostry, wiceprzewodniczącej ZHP w latach 1990–1993, Hanksi Zawadzkiej. W posiadaniu muzeum jest archiwum Stowarzyszenia Szarych Szeregów. W zbiorach znajduje się także drzewce od przedwojennego sztandaru „Pomarańczarni” (sam sztandar spłonął w czasie wojny), laska „Buków” przywieziona przez 23 WDH w 1939 r. z obozu wędrownego po Śląsku Cieszyńskim, kenkarta przygotowana dla Janka Bytnara „Rudego” i oczywiście słynny „Pamiętnik Zośki” z relacją Tadeusza Zawadzkiego z Akcji pod Arsenalem.

Historia kroniki wędrownika – pamiętnika z 1937 r. jest szczególnie ciekawa. Do muzeum zadzwoniła z Brighton w Wielkiej Brytanii pani, która powiedziała, że na wystawie w miejscowym antykwariacie zobaczyła pamiętnik. Gdy usłyszała, że muzeum nie ma środków na zakup eksponatu, kupiła go i ofiarowała Muzeum Harcerstwa. Okazało się że jest to pamiętnik druha Kazimierza Obtulowicza, przedwojennego komendanta Hufca Harcerzy w Żywcu.

Jaka jest pewność, że zbiory nie zostaną przez kogoś przejęte?

– W 2017 r. statut Muzeum Harcerstwa został znowelizowany – znalazł się w nim zapis, że w przypadku przeniesienia czy innych nieprzewidzianych sytuacji zbiór nie zostanie rozproszony, a nadzór nad zbiorami ma Wojewódzki Konserwator Zabytków oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Podpisane z różnymi placówkami i instytucjami, w szczególności z muzeami, porozumienia obejmują wsparcie merytoryczne i pomoc naukową – rekompensuje to nam brak własnej pracowni konserwatorskiej i specjalistów w tym obszarze.

Ale muzeum to nie tylko zbiory, ale i ludzie, którzy w nim pracują.

– Kilka nazwisk już wymieniałam. Po 20 latach zespół współpracowników muzeum liczy 42 osoby – są wśród nich moja zastępczyni, bibliotekoznawca phm. Anna Radziejowska-Hilchen, historycy i archiwiści, pasjonaci historii harcerstwa. Nie uda się tu z uwagi na ograniczone łamy wymienić wszystkich, ale korzystając z okazji, wszystkim moim współpracownikom pragnę gorąco podziękować za wspaniałą przygodę, jaką była dla mnie nasza wspólna praca w Muzeum Harcerstwa.

Zacząłaś pracę w Muzeum Harcerstwa w chwili jego powstania jako wicedyrektor, w roku 2005 objęłaś funkcję dyrektora. Co dały Ci te lata, co było najtrudniejsze, a co pozostanie na zawsze w pamięci?

– Poznałam wielu wspaniałych ludzi, wielu z nich pożegnałam, gdy odchodzili na wieczną wartę. Pamiętam taki moment, gdy w 2001 r. pierwszy raz weszłam do muzeum, w pokoju przy biurkach siedziały Halina Wiśniewska, Marianna Głowińska i Ryśka Zürn, wieloletnie instruktorki wydziału Historii i Dokumentacji GK ZHP. Powitały mnie serdecznie, a następnie powiedziały: „Pomożemy w tworzeniu Muzeum Harcerstwa, ale ty się za bardzo do nas przyzwyczajaj, bo my niedługo odejdziemy, to

naturalna zmiana pokoleniowa. Ty będziesz szła dalej, gdy nas zabraknie”. I tak się stało. Jestem im wdzięczna za wszystkie rady i wskazówki. Dziś w Muzeum Harcerstwa następuje kolejna taka zmiana i my też naszych następców chcielibyśmy wspierać, dając im jednak pole do stawiania własnych wyzwań w służbie harcerskiemu dziedzictwu.

Z końcem lipca kończysz swoją pracę na tej funkcji i przekazasz pałeczkę następcy. Czego życzysz muzeum na kolejne 20 lat?

– Własnej siedziby z wielkimi przestrzeniami na ekspozycje i pracowniami specjalistycznymi, ciekawych programów edukacyjnych z wykorzystaniem nowoczesnych technologii i nieustającego wzbogacania kolekcji muzealnej o unikalne pamiątki. Oczywiście większej liczby zatrudnionych specjalistów i co najmniej tylu życzliwych przyjaciół, ilu ja spotkałam w czasie minionych dwudziestu lat.

My w imieniu redakcji dziękujemy Ci za te 20 lat instruktorskiej służby poświęconej utrwalaniu historii naszego ruchu i gromadzeniu harcerskiej spuścizny i życzymy powodzenia oraz nowych ciekawych wyzwań na harcerskim szlaku! Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiali: H. Jankowska i A. Czwetwertyński





KURS HARCMISTRZOWSKI COGITO

Kurs harcmistrzowski „Cogito” przechodzi do historii. Oparł się szalejącej pandemii, w czasie której odbyły się dwie edycje kursu, ale nie wpisał się w koncepcję nowego kierownictwa Centralnej Szkoły Instruktorskiej ZHP.

Nie można milcząco zamknąć okresu kształcenia harcmistrzowskiego pod znakiem „Cogito”. Chciałbym nisko pokłonić się „czapką do ziemi” wszystkim, którzy tworzyli ten kurs, uczestnikom i kadrze. To było wielkie i zaszczytne przedsięwzięcie, które zgromadziło wybitnych instruktorów nie tylko ze Związku Harcerstwa Polskiego.

Pierwszy kurs harcmistrzowski „Cogito” odbył się w 2009 r. Poprowadziła go trzyosobowa komenda (hm. Dorota Całka, hm. Ewa Gąsiorowska i hm. Andrzej Grabowski) i był to swoisty eksperyment, próba powrotu do tradycji przedwojennych kursów. Próba odbudowy etosu harcmistrza w organizacji.

Przez lata nikt nie kształcił instruktorów w tym zakresie. ZHP działał w atmosferze, w której młodzi instruktorzy nie chcieli zostawać harcmistrzami. Stopień ten dla wielu nie kojarzył się z wzorcem instruktorskiej postawy i działania. Pojawiały się pytania: Kim ma być harcmistrz? Jaka jest jego wychowawcza rola? Jakie jest jego miejsce w organizacji?

Kurs harcmistrzowski „Cogito” okazał się przyszłowiowym „strzałem w dziesiątkę”.

Rozpoczęła się odbudowa wizerunku harcmistrza jako instruktora – mistrza, tego, który jest wzorem i przykładem dla młodszych instruktorów, tego, któremu w harcerstwie najbardziej się chce i który rozumie, że harcerstwo jest ruchem młodych ludzi, wychowującym do określonych postaw wynikających z Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego.

Pierwsze „Cogito” ukończyło 23 absolwentów. Rezultaty przekroczyły wyobrażenia twórców kursu, został uruchomiony proces tworzenia niezwykłej wspólnoty instruktorskiej. Z każdą jego nową edycją ruch harcmistrzowski rósł.

NA CZYM POLEGA FENOMEN KURSU HARCMISTRZOWSKIEGO „COGITO”?

W tworzeniu kursów przyjęto kilka fundamentalnych zasad, które były wyznacznikiem dla wszystkich komend – od pierwszej do ostatniej edycji:

1. Postawiliśmy na budowę programu kursu na podłożu **treści idei stopnia i umiejętności, które powinien mieć harcmistrz.**
2. Program kursu zawsze musi odpowiadać na **bieżące sprawy**, dziejące się w Związku Harcerstwa Polskiego, w Polsce i na świecie.

3. Kurs ma być **intelektualną i rzeczywistą przygodą**. Podczas każdego z kursów mamy robić rzeczy nowe, w działaniu mamy być awangardą. Przyjęliśmy zasadę, że jeśli my jako kadra kursu jeszcze czegoś w życiu nie robiliśmy, to z dużym prawdopodobieństwem nasi kursanci też jeszcze tego nie przeżyli. Ta zasada sprawdzała się przez wszystkie edycje, a dodatkowo była stymulująca dla kadry. My też zawsze na „Cogito” przeżywamy coś po raz pierwszy – spotykamy ciekawych ludzi, odwiedzamy miejsca, do których nigdy wcześniej nie zawitaliśmy, nabywamy nowych umiejętności z dziedzin, których nie mieliśmy okazji jeszcze dotknąć, poznajemy nowe narzędzia.
4. Każdy kurs ma się odbywać **w pełnej zgodzie z metodą harcerską**. To nie wydaje się odkrywcze, a jednak po kilku latach prowadzenia kształcenia na tym poziomie mogę z całą stanowczością powiedzieć, że wielu instruktorów nie wie, czym jest metoda harcerska.
5. Kurs „Cogito” ma **poszerzać horyzonty przyszłego harcmistrza**, pozwolić mu spojrzeć na ZHP i ruch harcerski z innej perspektywy, oderwać od myślenia z punktu widzenia własnego środowiska – nie dlatego, że ten punkt widzenia jest zły, ale żeby pokazać, że w innych miejscach o tej samej sprawie czasem myśli się w inny sposób; ma umożliwić wymianę doświadczeń, spojrzenie na problemy harcerstwa i wspólne szukanie dla nich rozwiązania. Harcmistrz ma nie tylko działać, ale powinien mieć poczucie, że całe harcerstwo jest jego harcerstwem i ma być za nie osobiście odpowiedzialny. Właśnie dlatego kursy harcmistrzowskie odbywały się wyłącznie na szczeblu ogólnopolskim. Tylko taka formuła pozwalała na realizację tej zasady. Komenda kursu, jak i uczestnicy, to instruktorzy z całej Polski, z ich bagażem różnych wizji, światopoglądów, instruktorskich doświadczeń. Ta formuła, umożliwiająca szeroką wymianę myśli i poglądów, pozwalała na osiągnięcie niebagatelnego efektu synergii.

Tych kilka zasad przetrwało próbę czasu przez dwanaście lat trwania kursów „Cogito”. Kolejne edycje, budowane na powyższej koncepcji, nigdy nie były takie same.

W trakcie rozwoju tej metody kształcenia wypracowane zostały też kolejne zasady:

1. Kurs harcmistrzowski **nie posiada swojego standardu**. To jest kurs mistrzowski, oparty na wyjątkowej zasadzie współpracy mistrz – uczeń (choć nie zawsze mistrz jest tu rozumiany jako członek komendy kursu, w każdym kursie bierze udział wielu wspaniałych gości zarówno ze świata harcerskiego, jak i spoza ruchu). Jesteśmy przekonani, że taka formuła jest jedyną, która może utrzymać wysoki poziom kursów harcmistrzowskich. Wkładanie instruktorów w standard zawsze w konsekwencji rozleniwia i ogranicza kreatywność. Na kursach harcmistrzowskich nie ma na to miejsca.
2. Zdecydowaliśmy, że **komendantem kursu „Cogito”** może być wyłącznie instruktor, który wcześniej był członkiem komendy „Cogito” i posiada aktualną Złotą Odznakę Kadry Kształcącej. Praca w komendzie, nauka przez działanie to jeden z elementów naszej harcerskiej metody – jest to jedna z form kształcenia kadry „Cogito”. Niezwykle cieszy nas, że członkami komend kursów „Cogito” było wielu jego absolwentów. W ostatniej edycji kursu pracowaliśmy w „podwójnej” komendzie, przygotowując dublerów do poprowadzenia następnego kursu.
3. Niezwykle ważną rolę nadaliśmy funkcji **opiekuna zastępu** – członka komendy kursu, którego zadaniem jest stała praca z kursantami, udzielanie im wsparcia merytorycznego, ale też indywidualna relacja w instruktorskich dyskusjach. Opiekun ma być mentorem i przewodnikiem przez kursowe meandry. To w jego rękach leży wpieranie kursantów w trudniejszych momentach, pomoc w uzupełnianiu braków w wiedzy i doświadczeniu oraz ocena ich pracy w trakcie kursu, a ostatecznie efektów drogi, którą przeszli.

Celem kursu było:

- zgłębienie idei stopnia harcmistrza w odniesieniu do własnej osoby;
- określenie indywidualnego mistrzostwa i wyznaczenie drogi stawania się mistrzem;
- wejście na drogę ciągłego samodoskonalenia;
- zainspirowanie do podejmowania ważnych wyborów, bycia autonomicznym intelektualnie i odważnym w myśleniu i działaniu, do budowania i wyrażania własnych poglądów, wyjścia z utartych ścieżek;
- rozwijanie poczucia odpowiedzialności za całą organizację i zaangażowania w jej sprawę;
- przyjęcie pozycji mentora – opiekuna dla innych instruktorów oraz zbudowanie umiejętności dzielenia się swoim mistrzostwem.

Pamiętaliśmy o:

- umiejętności świadomego – bez stereotypów i uprzedzeń – obserwowania ludzi i świata;
- wymiarze refleksji instruktorskiej – wyprzedzającej innych o krok, potrafiącej pozytywnie zaskoczyć a jednocześnie z mądrością i troską, pogodą ducha, życiową energią i sprawczością odrzucającej „bylejakość”; refleksji stawiającej harcerskiego wychowanka w centrum uwagi, tak każdego z nas, jak i całej organizacji;
- harcmistrzowi – człowiekowi myślącym, odpowiedzialnym za słowa, który nie zapomina o ich mocy sprawczej, wie, że mogą zarówno budować dobro, jak i niszczyć; harcmistrzowi starającym się o dialog i właściwe zrozumienie intencji rozmówcy, ćwiczącego własną wolę i siłę charakteru;
- przekraczaniu własnych ograniczeń i realizacji marzeń, pokazaniu swoim autentycznym przykładem nie tylko dążenia do ideału, ale także jak powstać z upadku i przewyciężyć własną słabość;
- braniu odpowiedzialności za własny rozwój, gdyż harcmistrz rozważa swoje dotychczasowe życie i planuje przyszłość, aktywnie poszerza własne horyzonty, jest otwarty na innych, chętnie inicjuje kontakty z ludźmi;

- gotowości do pomocy drugiemu człowiekowi – a jej dopełnieniem jest podejmowana służba, harcmistrz wie, że w dzisiejszych czasach potrzebna jest mądra służba – bezinteresowne oddanie swojego czasu i części własnego życia drugiemu człowiekowi, aby mu pomóc, musi być efektywne, poprzedzone rozeznaniem faktycznych potrzeb;
- przewidywaniu skutków swojego działania – harcmistrz nie wyręcza ludzi, umie w uzasadnionych sytuacjach odmówić;
- tym, że żyjemy naprawdę, dlatego potrafimy przepraszać i wybaczać, nie chowamy się za własnym strachem lub pychą, nie hodujemy uprzedzeń;
- tym, żeby na świat i ludzi patrzeć z pokorą i wyrozumiałością, potrafić zdystansować się od wydarzeń, ludzi i samego siebie, potrafić wyrobić sobie wyważony pogląd na sprawę – nie oceniając innych, potrafić krytycznie spojrzeć na ich postępowanie;
- odważnej obronie własnych poglądów i mężnym znoszeniu krytyki;
- tym, by dbać o równomierny rozwój wszystkich ważnych sfer swojego życia, utrzymywaniu harmonii między kondycją fizyczną i zdrowiem, dbałością o rozwój duchowy, stanem emocjonalnym, rozwojem intelektualnym i swym miejscem w społeczeństwie;
- tym, by być mistrzem sięgającym po to w dół, by podciągnąć innych, w otoczeniu którego wyrastają nowi mistrzowie życia i harców, których wspiera, gdy się rozwijają, i czerpie od nich, gdy go przerastają.

Kursy „Cogito” przeprowadzane były w formie trzech biwaków, które prowadziły uczestników ścieżką tożsamości, instruktorskiej drogi i śladu, jaki mamy po sobie pozostawić. Między biwakami kursanci pracowali indywidualnie i w zastępach. Czytali lektury, pisali prace harcmistrzowskie, realizowali zadania międzybiwakowe, których tematy dotyczyły najważniejszych spraw w ZHP. Między innymi w ten sposób realizowaliśmy swoją instruktorską sprawczość. Uczestnicy mierzyli się z tym, czego się dowiedzieli, co przeżyli na

kursie, z problemami swoich harcerskich środowisk. Było to co najmniej pół roku intensywnej pracy nad sobą, zgłębiania siebie, swoich potrzeb i możliwości a następnie ich przekraczania. Nie zapominaliśmy o służbie na rzecz innych, zawsze podejmowaliśmy ją z radością.

W każdej edycji kursanci zadawali pytania, dlaczego tak dużo i ciężko muszą pracować. Czemu muszą czytać, pisać, realizować dodatkowe zadania? Pojawiały się wątpliwości, czy my jako komenda nie rozumiemy, że nasi uczestnicy i tak mają dużo instruktorskich zadań? Wiedzieliśmy. Ale też po każdej zakończonej edycji słyszeliśmy od absolwentów, że dziękują właśnie za ten trud i wysiłek, do którego ich zmobilizowaliśmy. Bez tego wysiłku nie byłoby tak wielu głębokich przewartościowań, skutecznego burzenia stereotypów, nierzadko podziałów. **„Cogito” zawsze stało w poprzek, nie wpisywało się w żaden schemat, było otwartym oknem, przez które wpadają ożywcze promienie słońca, wiosenny powiew wiatru i zapach kwitnącego sadu.**

„Cogito” to niewątpliwie czas pracy, ale również radości, przygody i nawiązywania nowych przyjaźni. Ten kurs zbliżał, bo w harcerstwie najbardziej zbliża wspólnota celu i wartości. Najtrudniejszy zawsze był pierwszy biwak. Czas, w którym nic nie było oczywiste. Zajęcia zmuszały do poszukiwania własnych odpowiedzi bez „złotych recept” i szablonów. To nie zawsze było łatwe. Być twórczym a nie odtwórczym – do tego też trzeba było dojść. **W kursach „Cogito” uczestniczyło ponad 300 przyszłych harcmistrzów.** To i mało, bo oczywiście w skali Związku chcielibyśmy, by było nas więcej, ale też bardzo dużo, bo to znacząca część instruktorów, którzy zdobywali stopień harcmistrza.

Absolwenci kursu to dziś wspaniali harcmistrzowie, którzy w swoich środowiskach robią dobrą harcerską robotę. Działają na wszystkich poziomach: od drużyn przez komendy szczepliów, hufców i chorągwi po władze naczelne. Nie wszyscy z nami zostali, część po drodze podjęła inne życiowe decyzje, ale jestem przekonany, że to, co zakiełkowało

w sercach zarówno tych ciągle działających, aktywnych instruktorów, jak i tych, którzy wybrali inną drogę, codziennie daje wspaniałe owoce.

Kurs tworzyliśmy wspólnie, wspaniali kursanci i nieprzeciętnie zaangażowana kadra każdej edycji. Kto przewodził kursowi na funkcji komendanta? Hm. Dorota Całka, hm. Jolanta Kreczmańska, hm. Ewa Gąsiorowska, hm. Maciej Grunt. Kto miał największy wpływ na kształt „Cogito”? Bez wątplenia hm. Ewa Gąsiorowska. To ona, poza dwiema edycjami, była zawsze w komendzie kursu – poprowadziła ich najwięcej, strzegąc kursowych wartości. Ewa należy do grupy najwybitniejszych instruktorów harcerskich. Każdy, kto miał szczęście spotkać ją na harcerskiej ścieżce, niesie w sobie jej promienny uśmiech i mądre słowa, które w sposób prosty i zrozumiały usuwają zawiłości naszego życia. Z łatwością przyciąga i gromadzi wokół siebie wartościowych ludzi, inspiruje ich do twórczego działania. Przy niej w ludziach zapalają się ogniki geniuszu, entuzjazm przenoszący góry. Potrafi swobodnie bez narzucania swoich wniosków podzielić się własnymi doświadczeniami życiowymi, natchnąć do właściwego i potrzebnego działania. Jest prawdziwym mistrzem, stosującym harcerski system wychowawczy. Jest wzorem dla instruktorów, autentycznym wzorem. Cierpliwie im przewodzi, poznaje ich problemy, pomaga je rozwiązywać. Dbą o ich godność. Szanuje ich i uczy szacunku do innych. Liczy się z ich zdaniem. Jest wobec nich uczciwa i lojalna. Dla Ewy wolność, pokój, uczciwość, lojalność, prawda, demokracja to fundamenty wyznawanych przez nią wartości. W każdym swoim działaniu kieruje się zasadami braterstwa i służby. Jest prawdziwa i autentyczna w słowach i czynach. Kurs harcmistrzowski „Cogito” dzięki Ewie trzymał klasę.

Druhno Komendantko, dziękujemy za te lata służby.

HM. JAKUB WAJMAN

DO 14 MAJA 2021 R.
SZEF ZESPOŁU HARCMISTRZOWSKIEGO GK ZHP

KSZTAŁTOWANIE MISTRZA

Kurs „Cogito” miał być inspiracją dla instruktorów do osiągania życiowego mistrzostwa i rozwoju instruktorskiego. Do impulsu do pracy nad sobą, własnym warsztatem, umiejętnościami i osobowością. W czasie kursu odnosiliśmy się do rozwoju i formowania mistrza we wszystkich ważnych aspektach: serca, umysłu, woli i intelektu. Istotne było także osobiste spotkanie z mistrzem. Skupialiśmy się też na tożsamości harcerstwa.

- **Rozwój i formowanie całej osoby:** serca, umysłu, woli i intelektu; kursanci powinni mieć szanse rozeznania sensu tego, czego się uczą na kursie w każdej z tych sfer.
- **Wolność i osobista odpowiedzialność.** W czasie kursu powinniśmy zainspirować kursantów do samowychowania, by każdy z nich stawał się coraz bardziej wolny, świadomy i odpowiedzialny za własne życie, żeby umiał zdefiniować swoje wartości i na tej podstawie dokonywać wyborów.
- **Umiejętność rozeznania.** Ważne jest, aby pokazać kursantom, że zarówno w czasie kursu, jak i w dalszym życiu, trzeba rozwijać umiejętność rozeznawania – psychologicznego, egzystencjalnego, moralnego i duchowego. Każdy z tych rodzajów rozeznania jest ważny i nie może być zaniedbany. Kursanci powinni rozumieć, że radości życia można doświadczyć, widząc jego cel i sens.
- **Skupienie na indywidualnym kursancie.** W czasie kursu skupiamy się na wysokiej jakości przedsięwzięciach, programie i zadaniach, ale nie zapominamy o każdym z kursantów jako indywidualnych osobach – z ich mocnymi i słabymi stronami. Każdemu z kursantów trzeba poświęcić czas.
- **Osobiste spotkanie z mistrzem.** Rozwój, formowanie człowieka dokonuje się nie je-

dynie przez przedstawianie intelektualnych treści, ale przede wszystkim przez osobiste, bezpośrednie spotkanie mistrza z kursantem.

ROZWÓJ INSTRUKTORSKI

Kurs sprzyjał podejmowaniu większej odpowiedzialności za Harcerstwo i ZHP, budowaniu etosu najwyższego stopnia instruktorskiego.

- Ważne są **harcerskie podstawy**. W tym, co i jak mówimy do kursantów, powinny się przewijać zagadnienia, takie jak wartości, Prawo Harcerskie, metoda harcerska, historia i tożsamość harcerstwa.

JAKICH POSTAW OCZEKIWALIŚMY OD ABSOLWENTÓW?

Oczekiwaliśmy dużego osobistego zaangażowania uczestników, bo jak wynika z podsumowań, szczególnie cenią oni sobie możliwość wymiany doświadczeń. Chcieliśmy, aby uczestnicy w czasie kursu wykazali się zauważalną postawą, wskazującą, że rozumieją konieczność rozwoju osobistego; jasno wyrażali wartości i poglądy; pokazali swoją sprawczość, patrzyli na ZHP jako na całość, uwzględniali różnorodność poglądów. Chcieliśmy, aby harcmistrzom nie było wszystko jedno.

- Instruktor – wychowawca – umiejętność oddziaływania na innych ludzi.
- Osoba proaktywna, zaangażowana.
- Prospołeczna – rozumie potrzeby otoczenia, potrafi je nazwać i pomóc znaleźć rozwiązanie.
- Harcmistrz nie jest ani gorszy, ani lepszy od innych.

- Pokorny.
- Odważny – mówi, co myśli.
- Harcistrz powinien mieć własne przekonania.
- Rzetelny – nie jest byle jaki.
- Jest kreatorem.
- Literalne rozumienie „dorobku”.
- Autorefleksja, samoświadomość, praca nad sobą – podejmowanie jej, progresywność.
- Podejmuje, stawia sobie wyzwania, przekracza swoją strefę komfortu.
- Stosunek do własnego kraju – uczciwość, postawa obywatelska, przestrzeganie prawa.
- Patrzy szerzej – poza swoje środowisko, wykazuje się poczuciem odpowiedzialności za organizację jako całość, ale również za świat poza organizacją.
- Humanizm – potrzeba rozwoju ogólnego jako człowieka.

O ZASADACH NA KURSIE

Zasady na kursie:

- Jasno **odróżniamy ducha od litery, wizję od metody**. Jednak stawiamy też na niespotykane formy zajęć – ze świadomością, że są narzędziem. *Sky is the limit*.

- Nie ma innego działania kursowego niż **działanie aktywne**. Kurs jest czasem, kiedy kursanci pracują aktywnie i biorą odpowiedzialność za swoje działanie i swój wkład w kurs, jego przeżycie.
- Trzeba ustalić **jasne cele i konkretne etapy** – całego kursu, jak i indywidualnego rozwoju kursantów, robić mało, ale intensywnie, dogłębnie. Kursanci od początku znają i rozumieją założenia kursu. Wiedzą, że nie jesteśmy tam, aby ich zabawić.
- Uczestnicy muszą mieć szansę za **zebranie efektów swojego działania** (przetworzenie, przemyślenie treści kursu, osobiste przyjęcie i wdrożenie tej wiedzy we własnym działaniu).

O KURSANTACH

Każda komenda kolejnych edycji kursu przygotowywała kurs od początku, **nigdy nie było dwóch takich samych kursów ani takich samych zajęć**.

Dla mnie jako komendantki większości edycji do roku 2015 ważne było, na jakie sprawy jako komenda chcieliśmy zwracać uwagę w odniesieniu do uczestników kursu.



- Ważne jest zrozumienie **pojęcia mistrzostwa** przez absolwentów, poszerzenie ich horyzontów, spojrzenie na całą organizację, zmienianie harcerstwa. W jakim kierunku? Musimy sobie odpowiedzieć na to pytanie.
- **Indywidualna droga**, jaką kursant przechodzi w trakcie kursu – i co potem? Poczucie sprawczości – co mogę zmienić w organizacji? Chcemy, żeby uczestnicy później zaczęli to robić.
- **Poglądy**. Uczestnicy nie dyskutują, bo nie mają poglądów. Żeby dostrzegli potrzebę budowania swoich poglądów, trzeba mówić o tym, na jakich wartościach jest budowane harcerstwo – pchanie świata w dobrą stronę, wielkie idee. Problem z patrzaniem na sprawy szerszej niż przez pryzmat swojego środowiska. Uczestnicy czasem nie dyskutują, bo nie mają wiedzy – trzeba im tej wiedzy dostarczać – wtedy gdy wyłapiemy, że ktoś tej wiedzy nie ma. Ciągniemy do poziomu najlepszego uczestnika. Zwracamy uwagę na jednostki wybitne.
- Realne działanie w swoich środowiskach.
- Wywoływanie w uczestnikach **potrzeby zmiany na lepsze**.
- Stworzenie warunków do odpowiedzi na pytanie o to, **co po kursie?**
- Każdy jest indywidualną osobą – każdy więc wymaga szczególnej uwagi. Każdy z kursantów przynosi swój osobisty kapitał, wolę, rozeznanie. To powinno być widoczne i docenione na kursie.
- Kursanci powinni mieć możliwość odczytywania swojej praktyki, swojego działania: trzeba stworzyć okazje do poświęcania czasu na to, żeby **lepiej poznać samego siebie**, lepiej poznać to, co się powinno robić.
- W czasie kursu powinien mieć miejsce rozwój każdego z kursantów; indywidualny postęp powinien być widoczny i uwidoczniiony w czasie kursu.
- Ponieważ nikt nie formuje się sam, kursanci mają w czasie kursu swojego respondera (parę) – może to być inny kursant. Ma to być ktoś, kto jej/jemu towarzyszy w całym kur-

sie, wobec kogo można i powinno się wypowiadać.

- Ważna rola rozwijania i posiadania poglądów przez kursantów. I ich wypowiedziania.
- **Nie każdy musi ukończyć kurs – i nie każdy musi być harcmistrzem**. Na kursie trzeba stworzyć okazje do uczciwej odpowiedzi na to wyzwanie przez kursantów, przede wszystkim sobie samym.
- Kursanci działają w grupie – zastępu, drużyny kursowej, kadry i własnych środowisk. Należy dać im szansę na odniesienie subiektywnych postaw, doświadczenia do obiektywnej grupy.

DLACZEGO „COGITO”?

„Problemem wychowania nie jest to, jak dobrze pokierować człowiekiem, jak skłonić go, aby podążał za najlepszymi rozwiązaniami. Problemem jest to, jak obudzić w nim ducha wolności. Jak sprawić, aby chciał swobodnie, mądrze i odpowiedzialnie stanowić sam o sobie”.

Prowadzić to może do stwierdzenia, że zadaniem harcmistrza jest zatem sprawienie, aby młodzi ludzie, których jest on wychowawcą – harcerskim mistrzem, chcieli swobodnie, mądrze i odpowiedzialnie stanowić sami o sobie. Warunkiem stanowienia o sobie jest refleksja – o najlepszych rozwiązaniach, wartościach, o duchu wolności. Kartezjusz wskazał, że jedyną pewną rzeczą na świecie jest to, że człowiek myśli. „Myślę”, czyli łac. *cogito*. Chcę mieć siłę charakteru. Chcę iść wyprostowany wśród tych, co na kolanach. Herbertowski Pan Cogito jest moim kompanem.

Kurs miał być zawsze inspiracją do pogłębionej, mądrej refleksji o harcerskim mistrzostwie, miał pobudzać ducha wolności.

Z czasem to, co się działo z postacią Herberta w czasie kursów „Cogito”, przyjmowało różne formy. Przeżywalimy tę poezję. W czasie wystawy o Herbercie, przygotowanej przez członkinię

wielu komend kursów „Cogito”, hm. Jolantę Rybińską, mieliśmy możliwość spojrzeć głębiej na przenikanie się życia i utworów Herberta.

Wątkiem, który przewijał się przez wszystkie edycje, w których komendach byłam (czyli wszystkich poza dwiema), była dla mnie „Kołatka” Herberta.

Kołatka

Są tacy którzy w głowie
hodują ogrody
a włosy ich są ścieżkami
do miast słonecznych i białych
łatwo im pisać
zamykają oczy
a już z czoła spływają
ławice obrazów
moja wyobraźnia
to kawałek deski
a za cały instrument
mam drewniany patyk
uderzam w deskę
a ona mi odpowiada
tak – tak
nie – nie
innym zielony dzwon drzewa
niebieski dzwon wody
ja mam kołatkę
od niestrzeżonych ogrodów
uderzam w deskę
a ona podpowiada
suchy poemat moralisty
tak – tak
nie – nie

Wiersz z tomu *Hermes, pies i gwiazda*
cyt. za: Zbigniew Herbert, *Wiersze zebrane*,
opracowanie edytorskie R. Krynicki,
Wydawnictwo a5, Kraków 2008, s. 102–103.

Zawsze rozumiałam te słowa bardzo dosłownie... Różne mamy motywacje w życiu, różne rzeczy nas spotykają. Ale to tylko głęboko w nas tkwi kompas, który wskazuje, co się tak naprawdę liczy, jakich wyborów będę dokonywać, czego się będę trzymać.

Do mojego rozumienia harcymistrzowskiego „suchego poematu moralisty” przygrywa muzyka – prosta jak uderzenie w deskę: tak – tak; nie – nie. To jest ważne. Ludzie, sytuacje, wartości, demokracja, szacunek, piękno. To jest ważne... Tak – tak. Za tym stoję i się opowiadam. Nienawidzę wojny, konfliktu, zawiści, pogardy. Dlatego moja kołatka wygrywa w desce: nie – nie.

Cieszę się, że po tylu latach z tym kursem w moim życiu, w sercu i umyśle ten poemat trwa. I gra. Tak – tak. Nie – nie.

HM. EWA GAŚSIOROWSKA



○ PODSUMOWANIACH

Na każdym kursie „Cogito” bardzo ważne było dla nas, aby został on uczciwie i konstruktywnie podsumowany. Przede wszystkim ważne było, jakie spojrzenie na swoją przebytą drogę mieli po ukończeniu kursu uczestnicy (choć oczywiście jako kadra również na każdym kursie robiliśmy takie podsumowania w stosunku do siebie). **Przykładaliśmy też dużą wagę do tego, aby stworzyć jak najbardziej komfortowe warunki do podsumowania kursu.**

Zdajemy sobie sprawę, że na kursach drużynowych czy nawet podharcemistrzowskich poszczególne zajęcia są oceniane na bieżąco, czasem nawet tego samego dnia. To właściwe i oczywiste. Początkowo również stosowaliśmy taki standard. Z czasem jednak okazało się, że **ważne jest spojrzenie na kursową drogę jako na całość**. Podjęliśmy takie działania, aby w czasie kursowych wieczorów rozmawiać o wydarzeniach z danego dnia, a jeśli chodzi o podsumowanie całego kursu, rozwinięta została formuła, co oczywiście, rozmów instruktorskich, ale przede wszystkim daliśmy też sobie i uczestnikom możliwość „odespania” ostatniego biwaku, regeneracji i ułożenia myśli. W ostatnich latach uczestnicy w ciągu kilku dni po biwaku i po całym kursie przesyłali nam wypełnione ankiety. Jednocześnie w ciągu jednego-dwóch tygodni od biwaku kursowego odbywało się wirtualne spotkanie zastępów ze swymi opiekunami, w czasie którego szczerze dyskutowano o wszystkich problemach. Pozwalało to na wprowadzanie ewentualnych zmian na kolejnych etapach kursu, czasem wiązało się to z wyjaśnieniem i rozjaśnieniem pewnych sytuacji, mających miejsce na biwakach. Dla mnie były to bardzo wartościowe rozmowy.

Inną formą podsumowania kursów były listy, które uczestnicy pisali do nas – kadry kursu – listy

o tym, co chcieliby nam powiedzieć. Pisali listy również sami do siebie.

Ważne na naszych kursach było, że **całą kadram uczestniczyliśmy w zajęciach i doświadczyliśmy na biwakach bytowania w takich samych warunkach, jak kursanci**. Jeśli na przykład pomieszczenie, gdzie prowadziliśmy zajęcia, było zbyt małe, odczuwaliśmy tę niedogodność tak samo jak uczestnicy. Dobrze zapamiętałam, gdy jechałam nocnym pociągiem do Lwowa na kursowy biwak i okazało się, że moja kuszетка znajduje się w ostatnim przedziale ostatniego wagonu na dole – tuż przede mną znajdowały się otwory w podłodze, przez które wymieniano koła pociągu (rozstaw kół w pociągach na Ukrainie jest inny niż w Polsce, dlatego trzeba je na granicy wymienić) i poza kontrolami granicznymi jeszcze kilka razy byłam proszona o wyjście z przedziału. Takie sytuacje powodowały, że wiedzieliśmy doskonale, co przeżywali uczestnicy.

W gronie kadry przed kolejnymi edycjami kursów przypominaliśmy sobie najważniejsze sprawy. Niektóre, które stosowaliśmy na kursie i zawsze chcieliśmy brać pod uwagę, to m.in. to, że:

- praca prowadzona jest **zgodnie z metodą harcerską**, w zastępach, z uczeniem w działaniu, dostosowywaniem się do potrzeb grupy;
- ważna jest **dbałość o szczegóły**, to, że cała kadra bierze udział w zajęciach, że zajęcia są drobniawczo przygotowane, a program stale się rozwija – nie ma dwóch takich samych kursów;
- uwzględniamy w programie kursu **zajęcia o budowie próby harcistrzowskiej** – po to, żeby pokazać, jaki poziom mają mieć próby harcistrzowskie, ewentualnie zasugerować zmiany w próbach realizowanych przez uczestników kursu;

- gości warto zapraszać nie na krótkie zajęcia, ale umożliwiać im nocleg, żeby jeszcze zostali na rozmowę z kursantami;
- nie chcemy zajęć po 23.00, może nawet po 22.00 – po tej godzinie sumujemy dzień przy ognisku, a późnym wieczorem prowadzimy już tylko niezobowiązujące rozmowy;
- nawiązywanie do **aktualnej sytuacji ZHP** jest dla nas bardzo ważne;
- materiały wypracowywane przez uczestników powinny być **wykorzystywane**;
- bardzo ważna jest obrzędowość kursu;
- warto, by uczestnicy mieli okazję spotkać się z instruktorami z **władz naczelnych**;
- powinniśmy pamiętać, aby udzielać wsparcia słabszym środowiskom;
- organizowanie biwaków w różnych miejscach, z wykorzystaniem walorów terenu, przyrody, kultury wzbogaca program i atrakcyjność kursu;
- zawsze warto zrobić coś, **czego kadra jeszcze nigdy w życiu nie robiła** – jest wtedy większa szansa, że nie robili tego również uczestnicy;
- ważna jest **zmiennność** – kadra prowadzi za każdym razem różne zajęcia;
- kadra i kursanci **są na wszystkich biwakach**; staramy się, aby były one zróżnicowane w formie – inne rzeczy robimy w lesie, inne w mieście;
- dbamy o **równowagę w kadrze** – aby reprezentowała różne opcje światopoglądowe.

Z doświadczeń po kolejnych kursach wyciągaliśmy wnioski – na przykład, że nie warto powtarzać rozwiązania z dwiema drużynami kursowymi, lepiej zrobić dwa kursy – zupełnie osobno logistycznie, z inną kadra. Doszliśmy też do wniosku, że oprócz kursu w formie spotkań weekendowych z pracą między biwakami warto zorganizować kurs w formie ciągłej. I tak powstał kurs harcmistrzowski „Za widnokrzem”, prowadzony pod wodzą hm. Joanny Skupińskiej, który odbył się w ubiegłym roku.

Nasze kursy miały charakter inkluzywny, stąd nawiązanie współpracy ze środowiskiem ZHR i wspólny obiad uczestników i kadry kursu „Cogito” na zaproszenie Naczelnictwa ZHR w restauracji przy bydgoskiej operze czy symboliczne i prawdziwie harcerskie ognisko naszej kursowej drużyny i instruktorów ZHR w Dniu Myśli Braterskiej. W innej edycji członkiem kadry kursu „Cogito” i opiekunem zastępu był hm. Robert Gębara z ZHR. Współpracowaliśmy też ze skautkami z Ukrainy – wspólne ognisko na wzniesieniu nad Lwowem pozostawiło dobry ślad (może poza dyskusją o Orłętach Lwowskich w tych okolicznościach...). Przygotowana była koncepcja kolejnego kursu, gdzie i w kadrze, i jako uczestnicy, mieli wziąć udział ukraińscy skauci. Może kiedyś uda się to zamierzenie zrealizować.

HM. EWA GAŚSIOROWSKA

Jeśli miałabym wskazać drogę, którą najlepiej dochodzi się do harcerskiego mistrzostwa, to tę drogę najskuteczniej wytycza Cogito.

Anna Szykiewicz (edycja kursu 2015)

Kurs był wymagający – między zjazdami mieliśmy wyznaczone zadania, na które trzeba było poświęcić zarówno czas jak i wysiłek intelektualny. Bywało naprawdę intensywnie, ale z perspektywy czasu myślę, że to dobrze. Przeczytanie lektury, napisanie pracy harcmistrzowskiej, pochylenie się nad bieżącymi sprawami organizacji – to wyzwania skrojone na miarę tego właśnie czasu w moim harcerskim życiu.

Kinga Pietrzyk (edycja 2015)

Cogito wywołuje u mnie falę wspomnień, dyskusje, rozmowy na mega trudne tematy, pytania „po co jesteś w ZHP?”. To dla mnie przykład najbardziej dopracowanego kursu, w którym brałam udział.

Agnieszka Koziarska-Wilkowiecka (edycja 2016)

Cogito było dla mnie przestrzenią, w czasie której mogłam na bok odłożyć funkcje, zadania i zwyczajnie się zatrzymać. Dać sobie czas nie na robienie a na myślenie i formułowanie własnych opinii. Dyskutować o wartościach, czym dla mnie jest harcerstwo i jaką organizację chcę budować.

Magdalena Tchrzórznicka (edycja 2016/2017)

Cogito był kursem, na którym nareszcie miałem czas, by dokonać audytu wewnętrznego, zapytać samego siebie o to, co jest ważne i dlaczego dokonuję w życiu takich a nie innych wyborów.

Wojtek Puchacz (edycja 2015)

ŚWIĘTY JERZY WZOREM CNÓT



24 kwietnia 2021 r. z okazji dnia patrona skautingu św. Jerzego (obchodzonego 23 kwietnia) Wydział Wychowania Duchowego i Religijnego GK ZHP zorganizował na platformie Teams seminarium instruktor-skie poświęcone wychowaniu duchowemu w harcerstwie, a w szczególności poznaniu najważniejszych wartości związanych z pracą z tym naszym patronem. Uczestnicy dyskutowali o tym, jak rozumiemy zmagania duchowe, wyrastające z uniwersalnych wartościach chrześcijańskich – rozmawiali o symbolach i wartościach, jakimi są między innymi: „rycerz”, „smok”, „cnota”, „praca nad sobą”, „wierność zasadom”, „męstwo”, „sprawiedliwość”, „umiarkowanie”, „pobożność” czy „roztropność”, „wiara” i „nadzieja”.

Jednym z tematów seminarium były cnoty św. Jerzego, które mogą być dla instruktorów harcerskich, ale też dla naszych wychowanków – harcerek i harcerzy – inspiracją do pracy nad sobą. To siedem głównych cnót: trzy cnoty teologalne i cztery cnoty kardynalne. Pragnę zaprosić chętnych instruktorów do zajrzenia w głąb siebie i konfrontacji – czy moje serce realizuje wymagania moralne chrześcijaństwa, według których żył i za które oddał życie patron skautingu i harcerstwa – św. Jerzy, męczennik? Ukazuję wezwania z litanii do św. Jerzego, krótkie rozważania z pytaniami i fragmenty z Pisma św., nawiązujące do tematyki konkretnych cnót.

WIARA

Święty Jerzy, tarczo świętej wiary, wyznawco wiary w Boga w Trójcy Przenajświętszej, módl się za nami.

Wiara jest odpowiedzią człowieka na Boże Objawienie. Zakłada przyjęcie łaski za zgodą woli i wyraża się przez akt rozumu, który uznaje objawioną prawdę. Wiara domaga się stosowania w życiu wymagań moralnych, jest wtedy ożywiana przez miłość. Bóg chce każdego doprowadzić do poznania prawdy. Pytanie, na ile ja jako instruktor jestem otwarty na prawdę, którą objawia mi Bóg? Czy mam świadomość, że służba Bogu domaga się ode mnie poszukiwania praw-

dy i życia według Ewangelii? To jest trudne, ale jest to jedyna droga do celu ostatecznego, czyli szczęścia, którym jest Bóg.

A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa (J 17, 3).

NADZIEJA

Święty Jerzy, zwycięzco ciała, czarta i świata, chwalo i ozdobo stanu rycerskiego, módl się za nami.

Nadzieja jest ufnym oczekiwaniem na otrzymanie pewnych dóbr. Dobra Boże możemy otrzymać, jeśli jesteśmy wierni przymierzu z Bogiem. Wierność uzdalnia nas do przyjęcia obietnic Jezusa. Jaka jest moja ufność w działanie Boga w mojej codzienności? Czy ufam, że Bóg jak najlepszy Ojciec wskazuje mi drogę i stawia przede mną wymagania, ponieważ zależy mu na moim prawdziwym dobru?

Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują. (1 Kor 2, 9)

MIŁOŚĆ

Święty Jerzy, źródło łask Bożych, gorliwy miłośniku Boga, módl się za nami!

Miłość jest szczytem wszystkich cnót, więzią doskonałości i polega na bezinteresownym darze z siebie. Tylko Bóg, który jest miłością, może sprawić, że człowiek będzie miał w sobie cnotę miłości. Tylko miłość prawdziwa sprawia, że życie ma sens. Czy moje życie ma sens? Czy przyjmuję Boga jako dawcę miłości, który jako jedyny może mnie uszczęśliwić?

Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością.
(1 J 4, 8)

ROZTROPNOŚĆ

Święty Jerzy, pokonujący wszelkie trudności dla Chrystusa, wierny sługo Chrystusa, módl się za nami.

Roztropność jest najbardziej kardynalną ze wszystkich cnót kardynalnych. Sprawia, że człowiek postępuje zgodnie ze światłem prawego rozumu, stosując godziwe środki do godziwych celów. Roztropność ma trzy podstawowe akty: namysł, który polega na głębokim zastanowieniu się nad możliwościami działania; osąd, który polega na wyborze jednej z możliwości działania oraz nakaz, który jest rozkazem rozumu praktycznego, aby możliwość tę wprowadzić w czyn. Czy potrafię działać roztropnie? Czy środki i cele mojego działania są godziwe?

*Szczęśliwy, kto mądrość osiągnął,
mąż, który nabył roztropności:
bo lepiej ją posiąść niż srebro,
ją raczej nabyć niż złoto,
cenniejsza ona niż perły,
nie równe jej żadne klejnoty.* (Prz 3, 13–15)

SPRAWIEDLIWOŚĆ

Święty Jerzy, opiekunie ubogich i sierot, naśladowco krzyża Chrystusowego, módl się za nami.

Sprawiedliwość to oddawanie każdemu tego, co mu się słusznie należy. I tak Bogu oddawać winniśmy chwałę, gdyż On nas stworzył i odkupił. Drugiemu człowiekowi winniśmy życzliwość, sobie zaś sumienną pracę nad charakterem, aby dobrze żyć. Wszystkie w ogóle stosunki między osobami są regulowane przez sprawiedliwość. Gdy człowiek ma prawną wolę, jest zdolny żyć według wymagań sprawiedli-

wości. Czy uznaję moją zależność od Boga i czy oddaję mu cześć i chwałę jako jego umiłowany syn/córka? Czy do bliźniego mam życzliwy stosunek, chcąc dla niego dobra? Czy umiem mądrze wymagać od siebie?

Ale teraz jawną się stała sprawiedliwość Boża niezależna od Prawa, poświadczona przez Prawo i Proroków. Jest to sprawiedliwość Boża przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich, którzy wierzą. (Rz 3, 21–22)

MĘSTWO

Święty Jerzy, męczenniku Chrystusa Pana, niepokonany w męstwie dla Chrystusa Pana, ozdobo wojska męczenników, módl się za nami.

Męstwo polega na wytrwałym kontynuowaniu dobra i cierpliwym znoszeniu niedogodności. Święty Jerzy jest szczególnym wzorem męstwa i można powiedzieć, że w harcerskim życiu ta cnota jest szczególnie ważna. Dzięki niej nie cofamy się, realizując nasze zadania, i mamy siłę, aby doprowadzić je do końca. Czy mam w sobie cierpliwość w życiu codziennym? Czy nie poddaję się, realizując powierzone mi zadania?

*Pan jest moją mocą i źródłem męstwa!
Jemu zawdzięczam moje ocalenie.*
(Wj 15, 2)

UMIARKOWANIE

Święty Jerzy, obrońco czystości, doskonały wzorze umartwienia, módl się za nami.

Umiarkowanie polega na znalezieniu właściwej miary we wszystkich dziedzinach życia. Prowadzi ono do właści-

wej oceny dóbr tego świata, zapewniając wolność od skutków pożądlivości. Umiarkowanie usprawnia nas do utrzymywania ładu w dziedzinie dążeń duchowych przez pokorę, w dziedzinie dążeń cielesnych przez wstrzemięźliwość, trzeźwość i czystość, a w dziedzinie gniewu przez łagodność i wyrozumiałość. Przez skromność, pilność w nauce i umiejętność wypoczyniania po pracy, umiarkowanie zapewnia nam kolejno: stosowność w ruchach zewnętrznych, porządek w zdobywaniu wiedzy i godziwy wypoczynek. Czy dbam o siebie w dziedzinie duszy i ciała? Czy zwracam uwagę na to, aby zachować umiar we wszystkich dziedzinach mojego życia?

Synu, ze skromnością dbaj o cześć dla swej osoby i ocenij siebie w sposób należyty. (Syr 10, 28)

ZAMIAST ZAKOŃCZENIA, czyli oręż świętego Jerzego

Cnoty, które powyżej zostały przedstawione, są drogą przewycięzania wad, tak jak pokonywał je św. Jerzy walczący ze smokiem. Najlepiej zwycięzamy wady drogą pozytywną, czyli gdy skupiamy się na rozwijaniu cnót. Wzywając świętego Jerzego przedstawionymi wezwaniemii, możemy mieć uzasadnione nadzieje na zwycięstwo cnót nad wadami na drodze pracy nad naszym charakterem. A tego, kto chce poznać więcej szczegółów na temat wychowania moralnego, zachęcam, aby sięgnął po dzieło o. Jacka Woroniczkiego OP „Katolicka etyka wychowawcza”, które serdecznie polecam. Warto kształtować w sobie cnoty, gdyż szczęście jest nagrodą za cnotę!

HM. DAWID GODZ

CZŁONEK ZESPOŁU WYCHOWANIA DUCHOWEGO I RELIGIJNEGO
CHORAŁWI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Nie jestem fanem piłki nożnej. To nie jest wyznaczenie przysparzające popularności w kraju nad Wisłą. Korzenie tego nastawienia sięgają chyba czasów wczesnej podstawówki, gdy na wuefie nie uczono nas współpracy i zgrania drużynowego, tylko utrwalano podział na osiłków i łamagi. Do dziś zresztą wspominam słowa swojego nauczyciela, które brzmiały: „A Rafała damy tu, to osłabi skład”.

Czy to było złe? Fatalne. Wbrew pojawiającym się coraz to opiniom, że kiedyś to były czasy, a teraz czasów już nie ma, bardzo się cieszę, że moje dzieci w nich nie żyją.

Teraz ja, człowiek niechętny kopaczom, chadzam z dziećmi kibicować drużynie „AKS Zły”, zarządzanej w sposób demokratyczny, w której podczas kibicowania obowiązują zasady szacunku i tolerancji a najgorszym okrzykiem jest: „sędzie się myli”.

I gdy oglądałem z nimi ostatnie Mistrzostwa Europy w piłce nożnej, z radością przyjąłem fakt, ile sprawia mi to radości. Jak pisał w swoich felietonach w „Tygodniku Powszechnym” nieoceniony Michał Okoński, były to nie mistrzostwa gwiazd a mistrzostwa przyjaźni.

Począwszy od drużyny Danii pod wodzą pełnego empatii trenera Kaspera Hjulmanna, która tworzyła kordon przez wścibskimi fotoreporterami, gdy ich kolega otarł się o śmierć. Nie wstydzili się też lez i okazywania sobie uczuć. Po zwycięskich Włochów: widzieliśmy grupę ludzi nieustannie się komunikujących, żywo gestykujących, czule dotykających się w trakcie rozmów – słowem, ludzi naprawdę sobie bliskich.

Kto przypadkiem lub celowo przegapił te mistrzostwa, temu polecam wspomniane już felietony dostępne na stronach tygodnika.

Czy taki futbol sprawił kibicom mniej radości? Czy zatracił swojego ducha? Nie sędzę. Żaden ze mnie specjalista, ale w powszechnym od-

PANIE TRENERZE, ZAWSZE SIĘ TAK GRAŁO

czuciu mistrzostwa te uważane są za jedno z najlepszych w historii.

Futbolowa historia przypominała mi się, gdy na fejsbukowej grupie ZHP przeczytałem wypowiedź jednego z rodziców, który opisał historię dziecka, któremu w reakcji na nieprzyszyty do munduru guzik obcięto pozostałe. Przyznam, że ciężko w takich chwilach opanować emocje, gdyż chciałbym wtedy głośno krzyczeć. Niemniej spróbuję spokojnie zmierzyć się z tematem.

Dlaczego, Instruktorze, robisz źle?

Sankcja jest niewspółmierna do popełnionego czynu. Abstrahując już od tego, czy naderwany guzik stanowi jakieś przewinienie, to wyjdźmy na chwilę z rzeczywistości harcerskiej i spróbujmy przełożyć ją na realne życie. Czy w pracy pracodawca, który spotka się z podobnym przypadkiem, uczyniłby tak samo? Nauczyciel w szkole? Z pewnością spotkałby się ze słuszną krytyką otoczenia.

Upokarzasz tę osobę.

Dopóki nie przyszyje ona wszystkich guzików, cała społeczność drużyny może obserwować stan jej umundurowania. To jak noszenie na szyi tabliczki z napisem: „Jestem przegrywem”. Czy zaniżając poczucie wartości swojego wychowanka, osiągniesz zamierzone cele wychowawcze, czy też ponosisz porażkę jako wychowawca? Nie jakąś gigantyczną, ale jednak porażkę.

I będzie się tak działo za każdym razem, gdy w Twojej pracy wychowawczej pojawi się strach wychowanka.

W innym wątku na wspomnianej grupie jeden z instruktorów podzielił się informacją o organizacji obozu bez musztry, pilotów i raportów karnych. Otrzymane reakcje były różne – od pozytywnych po takie, które sprowadzały się do nazywania takiej formy wypoczynku kolonią wypoczynkową. I znów zmuszony jestem przywołać swój spokój.

Sądząc z lektury niektórych komentarzy, są to elementy metody harcerskiej. Dla spokoju ducha sięgam więc na półkę po stare wydanie „Jak skautci pracują” i z ulgą sprawdzam, że te słowa nadal tam są:

Skautostwo, o którym piszemy, nie jest systemem wojskowym, a dać chłopca do drużyny nie znaczy poddać go pod wpływ militaryzmu.

Już ojcowie założyciele mądrze uważali, że takie cechy, jak karność czy dyscyplina, można osiągnąć innymi środkami. Bo nie w tym tkwi istota harcerskiego wychowania. I żadnym usprawiedliwieniem nie jest to, że moi przełożeni i ich przełożeni niegdyś tak robili. Liczy się tu i teraz. Ty i Twoja, Druhu, odpowiedzialność jako wychowawcy. A kto myśli inaczej, jest jak zagubiony trener piłkarski, który nadal uczy, jak sfaulować, aby sędzia niczego nie zauważył. Tymczasem boisko, stadion, świat są już zupełnie inne niż 10 czy 20 lat temu. Choć może one zawsze były inne, tylko Ty tego nie dostrzegałeś?

PHM. RAFAŁ SUCHOCKI
HUFIEC WARSZAWA-PRAGA-PÓLNOĆ

PRZEDZJAZDOWE DECYZJE

Już wiemy co nieco o tegorocznym zjeździe zwykłym ZHP, numer XLII. Po pierwsze – został formalnie zwołany przez Przewodniczącego ZHP i odbędzie się w dniach 2–5 grudnia 2021 r. w Warszawie. Po drugie – zgodnie z niedawno uchwaloną Ordynacją wyborczą ZHP (Uchwała RN nr z 18 maja 2021 r.) utrzymany został przelicznik delegatów: jeden delegat na 600 członków ZHP.

Właśnie tej decyzji chciałbym się przyjrzeć bliżej. W 2017 r. liczba członków przyjęta przez RN do ustalenia liczby delegatów (patrz: uchwała RN ZHP nr 57/XXXVIII z 27 kwietnia 2017 r.) wynosiła 103361, co przełożyło się na liczbę 180 delegatów. Do tego doszli: Przewodniczący ZHP, Główna Kwatera ZHP (9 osób) oraz 17 komendantów chorągwi. Razem: 207 uczestników zjazdu.

A jak będzie teraz? Rada Naczelna pozostawiła ten sam przelicznik liczby delegatów, ale problem w tym, że organizację mamy mniejszą. Według uchwały nr 87/XL RN ZHP z 19 lipca 2021 r. w sprawie określenia liczby delegatów – będzie ich 154. Do tej liczby dodajemy: Przewodniczącego, 8 członków Głównej Kwatery i 17 komendantów chorągwi, a to daje nam łącznie 180 uczestników XLII Zjazdu ZHP.

Ktoś powie: mniejszy Związek, zatem mniejszy zjazd. Zgoda, to ma sens! Chciałbym jednak zwrócić uwagę na pewien aspekt związany z liczbami. Otóż zjazd składa się z przedstawicieli struktury i delegatów reprezentujących „doły” – wybieranych bezpośrednio przez kadre w hufcach (lub rejonach hufców). Zmniejszenie liczby członków ZHP przy tej samym wskaźniku reprezentatywności (1 na 600) powoduje, że zmniejsza się cały zjazd, ale też proporcjonalnie zmniejsza się reprezentacja „dołów”.

Nie chcę powiedzieć, że reprezentanci struktury ZHP są z definicji źli itp. – nie, nie o to mi chodzi! Patrę raczej od drugiej strony – że generalnie powinniśmy w Związku myśleć o tym, jak zwiększać na zjeździe ZHP głos, siłę bezpośrednich reprezentantów gromad, drużyn, szczepów i hufców, a więc tych, którzy wykonują najważniejszą pracę w ZHP – wychowawczą, misyjną. A teraz ma to o tyle istotne znaczenie, że – to oczywiście moje subiektywne odczucie – w kończącej się powoli kadencji myślenie i działania „na górze” rozmijały się dość mocno i często z odczuciami „dołów”.

HM. GRZEGORZ CAŁEK

Na jednym z obozów wędrownych spotkaliśmy grupę skautów z czeskiego Junaka, którzy na zakończenie dnia wszyscy nago weszli do wody. Byli w wieku naszych wędrowników i nie widzieli nic zdroźnego w tym, że biorą razem kąpiel bez stosownego ubrania. Nie było to wprawdzie plażowanie, lecz wspólne mycie nad strumieniem, ale nasi byli zszokowani. Ot, tak niedaleko z Polski do Czech, a okazuje się, że opisywany poniżej problem pewnie tam nie istnieje.

Jak mają być ubrane harcerki na plaży? Czy jest przyzwolenie społeczne na widok dziewcząt w bikini? To pytanie wraca w naszym środowisku co roku, i to nie zawsze ze strony instruktorów starszej daty. Czy w organizacjach harcerskich są w tej sprawie jakieś zapisy, czy też instruktorka (instruktor) jest zdany na własne zdanie i opinię rodziców? W końcu to oni kupują naszym podopiecznym strój i wysyłają ich z nami na obóz.

Można oczywiście napisać, że jak we wszystkim, i tutaj musimy zachować umiar. Jednak w takim przypadku tak naprawdę unikamy tematu. Zapytajmy więc, czy komuś przeszkadza, że każda dziewczyna (częściej rodzic) ma własny, indywidualny kanon estetyki, którym się kieruje? No właśnie przeszkadza. Sam widziałem 8-latkę w bikini, które wyglądało jak szyte na dorosłą osobę. Przyznam, że mnie to raziło, mamę dziecka nie.

Zawsze wydawało mi się, jak pewnie wielu innym, że to właśnie poglądy rodziców są jedyną

CZY BIKINI JEST „BE”?

i niepodważalną racją, tymczasem spotkałem się ze świętym oburzeniem starszego pana (podobno kiedyś podharcemistrza), który chciał wzywać policję, kiedy zobaczył, że nastolatka w spodenkach jeansowych i górze od stroju bikini pozowała do zdjęć na żaglówce.

W świetle prawa to oczywiście rodzice odpowiadają za dobór ubrań i w zasadzie nic nam do tego. Ale... No właśnie, jednak to przecież drużyna w każdym miejscu daje świadectwo o naszej organizacji. Ubiór na plażę dotyka nie tylko opinii o organizacji czy instruktorze. Na przykład dowiedziałem się o dyskryminacji w drużynie harcerki, która miała „zabytkowy” strój. A dzieciaki w swoich grupach rówieśniczych potrafią być bezwzględne. Każdorazowe wyjście na plażę było dla dziewczyny traumą, bo wszyscy gapili się na nią jak na swoistego dziwoląga. W innym środowisku harcerskim przyjęty był jednolity strój na plażę, a dziewczyna, która się wyłamała, spotkała się z takim ostracyzmem, że zmieniła nie tylko drużynę, ale i organizację. Jak napisała „chciałam wyglądać normalnie, jak inni w moim wieku, a nie jak zakonnica”.

Jak widać, jest to problem instruktorów i młodzieży. Kiedy pytałem moich znajomych instruktorów, jak to wygląda u nich, to większość odpowiedziała, że nie zajmuje się tym tematem, bo to, co przywozają harcerze w plecakach, i tak będzie używane. Poza tym nie lubią rozmów na ten temat z rodzicami, gdyż każdy z nich ma inne zdanie. Jeden instruktor napisał, że nie ma to dla niego znaczenia i głosy z zewnątrz traktuje jako wtrącanie się. Inny z kolei miał już problemy tego typu ze strony hufca. Dzieciaki zdjęcia na Facebooku i Instagramie zamieszczały na bieżąco i on otrzymał alarmujące telefony od komendanta hufca. Temat zamiótł pod dywan, ustalając z harcerzami, że nikt nie będzie zamieszczał zdjęć z plaży w necie aż do powrotu do domu.

Od lat 70. ubiegłego wieku na całym świecie bikini święci triumfy, a jego wielkość malała aż do lat 90. Wówczas nastąpił mały odwrót i obecnie bardzo wycięte i minimalistyczne kostiumy plażowe są używane jedynie w krajach latynoskich i na południu Europy. Nie mamy więc w naszym kraju do czynienia z pakowaniem przez rodziców do plecaków harcerek sznurków i stringów. Powinniśmy jako instruktorzy się z tego cieszyć. Mimo to raz po raz pojawiają się głosy, że jakaś harcerka ubrała się niestosownie. Co robić? Myślę, że najlepiej przed obozem porozmawiać o tym z rodzicami, ale jeżeli któraś drużyna pojawi się na plaży w stroju bikini, uważam, że nie ma problemu. Gorzej by było, gdyby była zdeklarowaną nudystką, prawda?

JERZY JANICKI



PS Co ciekawe, obecnie nie ma problemu, jeżeli chodzi o chłopaków. Dawno minęła moda na kąpielówki wyglądające jak slipki, przylegające do ciała, więc z tym akurat nie ma kłopotu i chłopaki nie rozpraszają uwagi dziewcząt na plaży (cytuję jednego z instruktorów).



MĄDRY HARCMISTRZ PO SZKODZIE

W mediach, także w harcerskim internecie, ponownie pojawił się temat tragedii w Suszku, w sierpniu 2017 r. Na obozie harcerskim w trakcie burzy, nawałnicy, łamiącej drzewa jak zapalki, zginęły dwie harcerki. Było to straszne wydarzenie, nie tylko koszmar dla rodziców, ale trauma dla instruktorów oraz koleżanek i kolegów obozujących wspólnie w Borach Tucholskich. Opisywały to szczegółowo rozliczne media. Teraz, po prawie trzech latach od tamtych wydarzeń, instruktorzy harcerscy prowadzący ten obóz zostali przez sąd uniewinnieni. Cieszy ten wyrok, bo jest jedyny, jaki mógł zapaść. Jedyny sprawiedliwy.

Nawałnicę tę przeżyłem stosunkowo niedaleko Suszka, na obozie harcerskim na Kaszubach. U nas solidnie padało, mocno wiało. Rano okazało się, że sosna zwała się na naszą drogę dojazdową i potrzebna jest pomoc, aby tę przeszkodę usunąć. Przyjechał reporter z telewizji Gdańsk, pytał, jak przeżyliśmy tę burzę, czy rodzice nie chcą zabierać dzieci z obozu. Przeżyliśmy bez stresów, żaden rodzic nie wpadł na pomysł, aby przerwać dziecku harcerskie wakacje. Przecież deszcz nam nie nowina.

Po kilku dniach, gdy dowiedzieliśmy się o przebiegu wydarzeń na pobliskim

obozie, na własny użytek dokonałem instruktorskiej analizy. Oto garść moich refleksji.

Niestety nieszczęśliwe wypadki mamy wpisane w ryzyko naszej instruktorskiej służby. Tylko że takie samo ryzyko wpisane jest, gdy przechodzimy przez jezdnię na pasach w dużym czy małym mieście. Podobnie gdy uczestniczymy w wypadku samochodowym, który nie z naszej winy ma miejsce na szosie. Itd., itd. Wypadki i sytuacje zagrażające życiu były i będą. Ale na kolonii zuchowej czy obozie ważne jest, by nasi wychowankowie byli bezpieczni, wszak rodzice powierzają nam swoje dzieci i chcą, aby wróciły do domu nie tylko zadowolone, ale przede wszystkim zdrowe.

Jednak gdy harcerstwo latem wywozi dziś kilkadziesiąt tysięcy dzieci i młodzieży na obozy (a niegdyś były to znacznie większe liczby), statystycznie coś złego musi się gdzieś wydarzyć. Nie będę tu wymieniał znanych i wspominanych w prasie wypadków. Ale w moim hufcu – nie, nie na moim obozie – pijany kierowca zabił instruktorkę idącą zgodnie z przepisami nocą ze swoim harcerzami szosą. Ja przeżyłem „tylko” złamanie przez harcerza kręgosłupa (na szczęście nie został przerwany rdzeń kręgowy), złamanie ręki czy siekierę wbitą w stopę. Za każdym razem zadać musiałem sobie pytanie: – Czy dopilnowałem? Czy zapisałem w instrukcji/regulaminie? Czy z tym regulaminem harcerz się zapoznał przed jego podpisaniem? Czy naprawdę się zapoznał i zrozumiał jego treść? Czy, idąc szosą, przestrzegamy obowiązujących zasad? Czy zwróciłem uwagę? Byłem czujny? Przestrzegałem? Czy mogłem postąpić inaczej? Czy to nie ja naraziłem tego harcerza na niebezpieczeństwo?

I okazuje się, że pomimo tego, że mamy oczy dookoła głowy, nieszczęśliwe wypadki mają miejsce. W Bieszczadach siedemnastolatek przeskakuje przez rów. Inni też. Ale on upada i łamie rękę. Czy na pewno harcerze nie mogą z tego

powodu przeskakiwać przez rowy? Czy moją winą jest, że chłopak cierpiał? Rodzice mają pretensje do mnie.

A złamanie kręgosłupa? Harcerz w trakcie gry nocnej na ochotnika wszedł na sosnę, by zobaczyć z góry, gdzie w okolicy rozpalone jest ognisko. Spadł. Nie, nigdzie nie napisałem w regulaminach, aby nie wchodzić nocą na drzewa bez zabezpieczeń. Nie przyszło mi to do głowy, że może mieć miejsce taki wypadek. Nieszczęście ogromne. Na szczęście rodzice – prawnicy – byli wyrozumiali i nie stawałem z tego powodu w sądzie.

A ta siekiera w nodze? Mój podopieczny pracował w pionierkach. Nie był na bosaka (bo przecież reguły posługiwania się ostrymi narzędziami na obozie obowiązywały), potrafił operować bardzo dobrą, ostrą siekierą. Okazało się, że za ostrą. Harcerz był za silny, drzewo zbyt odporne, najpierw cały but pełen krwi, a potem jazda do szpitala. I sztywna stopa.

Dzieci są nieobliczalne. Jedno bawi się znalezionym na drodze „wężykiem” (a to jest jadowita mała żmijka), inne zje trujące grzyby, tłumacząc, że mama to takie zbiera i daje na obiad. Pomysły, które powodują, że trzeba je ratować, dzieci mają różne. Niby inne wypadki, ale zagrażające życiu.

Ale jak zachowałbym się, będąc na miejscu komendanta z Suszka? Ja, instruktor noszący ponad pięćdziesiąt lat czerwoną podkładkę pod Krzyżem Harcerskim? Myśmy w sierpniu 2018 roku nie ewakuowali obozu. Nie zdawaliśmy sobie sprawy, że ta trąba powietrzna, która zniszczyła obóz w Suszku, mogła pójść w nieco innym kierunku i zaatakować nas. Że ta burza jest tak wyjątkowo groźna. Czy zachowalibyśmy się więc inaczej, lepiej, gdyby to nieszczęście dotknęło tego dnia nas? Czy obronilibyśmy naszych uczestników? Nie wiem. Wiem, co robić, gdy mój harcerz ma atak padaczki, wiem, jak zachować się, gdy mu na głowę spadnie obuch siekiery, wiem, jak chronić dzieci w trakcie kąpieli w jeziorze, jak przestrzegać przepisów przeciwpożarowych (ach, ci nasi harcerze, którzy bardzo chcą, by ogień z ogniska sięgał aż do koron pobliskich drzew). Wiem, jak się ewakuować, gdy pole namiotowe, gdzie biwakujemy, znajdzie się pod wodą. Bardzo dużo wiem, bo to i owo przeczytałem, bo w wielu obozach uczestniczyłem. I wiele pamiętam. Ale aż do tamtego lata nigdy nie ewakuowałem obozu (oczywiście

z wyjątkiem tej powodzi). Nie byłem na to przygotowany. Autentycznie.

Z tego, co mogłem przeczytać, instruktorzy w Suszku zachowali się właściwie. Lepiej chyba nie mogli.

Ja na pewno nie zadbałbym lepiej o uczestników obozu. Po Suszku jesteśmy już o wiele mądrzejsi. Autentycznie ćwiczymy alarmy w dzień i w nocy. Nie tylko przy okazji karniaków (to temat na inny felieton). Znamy drogi ewakuacji, oznakowujemy je. Mamy też lepszy państwowy system ostrzegania. (Choć czasem ten system jest nadmiernie czujny – pada zwykły deszcz, a system ostrzega przed nawałnicą z piorunami). Czy musiało dojść do tragedii, abyśmy wszyscy, i ja też, czegoś się w sprawie bezpieczeństwa naszych podopiecznych nauczyli? Chyba tak. Dwie złamane sosny na środku placu apelowego dla konkretnego komendanta obozu byłyby wystarczającą nauką. Ale dla całej Polski? O Suszku usłyszeliśmy wszyscy. Ta tragiczna nauka już zawsze pozostanie w historii obozownictwa. Dziś wiemy, że huragany, trąby powietrzne, tornada, czy jak tam zwać te anomalie pogody, w Polsce występują. I będą coraz częstsze.

W tym roku, gdybym był na obozie, nie zachowałbym się tak obojętnie, jak trzy lata temu. Bo wypadki na obozach harcerskich, jak w życiu, będą miały miejsce. Ale musimy ich unikać, musimy się starać, aby było ich jak najmniej. Mądry harcmistrz po szkodzie. To ja.

HM. ADAM CZETWERTYŃSKI

Odzież i akcesoria dla twojej drużyny



Bluzy



Polary,
kurtki,
softshelle



Koszulki,
polo



Naszywki,
plakietki



Kubki,
butelki,
termosy



Projekty
graficzne



Suwaki
do chust



Przypinki



Chusty



Smycze



Czapki



Plakaty



W drewnie



Notesy

Zainteresowany? Napisz do nas na koszulki@scouties.pl, [facebooku](#) lub [instagramie](#).

Nie znalazłeś swojego produktu? Daj znać, przygotujemy go specjalnie dla Ciebie!

Odwiedź nasz sklep internetowy



scouties.pl

facebook.com/scoutiesclothing

instagram.com/scouties.pl

TO MIEJSCE CZEKA NA TWOJĄ REKLAMĘ
REKLAMA@CZUWAJ.PL

	NASZYWKI I PLAKIETKI HARCERSKIE		
		HARCERSKIE KANGURKI I POLARY Z HAFTEM	
			KOSZULKI Z NADRUKIEM
	HARCERSKIE WARSZTATY KOSZULKOWE HAL 2019	PRACOWNIA HAFTU I NADRUKÓW DLA HARCERZY www.dzikikot.pl 601 580 312	

REDAKTOR NACZELNY:
hm. Grzegorz Catek
naczelnym@czuwaj.pl
501 GCALEK

**ZASTĘPCY
REDAKTORA NACZELNEGO:**
hm. Halina Jankowska
misia@czuwaj.pl
hm. Adam Czetwertyński
adam@czetwertynski.pl

KONTAKT Z REDAKCJĄ:
ul. Konopnickiej 6, p. 103
00-491 Warszawa
czuwaj@zhp.pl
ew. telefon: 22 33 90 759



STALI WSPÓŁPRACOWNICY:
hm. Lucyna Czechowska
hm. Rafat Klepacz
hm. Ewa Lachiewicz-Walińska
hm. Hanna Musur-Bzdak
hm. Ryszard Polaszewski
hm. Anita Regucka-Fleming
phm. Piotr Rodzoch (foto)
hm. Andrzej Sawuła

WYDAWCA:
Główna Kwatera ZHP

KONTO DO WPLĄT NA PRENUMERATĘ:
4 Żywioty sp. z o.o.
55 1140 1010 0000 5397 6800 1002

ZDJĘCIA W NUMERZE:
Piotr Rodzoch lub archiwum redakcji,
pozostałe – wg podpisów

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów. Redakcja nie płaci honorariów autorskich – wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie. Nadesłanie tekstu jest równoznaczne z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

Zapraszamy na obóz nad Bałtykiem!

POBIEROWO

Letnia Baza Obozowa Hufca ZHP Konin oferuje:

- najlepsze położenie w lesie sosnowym 300 metrów od plaży!
- nowe namioty,
- pyszną kuchnię,
- bardzo dobre warunki sanitarno-bytowe,
- przystępne ceny!



NAJLEPSZE MIEJSCE NA OBÓZ DLA CIEBIE!

ZWIĄZEK
HARCERSTWA
POLSKIEGO

HUFIEC
KONIN
IM. SZARZYCH SZEREGÓW

ul. Harcerska 4, 62-510 Konin
tel. 63 243-19-20, kom. 602-757-637
www.pobierowo.konin.zhp.pl
www.konin.zhp.pl konin@zhp.wlkp.pl

NAKLAD:
600 egz. (papierowy)
+ cyfrowy (dostępny na www.czuwaj.pl)

Zamawiając chusty, należy podać:



ZAMAWIAJ NA
zamowienia@4zywioly.pl

Zamówienia przyjmowane są od 10 sztuk. Liczba chust dwukolorowych musi być parzysta.
Przybliżone ceny chust to: dwukolorowa - 8,50 zł, lamówka - 10 zł, skautowa - 12 zł (ceny brutto).
Chusty z haftem i nadrukiem wyceniane są indywidualnie.